Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 336 (349) ROK II

WARSZAWA — ŚRODA, 7 GRUDNIA 1949 R.

WYDANIE F

CENA 5 ZŁ.

Górnicy meldują Prezydentowi RP o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, tow. Bolesław Bierut, otrzymał od Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Górników następującą depeszę:

Zarząd Główny ZZG składa meldunek przewodniczącemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że w dniu 2.XII 1949 r. wykonały plan trzyletni Zagłębia Śląsko - Dąbrowskie oraz Krakowskie. W tym samym dniu Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało, pierwsze w całym przemyśle węglowym, roczny plan produkcyjny.

Depeszę podpisali: przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników — M. Czerwiński i sekretarz — Stanisław Będkowski.

Depesze Marszałka Polski K. Rokossowskiego do górników

Marszałek Polski i Minister Obrony Narodowej Konstanty Rokossowski nadesłał w dniu 3 grudnia br. do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników i Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego depesze, w których czytamy m. in.:

„Z okazji „Dnia Górnika" przesyłam w imieniu własnym oraz Wojska Polskiego dla wszystkich załóg kopalń, a zwłaszcza dla górników i personelu technicznego, najgorętsze życzenia, aby przodujący w pokojowym wysiłku proletariatu górnicy polscy nadal nieśli dumnie swój sztandar przodownictwa pracy w walce o węgiel i rudę, w walce o socjalizm.

Górnikom polskim, żołnierzom wielkiego frontu walki o węgiel, z całego serca życzę nowych sukcesów w pracy dla dobra Polski Ludowej".

Przemówienia tow. wicepremiera Minca i wiceministra Górnictwa ZSRR tow. Oniki, wygłoszone na akademii górniczej w Sosnowcu zamieszczamy na str. 2.

Chiński Rząd Ludowy ostrzega przed udzielaniem schronienia niedobitkom kuomintangowskim

PEKIN (PAP) — Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai przesłał pismo przedstawicielom dyplomatycznym wszystkich rządów państw obcych, znajdującym się na terytorium Chin, w której stwierdza m. in.:

Reakcyjna szajka kuomintangowska z Czang Kai-szekiem na czele zamierza znaleźć schronienie dla resztek swych wojsk w Indochinach i innych państwach, leżących na południowy zachód od Chin. W krajach tych kuomintangowcy zamierzają ustanowić swe bazy, by usiłować ewentualnie powrócić do władzy w Chinach.

Niezależnie od tego dokąd się schronią rozgromione wojska kuomintangowskie, Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej zastrzega sobie prawo żądania w tej sprawie informacji, a każdy rząd, ukrywający na swym terytorium kuomintangowskie siły zbrojne, będzie ponosił odpowiedzialność za wszystkie następstwa tego stanu rzeczy.

PEKIN (PAP) — Na ostatnim posiedzeniu Centralnego Rządu Ludowego pod przewodnictwem Mao Tse-tunga powzięto jednomyślnie uchwałę w sprawie wypuszczenia Pożyczki Zwycięstwa. Wpływy z tej pożyczki umożliwią opanowanie trudności finansowych, powstałych wskutek ogromnego wzrostu terytorium, podległego władzom ludowym, a jednocześnie przyczynią się do poprawy bytu mas pracujących i do rozwoju produkcji.

Na tymże posiedzeniu przyjęto budżet państwowy na rok 1950. Mimo faktu, że wojna domowa trwa, przeważająca część budżetu poświęcona będzie na cele gospodarcze, kulturalne, socjalne itd.

PEKIN (PAP) — Wojska ludowe wyzwoliły Nanning, doniosłe pod względem strategicznym miasto na południu prowincji Kwangsi. Była to ostatnia twierdza tej prowincji.

Rząd polski nie będzie tolerować terroru władz francuskich wobec Polaków

Nota ambasady polskiej w Paryżu do francuskiego MSZ

W odpowiedzi na otrzymaną ostatnio notę francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ambasada Polska w Paryżu wystosowała do francuskiego MSZ notę treści następującej:

Rząd Polski nie zamierza kontynuować polemiki metodami narzuconymi przez Rząd Francuski, uważając, że ludzkie potraktowanie obywateli francuskich w Polsce stanowi druzgocącą odpowiedź wobec ujawnionych metod zastosowanych przez władze francuskie wobec Polaków, metod nie mających precedensu w historii stosunków międzynarodowych.

W tych warunkach Ambasada Polska zmuszona jest ograniczyć się jedynie do przedstawienia Ministerstwu Spraw Zagranicznych zasadniczego poglądu Rządu Polskiego na całokształt spraw, które były przedmiotem not wymienionych ostatnio między obu Rządami.

1) Deportacje Polaków z Francji dokonane ostatnio przez władze francuskie oraz dalsze aresztowania obywateli polskich nie opierały się ani nie opierają się na jakichkolwiek faktach. Przeciwnie, wszystko co względem nich zostało wysunięte, ma charakter ogólników i zwykłych oszczerstw, których władze francuskie nie usiłowały nawet w najmniejszym stopniu uzasadnić. W tych warunkach reakcja ze strony władz polskich, polegająca na wydaleniu kilku obywateli francuskich z Polski, była wyjątkowo powściągliwa i miała na celu zwrócenie uwagi władz francuskich, że tego rodzaju praktyka w stosunku do obywateli polskich nie będzie tolerowana.

2) Zgodnie z obowiązującym w Polsce ustawodawstwem, którego stosowanie w tego rodzaju wypadkach przewidziane zostało w polsko - francuskiej konwencji konsularnej z r. 1925 i odpowiada ogólnie przyjętym zasadom prawa międzynarodowego — aresztowani w Polsce obywatele francuscy, oskarżeni o przestępstwa pospolite, będą mieli zapewnioną pomoc prawną w czasie dostatecznym do przygotowania im obrony przed sądem.

3) Mentorskie uwagi w sprawie rzekomego naruszenia Deklaracji Praw Człowieka są całkowicie niewłaściwe i budzić muszą niesmak jeśli je wysuwa strona, która zamanifestowała najbrutalniejsze deptanie elementarnych praw ludzkich przez bicie i katowanie, całkowicie zresztą niewinnych ludzi, a wśród nich posiadacza paszportu dyplomatycznego p. Szczerbińskiego.

Rząd Polski uważa, że byłoby znacznie pożyteczniejsze dla normalizacji stosunków polsko - francuskich, do czego on zmierza, gdyby Rząd Francuski zamiast bawić się w pouczenia, do których po ostatnich wydarzeniach nie ma tytułu ani prawnego, ani moralnego, nie otaczał z gorliwością godną lepszej sprawy, tak bezgranicznie troskliwą opieką szpiegów narażających na szwank bezpieczeństwo Polski i czyhających na pokojowy wysiłek ludzi pracy.

PARYŻ, dn. 5 grudnia 1949.

Mao Tse-tung do Kongresu Przyjaźni Brytyjsko-Chińskiej

PEKIN (PAP). Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tung przesłał telegraficznie życzenia do Kongresu Przyjaźni Brytyjsko - Chińskiej, który odbył się w tych dniach w Londynie.

Naród chiński — stwierdza Mao Tse-tung — wita z zadowoleniem wszelkie wysiłki, zmierzające do wzmocnienia przyjaźni między narodami chińskim i brytyjskim.

Dla uczczenia 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina

Z zakładów pracy całego kraju płyną zobowiązania produkcyjne

Załoga „Ursusa" skraca terminy wykonania ponadplanowych traktorów

Z całego kraju napływają nieprzerwanie wiadomości o licznych zebraniach załóg zakładów produkcyjnych, podejmujących, wśród gorących manifestacji czci i przywiązania dla Józefa Stalina zobowiązania na cześć 70 rocznicy Jego urodzin.

(Koresp. wł.) — Załoga Zakładów Mechanicznych „Ursus" podjęła na zebraniu w dniu 5.XII. br. szereg zobowiązań produkcyjnych.

Zebranie zagaił sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Rezler, po czym w imieniu całej załogi robotnik Zakładu tow. Mizerkiewicz zadeklarował oddanie w dniu urodzin towarzysza Stalina zamiast dnia 31 grudnia, a więc o 10 dni przed planowanym poprzednio terminem — nadwyżki produkcji: 480 traktorów.

Oprócz zobowiązania całej załogi robotnicy poszczególnych oddziałów powzięli szereg zobowiązań indywidualnych.

M. in. tokarz Zbigniew Binder złożył następujące oświadczenie:

Zobowiązanie tokarza Bindera

Ja, Zbigniew Binder kandydat Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej chcąc godnie uczcić 70-lecie urodzin towarzysza Stalina, Wielkiego Przyjaciela Polski Ludowej zobowiązuję się zastosować przykładem tokarzy radzieckich wysokie szybkości skrawania metali.

Skrawając płytkami ze spieków twardych koło talerzowe traktora „Ursus" z twardej chromoniklowej stali, będę stosował szybkości skrawania w zamian dotychczasowych 105 m/min. — 352 m/min. i wyżej osiągając w ten sposób zdwojenie wydajności.

Zobowiązuje się jednocześnie przekazać moje doświadczenie swojemu zmiennikowi i innym robotnikom.

Zwracam się do załogi naszych Zakładów, aby stosowali wyłącznie nowoczesne, socjalistyczne metody pracy, które przy jednakowym wysiłku człowieka zwiększają wydajność, a tym samym podnoszą dobrobyt i siłę naszego kraju. W odpowiedzi na prowokacje imperialistycznych bandytów wzmocnimy polski przemysł socjalistyczny.

Niech żyje Wódz ludu pracującego towarzysz Józef Stalin.

*

(Kor. wł.) Załoga fabryki mechanicznej im. Strzelczyka postanowiła na cześć 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina wykonać dodatkową produkcję na dzień 21 grudnia, oraz zwiększyć dodatkowo wydajność o 100 roboczogodzin naddrobionych w czasie pracy normalnej. Poszczególne oddziały fabryki przyjęły również dodatkowe zobowiązania produkcyjne. (bg)

*

(Koresp. wł.) Załoga największych zakładów Przemysłu Bawełnianego PZPB Nr. 1 w Łodzi, podjęła szereg nowych zobowiązań, postanawiając wydatnie zwiększyć ilość wyprodukowanej przędzy i tkanin.

*

Robotnicy przeładunkowi „Dalmor" wraz z załogą remontową trawlerów oraz z załogami rybołówstwa dalekomorskiego powzięli szereg zobowiązań dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina. Załogi rybackie zobowiązały się do 21 grudnia dostarczyć dodatkowo 700 ton ryb. Dział Remontowy — przyśpieszy o 10 dni remont 4 trawlerów, zaoszczędzając przy tym 1 milion zł.

Załoga PZPB w Andrychowie w liście do Generalissimusa Stalina zapewnia, iż do dnia 21 grudnia wyprodukuje 200.000 m tkanin ponad plan.

Pracownicy PZPW Nr. 34 podjęli zobowiązanie dodatkowego wyprodukowania w czasie od 10 do 21 grudnia materiałów wartości 49 milionów zł i zorganizowania 22 brygad pierwszej jakości.

Podobnie robotnicy przemysłu jedwabniczo - galanteryjnego w Białymstoku wykonają dodatkowo ponad plan roczny produkcję wartości 77 milionów zł do 21 bm., zamiast pierwotnie ustalonego terminu — 31 grudnia oraz zwiększą wydajność pracy.

*

Młodzież, odpowiadając na apel uczniów liceum mechanicznego w Skierniewicach, podejmuje w dalszym ciągu zobowiązania w zakresie samokształcenia i zapoznawania się z dziełami J. Stalina. Nadto koła ZMP-owców jak również młodzież szkolna zobowiązują się do wykonania rozmaitych prac dla uczczenia 70 rocznicy urodzin J. Stalina.

Przygotowania ludu francuskiego do uczczenia 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina

MOSKWA (PAP). Korespondent „Prawdy" w Paryżu — Żukow opisując przygotowania narodu francuskiego do uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina stwierdza, że do redakcji „L'Humanite" ze wszystkich stron kraju napływają listy, robotników, chłopów, uczonych, pisarzy — i wszystkich uczciwych Francuzów walczących o pokój i niezależność swej ojczyzny. W listach tych prawdziwi patrioci francuscy przesyłają wyrazy miłości Wielkiemu Wodzowi mas pracujących Stalinowi.

Żukow donosi, że w wielu miastach rady miejskie postanowiły nazwać ulice imieniem Stalina.

Francuska inteligencja postanowiła uczcić 70-lecie urodzin Stalina wydaniem złotej księgi, w której zebrane będą fotografie, dokumenty, wiersze i rysunki, świadczące o wzmagającej się przyjaźni narodów francuskiego i radzieckiego.

Na czele Komitetu, który przygotowuje tę księgę stoi wybitny uczony Joliot - Curie.

Organizacje demokratyczne we Francji, którym przewodzi Francuska Partia Komunistyczna przygotowują się do uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina, szeroko propagując w masach ludowych Jego biografię i podstawowe dzieła.

Najbardziej wzruszającym wydarzeniem przygotowania do 70-lecia urodzin Stalina — pisze Żukow — jest rozszerzająca się w całym kraju akcja wysyłania indywidualnych podarunków Stalinowi.

Podarunki te świadczą o oddaniu i miłości narodu francuskiego do Stalina — wielkiego organizatora i inspiratora walki o pokój i przyjaźń narodów.

Na stronach 4 i 5 zamieszczamy referaty

tow. Palmiro Togliattiego

i tow. G. Gheorghiu-Deja

wygłoszone na naradzie Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych.

Odznaczenie kopalni „Karol"

W dniu „Święta Górnika" Prezydent RP, tow. Bolesław Bierut za wybitne zasługi, położone dla narodu i Państwa w dziedzinie zadań przemysłu węglowego, nadał order „Sztandar Pracy" II klasy kopalni „Karol". Na zdjęciu poczet sztandarowy kopalni „Karol" z udekorowanym sztandarem górniczym

Foto Film Polski

W oparciu o zasady Konstytucji Stalinowskiej Zw. Radziecki kroczy zwycięsko do komunizmu

Uroczystości w Zw. Radzieckim w 13 rocznicę uchwalenia Konstytucji Stalinowskiej

MOSKWA (PAP) — 5 bm. narody ZSRR święciły Dzień Konstytucji Stalinowskiej. Na wszystkich domach stolicy ZSRR powiewały czerwone flagi. W przedsiębiorstwach i zakładach naukowych odbywały się odczyty na temat: „Konstytucja Stalinowska — konstytucją zwycięskiego socjalizmu". W klubach, Pałacach Kultury i świetlicach otwarto wystawy, poświęcone wiekopomnej rocznicy uchwalenia Konstytucji.

Trzynaście lat temu 5 grudnia 1936 r. Nadzwyczajny VIII Wszechzwiązkowy Zjazd Rad wysłuchał referatu przewodniczącego komisji konstytucyjnej J. Stalina i zatwierdził projekt nowej konstytucji ZSRR — podstawowej ustawy społeczeństwa socjalistycznego.

Narody Zw. Radzieckiego nazwały swoją konstytucję Stalinowską od imienia jej inspiratora i twórcy, wyrażając w ten sposób swą bezgraniczną wdzięczność, miłość i wierność dla wielkiego wodza i nauczyciela mas pracujących.

Artykuły wstępne wszystkich dzienników moskiewskich poświęcone są Dniu Konstytucji Stalinowskiej.

Cytując wypowiedź Stalina, że „całkowite zwycięstwo systemu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej jest obecnie faktem" — dziennik „Prawda" pisze, że to historyczne zwycięstwo było rezultatem mądrej stalinowskiej polityki uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji gospodarki rolnej.

Konstytucja Stalinowska potwierdziła w formie ustawy ten fakt historyczny, fakt o znaczeniu światowym, że ZSRR wkroczył w nowy etap rozwoju — etap zakończenia budownictwa socjalistycznego i stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Wyrazem nieprzezwyciężonej siły społeczeństwa radzieckiego i jego ustroju państwowego — pisze dalej „Prawda" — było historyczne zwycięstwo Zw. Radzieckiego w wielkiej wojnie w obronie ojczyzny. O sile tej świadczą obecnie sukcesy w pracy naszego narodu, który wykonuje przedterminowo powojenny stalinowski plan pięcioletni i pomyślnie buduje komunizm.

Dzieło socjalizmu i demokracji żyje i zwycięża w sukcesach dziejów demokracji ludowej, na Zachodzie i na Wschodzie, w krajach, które wkroczyły na drogę budownictwa socjalistycznego. Dzieło socjalizmu i demokracji żyje i zwycięża w wielkim ruchu narodów, walczących o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Konstytucja Stalinowska jest obecnie potężną moralną pomocą, jest realnym oparciem dla wszystkich bojowników wielkiego obozu demokratycznego, walczącego przeciwko agresorom imperialistycznym, marzącym na wzór hitlerowców o hegemonii światowej, o ekonomicznym i politycznym ujarzmieniu narodów.

Miliony ludzi pracujących we wszystkich krajach kuli ziemskiej czerpią nowe siły z przykładu narodów Zw. Radzieckiego, narodów, których praca pomnaża zwycięstwa na froncie wyzwolenia całej ludzkości.

Agresorom imperialistycznym nie pomogą ich szaleńcze plany — historia wydała na nich swój wyrok. Zwycięstwo socjalizmu i demokracji jest nieuniknione — kończy „Prawda".

Lud bułgarski piętnuje zdrajców żądając dla nich bezlitosnej kary

Przed procesem bandy Kostowa

SOFIA. (PAP). — Prasa bułgarska omawia w dalszym ciągu akt oskarżenia w sprawie Kostowa i jego wspólników, podkreślając szczególnie prowokacyjny charakter ich zdradzieckiej działalności.

„Oteczestwen Front", organ Rady Narodowej Frontu Patriotycznego, stwierdza, że lud bułgarski wyciągnie należyte wnioski ze spisku Kostowa i jego wspólników, skupi się jeszcze bardziej pod sztandarem Frontu Patriotycznego i będzie prowadził jak najbardziej zdecydowaną walkę przeciwko jakimkolwiek objawom zdrady.

Wszystkie dzienniki bułgarskie określają zdemaskowanie spisku Kostowa i jego bandy, jako wielkie zwycięstwo Bułgarskiej Partii Komunistycznej w walce z agentami reakcji i imperializmu, jako wielki sukces całego obozu pokoju i demokracji.

MOSKWA. (PAP). — Korespondent sofijski dziennika „Izwiestia" donosi, że ogłoszony przez prokuraturę generalną Bułgarskiej Republiki Ludowej akt oskarżenia w sprawie Kostowa i jego wspólników odbił się szerokim echem w całej Bułgarii. Wszędzie odbywają się spontaniczne zgromadzenia, na których przedstawiciele wszystkich warstw pracujących piętnują zdrajców, żądając ich bezlitosnego ukarania.

Wiclotysięczny wiec odbył się na Placu im. Stalina w mieście Gabrowo. Podczas wiecu padały okrzyki: „Żądamy śmierci zdrajców!", „Niech żyje Stalin!".

Te wiece — podkreśla korespondent „Izwiestii" — były dobitnym wyrazem gniewu ludu i surową przestrogą pod adresem wszystkich, kto poważyłby się wznieść rękę przeciwko władzy ludowej, przeciwko przyjaźni narodu bułgarskiego ze Zw. Radzieckim.

Obchód „Święta Górnika"

Tegoroczne uroczystości „Święta Górnika" były żywiołową manifestacją niezłomnej woli tysięcznych rzesz górniczych walki o realizację planu 6-letniego. Na uroczystościach tych górnicy manifestowali również swoją radość z powodu ogłoszenia Wielkiej Karty Górniczej. Na zdjęciu fragment uroczystości w cechowni kopalni „Karol". W pierwszym rzędzie siedzi Prezydent RP tow. Bolesław Bierut, obok tow. premier J. Cyrankiewicz, tow. wicepremier H. Minc, przewodniczący CRZZ, tow. A. Zawadzki, wiceminister górnictwa ZSRR Onika i prezes ZSCh ob. S. Ignar

Foto AR

DZIŚ W NUMERZE:

JULIAN TOKARSKI, zastępca kierownika wydziału organizacyjnego KC PZPR: **O formach walki klasowej na wsi.**

A. AZIZJAN: Walka klasowa w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu i walka z oportunizmem — **II. Zdławienie oporu wyzyskiwaczy.**

MARIA KAMIŃSKA: Krytykujemy, aby zmienić na lepsze.

J. A. SZCZEPAŃSKI: Gdy w Berlinie grają „Niemców" Kruczkowskiego.

W jednym szeregu z górnictwem Związku Radzieckiego staniemy się przodującym górnictwem Europy

Przemówienie tow. Wicepremiera H. Minca na akademii górniczej w Sosnowcu w dniu 4.XII br.

Towarzysze Górnicy!

Dzisiejsze święto górnicze święcimy w warunkach specjalnych, w warunkach, które nadają temu świętu jeszcze większe niż zazwyczaj znaczenie.

Jakie okoliczności składają się na to?

Przede wszystkim i głównie — fakt, że jesteśmy w przededniu zakończenia jednego okresu naszego rozwoju gospodarczego — trzyletniego planu odbudowy, i że jesteśmy jednocześnie w przededniu wkraczania w drugi okres naszego rozwoju gospodarczego — w okres planu 6-letniego, planu zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Gospodarka w Polsce jako całość i przemysł polski jako całość wykonały już zwycięsko i przedterminowo trzyletni plan odbudowy. Można z całą pewnością stwierdzić, opierając się na pomyślnych danych o wykonaniu planu listopadowego, że w najbliższym czasie i przemysł węglowy, jako całość, przedterminowo i zwycięsko wykona plan trzyletni, ten plan trzyletni, który na górnictwo nałożył najbardziej trudne, najbardziej ciężkie i najbardziej skomplikowane zadania.

Wykonanie planu trzyletniego, które oznaczało odbudowę kopalń i uruchomienie ich w takim zakresie, żeby znacznie przekroczyć produkcję przedwojenną, było zadaniem trudnym i śmiałym. Jeszcze trudniejszym i jeszcze śmielszym zadaniem jest wykonanie planu 6-letniego — trzeba w wyniku wykonania tego planu osiągnąć 100 milionów ton wydobycia rocznego, trzeba zbudować szereg nowych kopalń i szereg nowych poziomów. Trzeba zmechanizować wydobycie i załadunek, trzeba znacznie wzmóc, znacznie podnieść wydajność.

Ludzie i technika

Co jest potrzebne, żeby wykonać te wielkie, te trudne, te śmiałe zadania?

Potrzebni są ludzie i potrzebna jest technika.

Bez dostatecznej ilości dobrze zorganizowanych, dobrze wykwalifikowanych, dobrze znających swój zawód, mocno kochających swój zawód, świadomych i ofiarnych ludzi, nie ma wykonania planu sześcioletniego tak, jak nie ma wykonania planu sześcioletniego bez stałego unowocześnienia naszych metod wydobycia, bez systematycznie rosnącej na naszych zakładach pracy nowoczesnej, potężnej techniki.

Ludzie i technika, technika i ludzie — oto dwa podstawowe elementy niezbędne dla zwycięskiego wykonania sześcioletniego planu. Dlatego ludziom i technice, technice i ludziom przemysłu węglowego poświęcono dwie doniosłe uchwały, powzięte przez Radę Ministrów w dniu 30 listopada br. w przededzień Waszego górniczego święta: pierwsza — którą już wszyscy dzisiaj nazywają Kartą, dotyczy ludzi — druga dotyczy techniki górnictwa.

Karta Górnicza uwieńczeniem naszych osiągnięć w planie trzyletnim

Parę słów o Karcie.

Myliłby się ten, kto by sądził, że Karta Górnicza, ten wielki zbiór górniczych praw i przywilejów, przyszła nagle, przyszła w sposób oderwany i nie związany z całym poprzednim okresem, z okresem naszej pracy po wyzwoleniu, a szczególnie z okresem planu trzyletniego. Tak nie jest. Jest przeciwnie. — Karta Górnicza przyszła jako logiczny wynik naszych osiągnięć w planie trzyletnim, jako ich logiczne rozwinięcie i uwieńczenie.

Zobaczmy, jak zmieniała się sytuacja górników w okresie planu trzyletniego. Porównajmy ją z sytuacją przedwojenną, przyjrzyjmy się faktom i ustalmy na niewzruszonej bazie tych faktów naszą linię rozwojową.

Zarobki górnicze:

Kiedy rozpoczynał się plan trzyletni przeciętny zarobek górnika razem z ówczesną reglamentowaną aprowizacją wyniósł dla zatrudnionych pod ziemią 9.800 zł, obecnie, kiedy kończymy plan trzyletni, wynosi on 27.300 zł. Dla zatrudnionych na powierzchni analogiczne liczby wynoszą 6.800 zł i 19.300 zł.

Co wynika z tych liczb?

Z tych liczb wynika, że w okresie planu trzyletniego podniosły się niemal trzykrotnie zarobki i że jednocześnie w realnej płacy został przekroczony poziom przedwojennych zarobków.

Ale zagadnienie zarobków nie wyczerpuje sprawy. Zapominamy często my, którzyśmy długo żyli w okresie sanacyjnej, faszystowskiej Polski, i młodzi, którzy nie zdążyli długo żyć w tym ciemnym i trudnym okresie — zapominamy — powiadam — często, jaki to był okres, a nie trzeba tracić z oczu, z pamięci, jak te rzeczy wtedy wyglądały.

W 1932 r. na zapisanych wówczas 93.100 robotników kopalni węglowych przypadało około 26.000 oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych. Co piąty górnik był bezrobotnym rejestrowanym.

A jak pracowali ci, co nie byli zarejestrowani jako bezrobotni?

W 1932 r. na jednego zapisanego wypadało przeciętnie 63 dni robocze — świętówek i turnusów — i wypadało na jednego zatrudnionego przeciętnie tylko 220 dni pracy. Tak było przeciętnie, a na wielu kopalniach (i my to wszyscy pamiętamy) w tych latach pracowano po dwa — trzy dni w tygodniu i niejeden górnik był wówczas szczęśliwy, gdy miał w miesiącu 13 lub 15 dniówek. Wprawdzie potem nastąpiła poprawa, ale jakim kosztem? Stało się to kosztem zwolnienia z pracy dalszych 14.000 robotników i stan robotników kopalń z 93.000 w roku 1932 spadł do 79.000 w roku 1938.

W parze z bezrobociem szła i emigracja.

Od 1927 r. do 1938 r. emigrowało z kraju na stałe, nie licząc sezonowej emigracji ponad 30.000 osób, które podały jako swój główny zawód, zawód górniczy.

A jak wiadomo po wyzwoleniu powróciło do kraju 40.000 górników i ich rodzin i w tej chwili w naszym gospodarstwie węglowym pracuje już 14.000 reemigrantów.

Co wynika z tych danych?

Wynika z tych danych, że straszliwy bicz, którym było bezrobocie dla klasy robotniczej, nie istnieje u nas.

W całym okresie po pierwszej wojnie światowej zbudowano przez całe 20 lat tylko parę tysięcy izb, a te, które budowano, budowano z reguły prymitywnie, z największym lekceważeniem ludzkich potrzeb. My w ciągu tych krótkich lat zbudowaliśmy odnowa, względnie odbudowaliśmy całkowicie już 12 tysięcy mieszkań i mamy zamiar w ciągu planu 6-letniego kosztem 43,5 miliarda zł wybudować nowych 140 tys. izb.

Należy Towarzysze, pamiętać o tym, że od chwili wyzwolenia zostało wydane ponad miliard zł na wybudowanie i uruchomienie urządzeń, będących zupełną rzadkością w górnictwie przed wojną, jak stacje opieki nad matką i dzieckiem, przedszkola, kolonie, świetlice, żłobki, ogródki jordanowskie, w planie 6-letnim przewidujemy dalszy rozwój tych urządzeń, na co się przeznacza wielkie sumy.

Należy Towarzysze, pamiętać, że wielkie sumy już w okresie planu 3-letniego zostały wydane na bieżące utrzymanie urządzeń socjalnych, na akcję kulturalno-oświatową, na sport i na wczasy i że w planie 6-letnim przewidziane jest dalsze wzmożenie tych wydatków.

Należy Towarzysze, pamiętać, że w okresie po wyzwoleniu została przeprowadzoną zasadnicza reforma, polegająca na całkowitym przeniesieniu ciężaru składek ubezpieczeniowych na kopalnie i że oznacza to w okrągłych sumach około 8 miliardów zł rocznie, które inaczej musiałyby być zapłacone na ubezpieczenia przez pracowników.

Należy jeszcze pamiętać, że zamiast 15 czy 20 groszy płaconych przed wojną jako dodatek rodzinny, zostały wprowadzone wysokie zasiłki rodzinne i że z tego tylko źródła w ciągu 1950 r. dochody górnicze wyniosą około 9 miliardów zł.

W ciężkich i trudnych latach po wyzwoleniu, w latach, kiedy trzeba było odbudowywać zniszczony kraj, kiedy na początku nie starczało chleba, kiedy leżały w ruinach fabryki, kiedy wybito nam inwentarz na wsi, w tych ciężkich latach, realizując plan 3-letni, zmieniliśmy radykalnie położenie i byt materialny górnika. I teraz w rezultacie 3-letniego planu jako logiczne rozwinięcie dotychczasowej linii, jako jej uwieńczenie przychodzi Karta Górnicza.

Co przynosi Karta Górnicza szerokiej braci górniczej?

Przynosi ona: 1) premię kwartalną. 2) Przynosi ona emerytury i zabezpieczenie spokojnej starości. 3) Przynosi ona polepszenie warunków urlopu. 4) Przynosi ona wysokie odznaczenia państwowe, przynosi ona dla najbardziej zasłużonych honorowy tytuł zasłużonego górnika Polski Ludowej. 5) Przynosi ona mundury i stopnie górnicze dlatego, że potrzebne są mundury i stopnie temu wielkiemu zdyscyplinowanemu wojsku, które w trudzie i wśród niebezpieczeństw ujarzmia przyrodę i wydziera jej bezcenny skarb tak bardzo niezbędny dla przemysłu — tego przemysłu chleb — polski węgiel.

Nie ulega wątpliwości, że Karta Górnicza, logiczne zakończenie i uwieńczenie dotychczasowego rozwoju, stanowi mocną podwalinę, na której rosnąć i krzepnąć będą, na której szczęśliwiej i pełniej żyć będą ludzie górnictwa, ludzie, którzy są podstawowym elementem zwycięstwa w 6-letnim planie.

Taki i nie inny jest sens Karty Górniczej, uchwalonej przez Rząd w dniu 30 listopada br., w przededniu zakończenia 3-letniego planu, w przededniu wkroczenia w 6-letni plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Mechanizacja — elektryfikacja — ulepszenie wentylacji

Druga podstawowa uchwała, przyjęta przez Rząd dotyczy zagadnień głównie technicznych, dotyczy środków zabezpieczających przemysłowi węglowemu wykonanie jego planu wydobycia i planu inwestycji.

Przed wojną w polskim przemyśle węglowym inwestowano mało. Kryzys zbytu, perturbacje gospodarcze, anarchia kapitalistyczna, brak perspektywy rozwojowej — wszystko to wpływało na mały rozmiar i na mały strumień inwestycji. Inwestycje w ostatnich 11 latach przed drugą wojną wahały się od 30 do 82 groszy na tonę wydobycia i osiągnęły najniższy punkt w roku 1936, a mianowicie 30 groszy na tonę. Dlatego nawet Rządowa Komisja Ankietowa musiała stwierdzić „opłakany stan techniczny kopalń".

Po tym wszystkim przyszła okupacja, okupacja z jej rabunkową eksploatacją, z jej niszczycielską gospodarką na nawierzchni i pod ziemią.

Jest rzeczą jasną, że rząd, który przejął w imieniu narodu kopalnie, rząd, który nie boi się kryzysu zbytu i perturbacji gospodarczych, anarchii kapitalistycznej i związanych z nią wstrząsów, od pierwszej chwili rozpoczął intensywne, mocne inwestowanie w kopalniach.

Już w roku 1945, w tym roku, w którym toczyła się jeszcze wojna, inwestycje wyniosły 36 groszy przedwojennych na tonę, tzn. więcej, niż w roku 1936. W 1946 r. inwestycje wyniosły już 1 zł 3 grosze na tonę, a w 1949 r. wynoszą 2,5 zł przedwojennych na tonę. Tak rozwijają się inwestycje w przemyśle węglowym w okresie po wyzwoleniu w porównaniu z okresem przedwojennym, z okresem kapitalistycznej anarchii.

Rzecz jasna, że w tym krótkim okresie nawet przy tych wielkich sumach można było tylko w zasadzie odbudowywać, a nie mieliśmy jeszcze dość czasu i dość sił, żeby zasadniczo, w podstawowy sposób zmienić techniczne oblicze kopalń. I właśnie to zadanie ma wykonać plan 6-letni, który przewiduje na inwestycje 250 miliardów zł.

Na co pójdą te wielkie sumy? Z czego się głównie będą składać te nowe olbrzymie inwestycje?

Pójdą one na nowe kopalnie, na nowe poziomy i jednocześnie pójdą na unowocześnienie i na ulepszenie starych kopalń.

Na czym będzie polegać unowocześnienie i ulepszenie starych kopalń?

Polegać ono będzie na trzech podstawowych czynnikach: na mechanizacji po pierwsze, na elektryfikacji po drugie, na ulepszeniu wentylacji po trzecie.

Będą zmechanizowane zarówno roboty przygotowawcze w kamieniu i węglu, jak również roboty eksploatacyjne na filarach i ścianach. Na robotach kamiennych będą używane ciężkie wiertarki, głębokość otworów będzie powiększona, powiększone będą ładunki zakładane w jeden otwór. Roboty w węglowych chodnikach będą mechanizowane przy pomocy wiertarek i ładowarek węglowych przewoźnych, na własnym gąsiennicowym podwoziu. W zabierkach stosowane będą krótkościenne wrębówki. Jeżeli chodzi o ściany, to z ogólnej ilości 500 ścian w 1955 r. na 220 ścianach pracować będą kombajny, mechanizujące całkowicie wrąb, urobek i ładowanie.

Mechanizacja kopalń będzie przeprowadzona na bazie elektryfikacji, a zwłaszcza elektryfikacji dołu. Dołowe napędy pneumatyczne będą pozostawione tylko w kopalniach silnie gazowych, pozostałe kopalnie stopniowo przejdą na napędy elektryczne gazoszczelne.

Wiele naszych kopalń cierpi na brak powietrza, na złe systemy wentylacji. Zostało ustalone, że norma powietrza na górnika pracującego pod ziemią musi być znacznie podwyższona i że w tym celu będą przebudowane i rozszerzone chodniki wentylacyjne, będą przepracowane w planie technicznym szczegółowe schematy wentylacyjne, będą zakupione i zainstalowane nowe wentylatory.

Co to wszystko znaczy: mechanizacja kopalń, elektryfikacja kopalń, ulepszenie wentylacji?

To wszystko oznacza nic innego jak podstawową, techniczną rekonstrukcję polskiego przemysłu węglowego.

To jest wielkie i trudne zadanie.

Czy my podołamy temu zadaniu?

Podołamy. Podołamy pod dwoma warunkami.

Pierwszy warunek: trzeba pomóc przemysłowi węglowemu w tym wielkim zadaniu rekonstrukcji technicznej. Trzeba od 3,5 do 4 razy powiększyć produkcję maszyn górniczych, trzeba dostarczać więcej stali dla przemysłu węglowego, trzeba nałożyć większe zadanie na energetyków, aby dostarczali większej ilości mocy, trzeba nałożyć większe zadanie na elektrotechników, żeby produkowali w dostatecznej ilości aparaturę gazo-szczelną. Trzeba, krótko mówiąc, zmobilizować do tych wielkich zadań nie tylko przemysł węglowy, ale cały polski przemysł.

Rekonstrukcja techniczna — naszym narodowym zadaniem

— Mówimy — i mam wrażenie, że słusznie mówimy: węgiel jest naszym narodowym bogactwem, przemysł węglowy jest naszym narodowym zadaniem. Dlatego pierwszy warunek wykonania wielkich zadań, które nakłada na nas Plan 6-letni, wszechstronna pomoc dla przemysłu węglowego — ten warunek będzie dopełniony.

Drugim warunkiem wykonania tych zadań jest prawidłowa, techniczna orientacja. Nasi technicy przed wojną (to jest zrozumiałe, w warunkach kapitalistycznych nie mogło być inaczej) orientowali się na technikę Zachodniej Europy, w tej liczbie i na technikę angielską. My uważamy, że w tych krajach, w tych zmarshallizowanych krajach, gdzie odbywa się rozkład kapitalizmu, ma miejsce również i zastój techniczny i na ten zastój techniczny my nie chcemy i nie mamy zamiaru się orientować.

Wyprzedziliśmy już Anglię w mechanizacji produkcji

Weźcie Anglię. W 1947 roku załadowanie podziemne węgla zmechanizowane w Anglii dwie w 2,5 proc., podczas nasz Plan 6-cioletni przewiduje mechanizację załadowania w 65 proc. Nasza produkcja ładowarek w stosunku do wydobycia będzie trzy razy większa niż produkcja angielska. W Anglii zaledwie jedna szósta przodków zaopatrzona jest w przenośniki zgrzebłowe, ułatwiające mechanizację — nasz plan przewiduje zaopatrzenie niemal wszystkich przodków w przenośniki zgrzebłowe. Anglia nie ma żadnego programu rozpowszechnienia kombajnów węglowych tj. maszyn łączących pracę urobku z pracą ładowania. My chcemy na koniec planu 40 proc. naszych ścian zaopatrzyć w kombajny.

Jeżeli przyjrzymy się temu, co odbywa się teraz w przemyśle angielskim, to zobaczymy, że ilość maszyn, ilość mechanizmów nie rośnie tam, a spada. Wrębówek przemysł angielski w II kwartale bieżącego roku otrzymał o 18 proc. mniej niż w poprzednim roku, ładowarek o 30 proc. mniej, lokomotyw dołowych o 20 proc. mniej, transporterów o 35 proc. mniej.

My na zastojową, zaskorupiałą, zapleśniałą, zmarshallizowaną technikę krajów kapitalistycznych Zachodniej Europy orientować się nie chcemy i nie będziemy. My nie chcemy się orientować na technikę, która w 1949 roku, jak np. w Anglii, wydatkuje w inwestycjach 4 razy mniej pieniędzy na tonę wydobycia, niż wydajemy my, biedny, zniszczony i zacofany do niedawna kraj.

Będziemy się wzorować na przodującym górnictwie radzieckim

My w swej walce o mechanizację, o podniesienie wydajności, będziemy się wzorować na górnictwie radzieckim, na tym górnictwie radzieckim, które w ciągu lat porewolucyjnych wzrosło 10 razy, na tym górnictwie radzieckim, które odkryło i uruchomiło nowe zagłębia Karagandy i Kuźniecką, Dalekiego Wschodu, dalekiej północy Uralu i Zagłębia pod Moskwą.

My chcemy się orientować na ten przemysł węglowy, w którym dziś pracuje już 300 kombajnów, gdzie mechanizacja ładowania kamienia została przeprowadzona w pełni i gdzie załadunek podziemny węgla został zmechanizowany już w 20 proc.

My w naszym Planie 6-letnim mamy ambicje razem z górnictwem Związku Radzieckiego, w jednym szeregu z górnictwem Związku Radzieckiego stać się przodującym górnictwem Europy, i nie tylko Europy.

Zachowamy rewolucyjną czujność

Takie są nasze zadania. Mamy dla wykonania tych zadań dwa potężne instrumenty: kartę górniczą i uchwałę rządową o środkach, zmierzających do wykonania Planu 6-letniego. Ale myliłby się ciężko ten, kto by przypuszczał, że same te uchwały, że same te dwa instrumenty, choć bardzo potężne, wystarczają do tego, ażeby te wielkie zadania były wykonane.

Towarzysz Onika, mój przedmówca, powiedział, że zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo, zwycięstwo trzeba wydrzeć, Po to, ażeby wydrzeć zwycięstwo, po to, ażeby wywalczyć zwycięstwo, po to, ażeby zwycięstwo towarzyszyło każdemu naszemu krokowi, trzeba z nieubłaganą konsekwencją zwalczać te ciężkie choroby, które jeszcze istnieją w naszym przemyśle.

Trzeba walczyć o żelazną socjalistyczną dyscyplinę pracy na naszych kopalniach i na naszych zakładach. Trzeba okiełznać — a jeżeli potrzeba, to i karać — tych, co nie chcą z nami kroczyć noga w nogę, tych, co naruszają dyscyplinę pracy, szkodzą produkcji, szkodzą kopalni, szkodzą górnikom, szkodzą zarobkom górników.

Trzeba konsekwentnie i nieubłaganie walczyć o oszczędność i o obniżenie kosztów własnych.

Trzeba rozwijać i rozszerzać umacniać i gruntować wspaniały ruch współzawodnictwa pracy, zapoczątkowany przez niezapomnianej pamięci towarzysza Pstrowskiego. Trzeba wielką uwagę zwrócić na nowe formy tego ruchu, na zespołowe brygady, które okazały się poważnym instrumentem w rozszerzaniu i we wzroście wydobycia.

Trzeba wreszcie — zgodnie z tym, co mówił towarzysz Bierut na III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zachowywać wielką rewolucyjną klasową czujność.

My, Towarzysze, nie budujemy w próżni. Obok nas są państwa kapitalistyczne, a wewnątrz kraju są niedobitki klasy kapitalistycznej. Te kopalnie, które były ich, są teraz nasze. Te zyski, które szły do ich kas, teraz idą na nasze budownictwo. Ten kraj, który był ich kolonią, teraz jest krajem, który ich dogania. Co dziwnego, że na tym tle powstaje zaciekła nienawiść, powstają próby dywersji i powstają próby sabotażu.

Trzeba, ażeby każda nasza kopalnia była socjalistyczną twierdzą, do której nie przeniknie ani jeden wróg i ani jeden dywersant. Będziemy, towarzysze, zachowywać czujność rewolucyjną. Będziemy tępić wrogów i dywersantów, ale będziemy jednocześnie pamiętać o tym, że czujność to nie znaczy podejrzliwość, czujność, to nie znaczy nieufność. My ufamy klasie robotniczej, górnikom przemysłu węglowego, inżynierom przemysłu węglowego, technikom przemysłu węglowego, kierownictwu przemysłu węglowego, przemysłowi węglowemu.

Jeżeli Towarzysze, będziemy szli po tej drodze, to w ciągu 6-ciu lat osiągniemy to, że wszystkie nasze kopalnie będą wzorowymi kopalniami socjalistycznymi, a wszyscy nasi górnicy będą kulturalnymi, szanowanymi, zamożnymi obywatelami naszej wielkiej Ludowej Rzeczypospolitej.

Wszystkie nasze kopalnie — to kopalnie socjalistyczne, wszyscy nasi górnicy — kulturalni i zamożni — to jest hasło, z którym idziemy w Plan 6-letni.

Zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo — trzeba je wywalczyć

Przemówienie Wiceministra Górnictwa ZSRR tow. Oniki w dniu Święta Górniczego na Akademii w Sosnowcu

Górnicy polscy obchodzą dziś swe tradycyjne święto.

„Dzień Górnika" obchodzony jest w tym roku w warunkach wzmożonego rozwoju przemysłu Polski Ludowej, co znalazło wyraz w przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu gospodarczego.

Przemysł węglowy — co prawda — nie wykonał jeszcze całkowicie planu trzyletniego, ale, jak wiadomo, górnicy wydobywają obecnie już ostatnie tony węgla w ramach tego planu i do końca roku dostarczą państwu jeszcze miliony ton węgla ponad plan.

Górnicy radzieccy osiągnęli już poziom wydobycia zaplanowanego na rok 1950

3 miesiące temu, w dniu 28 sierpnia, górnicy radzieccy obchodzili również swój „Dzień Górnika", który święcili przez znaczne przekroczenie zobowiązań socjalistycznych, podjętych wobec Towarzysza Stalina na początku bieżącego roku.

Cieszę się, że mogę Wam również zakomunikować, że górnicy radzieccy, walcząc wraz z całym narodem radzieckim o przedterminowe wykonanie powojennego planu pięcioletniego odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej naszego kraju, osiągnęli już poziom wydobycia zaplanowanego na rok 1950.

Osiągnięcia te nie przyszły same przez się. Zdajecie sobie dobrze sprawę z tego, że zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo, że trzeba je wywalczyć. I górnicy radzieccy wywalczyli to zwycięstwo w wytrwałej pracy nad rozkwitem swej socjalistycznej Ojczyzny.

Wojna poczyniła olbrzymie szkody w przemyśle węglowym Związku Radzieckiego: setki kopalń, które dawały ponad 100 milionów ton węgla rocznie, zostały zniszczone.

Powojenny plan pięcioletni zawierał kolosalny program odbudowy i rozwoju przemysłu węglowego. Chodziło nie tylko o osiągnięcie przedwojennego poziomu wydobycia węgla, ale również o przekroczenie tego poziomu o 51 proc.

Partia Komunistyczna, Rząd Radziecki i Towarzysz Stalin osobiście poświęcają ogromną uwagę odbudowie i rozwojowi przemysłu węglowego. Na przykładzie odrodzenia Donbasu i Moskiewskiego Zagłębia Węglowego widać w całej pełni troskę Partii o przemysł węglowy.

Górnicy Donbasu w niezwykle krótkim terminie, kończą całkowitą odbudowę Zagłębia Donieckiego, w którym wydobycie węgla, osiągnęło już niemal poziom przedwojenny.

Tak samo pomyślnie postępuje rozwój Zagłębia Kuźnieckiego, Karagandskiego, Uralskiego i innych.

Radziecki przemysł węglowy uzbrojony jest w przodującą technikę. Możemy słusznie szczycić się tym, że w dziedzinie zaopatrzenia technicznego radziecki przemysł węglowy przechodzi obecnie do jeszcze wyższej klasy. Wyprodukowane ostatnio kombajny węglowe, wrębówki, ładowarki oraz inne maszyny górnicze umożliwiają zakończenie programu całkowitej mechanizacji wydobycia węgla i likwidacji ciężkiej pracy ręcznej rębaczy i ładowaczy.

Szczególną uwagę poświęca się w Związku Radzieckim budowie domów mieszkalnych, szkół, szpitali, klubów i innych obiektów w miastach i osiedlach górniczych. W jednym tylko 1948 r. oraz w ciągu 10 miesięcy roku 1949 zbudowano około 10 milionów metrów kwadratowych przeatrzeni mieszkalnej i tylko w 1949 r. zbudowano ponad 300 budynków dla celów społeczno-kulturalnych.

Dziś więcej węgla niż wczoraj, a jutro — więcej niż dziś

Górnicy radzieccy we współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie powojennej 5-latki stalinowskiej, pomnażają chwałę pracy górniczej i niosą chlubnie sztandar przodującego oddziału klasy robotniczej ZSRR.

W dzieje walki naszego narodu o przedterminowe wykonanie powojennej 5-latki, górnicy wpisali niemało pełnych chwały kart.

Górnicy radzieccy, pracujący dla swojego własnego państwa, to znaczy — dla samych siebie, wzmagają coraz energiczniej swą walkę o to, by dziś dać Ojczyźnie więcej węgla niż wczoraj, a jutro — więcej niż dziś.

Pracownicy przemysłu węglowego Związku Radzieckiego pracują wytrwale nad wykonaniem zadania, które postawił przed nimi nasz Wódz i Nauczyciel Towarzysz Stalin, a mianowicie nad zwiększeniem wydobycia węgla w ciągu najbliższych trzech pięciolatek do 500 milionów ton rocznie.

Życzymy wam nowych, znacznych sukcesów w walce o realizację planu 6-letniego

Górnicy polscy, po pomyślnym wykonaniu planu 3-letniego, przystąpią za miesiąc do rozwiązania nowego znacznie większego zadania, a mianowicie — wykonania planu 6-letniego, planu rozwoju i odbudowy przemysłu węglowego.

Najważniejszym wydarzeniem w polskim przemyśle węglowym i w życiu górników są uchwały Rządu o przywilejach i ulgach dla górników oraz środkach dla zabezpieczenia wykonania 6-letniego planu rozwoju i odbudowy przemysłu węglowego.

Dokumenty te posiadają niezwykłą wagę zarówno dla dalszego rozwoju wydobycia węgla, jak i dla znacznego polepszenia warunków życia i kultury górników.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że realizacja tego rodzaju uchwał jest możliwa jedynie w krajach, które wkroczyły na drogę budowy socjalizmu?

W polskim przemyśle górniczym, skończono raz na zawsze z nieodłącznym kompanem kapitalizmu — bezrobociem. Polski górnik jest pewien jutrzejszego dnia.

„Karta Górnika" przewiduje odznaczenie orderami i medalami za długoletnią, nienaganną pracę pod ziemią. Oznacza to, że sam fakt pracy górnika pod ziemią uważany jest przez Rząd za specjalny wyczyn godny wysokiej nagrody.

Powiedzcie więc, polscy górnicy, inżynierowie i technicy, jak należy pracować po powzięciu przez Rząd tego rodzaju uchwał?

My, górnicy radzieccy, po przyjęciu przez nasz Rząd jeszcze w 1947 r. analogicznych uchwał o ulgach i przywilejach dla pracowników przemysłu węglowego, odpowiedzieliśmy znacznym zwiększeniem wydobycia węgla i wydajności pracy.

Życzymy również Wam, drodzy przyjaciele, sukcesów przy wykonaniu planu 6-letniego oraz przy przedterminowym wykonaniu planu wydobycia węgla w roku 1950.

Niech żyje pełen chwały oddział klasy robotniczej — górników polscy!

Niech żyje nierozerwalna przyjaźń polsko - radziecka!

Niech żyje Prezydent Ludowo - Demokratycznej Polski — Bolesław Bierut!

Niech żyje Wódz i Nauczyciel Narodu Radzieckiego — Wielki Geniusz ludzkości — Generalissimus Stalin!

Załogi kopalń witają z radością uchwałę Rządu o Karcie Górniczej

Do tow. premiera J. Cyrankiewicza, przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, tow. wicepremiera H. Minca i ministra Górnictwa i Energetyki, tow. R. Nieszporka, napływają w dalszym ciągu od załóg kopalń całego kraju liczne depesze z wyrazami wdzięczności i uznania dla władz Polski Ludowej w związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów Karty Górniczej, która jest jeszcze jednym przejawem stałej troski państwa ludowego o poprawę bytu i warunków pracy górników węglowych.

W nadsyłanych depeszach górnicy zapewniają, że wzmogą wysiłki, aby podnieść poziom wydobycia i wykonać jak najlepiej zadania postawione przed nimi w okresie planu 6-letniego.

Między innymi górnicy kopalni Zabrze - Wschód, którzy pierwsi rzucili wezwanie do podejmowania zobowiązań dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych, piszą:

„Ślemy wyrazy szczerego podziękowania i przyrzekamy przez wytężoną pracę i rozszerzone współzawodnictwo okazać się godnymi tego zaszczytnego wyróżnienia.

Podobne depesze nadesłały również załogi kopalń: „Jan Kanty", „Bytom", „Chorzów", „Polska", „Boże Dary", „Gliwice", „Sobieski", „Wesoła I", „Miechowice", „Centrum", „Bierut", „Zabrze - Zachód", „Piast - Ziemowit", „Bolesław Śmiały" i „Ludwik".

Planowe oszczędzanie tematem obrad Prezydium CRZZ

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych z udziałem przewodniczącego CRZZ, Aleksandra Zawadzkiego. Tematem obrad były zagadnienia oszczędnościowe i sprawy organizacyjne.

Analizując dotychczasowy przebieg planowego oszczędzania, prezydium CRZZ oceniło inicjatywę tow. Walaszczyka i Hajduckich Zakładów Hutniczych jako nowe, ważne formy współzawodnictwa pracy i postanowiło zalecić wszystkim związkom zawodowym, aby formy te jak najszerzej popularyzowały i rozpowszechniały.

Przedstawiciele załogi i administracji Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych złożyli sprawozdanie z wykonania rocznego planu oszczędnościowego w swej fabryce.

Prezydium wysłuchało informacji o pracach sekretariatu CRZZ i zatwierdziło jednomyślnie jego uchwały. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa składek związkowych. Dyskusja wykazała, że niektóre związki zawodowe nie zrozumiały należycie życie i nie potrafiły zrealizować w pełni postanowień CRZZ w tej sprawie. Uchwalono szereg wniosków, zmierzających do usunięcia istniejących niedociągnięć. Zlecono zakończyć akcje przejścia na indywidualny system zbierania składek członkowskich do 1 marca 1950 r.

Przyszli oficerowie

W Korpusie Kadetów KBW szkolą się przyszli oficerowie. Na zdjęciu kadeci podczas obiadu w stołówce korpusu

Foto WAP

Złudzenia Wall Street i rzeczywistość Pekinu

Po wyzwoleniu Czungkingu przez Chińską Armię Ludową, nacjonaliści chińscy pospiesznie zaczęli ewakuować Czengtu, czwartą z kolei tegoroczną „stolicę" Kuomintangu. Pospiech jest uzasadniony — wojska ludowe maszerują szybko i podobno znajdują się już w połowie drogi do Czengtu. Wprawdzie „urzędujący" prezydent Kuomintangu, Li Tse-yen, oświadczył, że nacjonaliści „zdecydowani są walczyć aż do zwycięstwa" (nie wyjaśnił — czyjego?), ale na wszelki wypadek sam pan „prezydent" zamówił sobie kablem pokój w sanatorium w Nowym Jorku, dokąd wybiera się pospiesznie w celu leczenia nerwów, nadwyrężonych nieco zbyt pospiesznymi ostatnio przeprowadzkami rządu kuomintangowskiego.

Tak więc wieloletnie panowanie reakcji chińskiej, wysługującej się imperializmowi anglo-saskiemu, dobiega końca nieco groteskowego. Nie przydaje powagi temu widowisku wystąpienie agenta zbankrutowanego reżimu chińskiej reakcji w ONZ, który swój łabędzi śpiew usiłował zakończyć potokiem brudnych oszczerstw antyradzieckich, uważając ten rodzaj za najmilszy uchu amerykańskiemu i wobec tego — za najpopłatniejszy. Ale nawet jak na gusta zmarshallizowanej większości ONZ, bełkot agenta kuomintangowskiego zbyt już był absurdalny. Spośród 9 mówców „zachodniego" autoramentu, (w tej liczbie również występował delegat brytyjski), ani jeden nie wypowiedział się na rzecz „skargi" agenta Kuomintangu. Korespondent zaś BBC, relacjonując ten epizod oświadczył, że wprawdzie zachodnim delegacjom jest „bardzo żal" niefortunnego reprezentanta zbankrutowanego reżimu, ale „niczym już pomóc mu nie można".

To prawda, podobnie, jak prawdziwy i szczery jest z pewnością żal anglosaskich protektorów z powodu bankructwa kosztownych pupilów imperializmu amerykańskiego, zwłaszcza, gdy delegat brytyjski w ONZ zmuszony jest stwierdzić, że „chiński rząd ludowy sprawuje efektywną kontrolę nad całym prawie terytorium Chin".

Podczas, gdy nacjonalistyczni ministrowie chińscy wywożą swe kufry do Hongkongu i dalej na Formozę, a pan Li szuka schronienia w sanatorium amerykańskim, Pekin staje się nie tylko stolicą zwycięskich Chin Ludowych, ale zarazem ośrodkiem organizacyjnym ruchów wolnościowych setek milionów ludów kolonialnych Azji i Oceanii. W Pekinie właśnie zebrała się Konferencja związków zawodowych Burmy, Vietnamu, Indii, Indonezji, Iranu, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Malajów, Mongolskiej Republiki Ludowej, Filipin i Cejlonu. W konferencji biorą również udział przedstawiciele radzieckich związków zawodowych.

Nie trudno zauważyć, że olbrzymią większość uczestników tej Konferencji stanowią przedstawiciele mas pracujących narodów toczących w tej chwili ciężką walkę o wolność z imperializmem amerykańskim lub jego filiami. Sama Konferencja została zainicjowana przez Światową Federację Zw. Zawodowych jeszcze w roku 1945, ale wskutek intryg agentów imperialistycznych w rodzaju Deakina i Carey'a, nie mogła dojść do skutku w ciągu 4 lat. Sam fakt zwołania tej Konferencji właśnie obecnie i właśnie w stolicy wyzwolonych Chin, jest najbardziej wymowną ilustracją zmian, jakie w układzie sił światowych przyniosło zwycięstwo ludu chińskiego.

Dżentelmeni, pociągający za sznurki amerykańskiej maszyny do głosowania w Lake Success, ciągle jeszcze żyją złudzeniem, że losy wielu setek milionów ludów kolonialnych rozstrzygają się na Wall Street. Bieg wydarzeń pod Czungkingiem i w Pekinie wskazuje, jak bardzo się mylą.

O formach walki klasowej na wsi

Julian Tokarski

Zastępca kierownika wydz. organizacyjnego KC PZPR

Prawidłowe zrozumienie konieczności podniesienia i zaostrzenia czujności rewolucyjnej nie ogranicza się do zastosowania tylko środków organizacyjno - personalnych zabezpieczających Partię oraz aparat państwowy i gospodarczy przed penetracją wroga klasowego.

Podnieść i zaostrzyć czujność rewolucyjną, oznacza wzmóc ofensywę naszej Partii, klasy robotniczej, mas pracujących w walce z wrogiem klasowym, z elementami reakcyjnymi, z elementami kapitalistycznymi na wszystkich odcinkach życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Toczy się między klasą robotniczą, a najliczniejszą grupą kapitalistów w Polsce Ludowej, bogaczami wiejskimi — zaciekła walka o pracujące chłopstwo.

Z uchwał III Plenum KC jasno wynika, że wzmocnienie czujności rewolucyjnej przez organizacje partyjne w pracy na wsi oznacza spotęgowanie walki z bogaczem wiejskim.

Nasza Partia osiągnęła już w tej dziedzinie szereg sukcesów. Do nich należy przede wszystkim sama polityka Partii w walce klasowej na wsi, która jest realizowana jako polityka ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych, tj. bogaczy wiejskich.

Polityka ta znalazła swój wyraz w klasowym ujęciu podatku gruntowego i FOR-u, w usuwaniu elementów kapitalistycznych z Rad Narodowych, z władz spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia, z organizacji Samopomocy Chłopskiej, z władz zrzeszeń hodowców, plantatorów itd.

Wiele faktów można by przytoczyć z każdej gminy, z każdej bodajże gromady, świadczących, że kułak nie ustępuje dobrowolnie, a jeśli musi ustąpić, to szuka nowych metod i form walki, przystosowując je do konkretnych warunków.

Mija rok, od chwili, gdy nasza Partia wraz z obecnie zjednoczonym ruchem ludowym praktycznie przystąpiła do organizowania spółdzielni produkcyjnych — jako formy socjalistycznej przebudowy wsi. Bogacze wiejscy z miejsca jawnie stanęli do walki przeciwko organizowaniu spółdzielni produkcyjnych. Oprócz szeptanej wrogiej propagandy i wystąpień na zebraniach, bogacz próbował zastosować terror w postaci zastraszenia, groźby, zmierzając do tego, aby nie dopuścić do powstania spółdzielni produkcyjnych.

Wbrew wrogiej propagandzie i groźbom bogaczy wiejskich, elementów reakcyjnych, reakcyjnej części kleru, powstało już pierwszych 170 spółdzielni produkcyjnych. Ich ilość, jak również jakość ich działalności gospodarczej systematycznie się podnosi. Małorolni i średniorolni chłopi coraz jaśniej rozumieją słuszność i konieczność organizacji i rozwoju spółdzielni produkcyjnych. W tym właśnie okresie obserwujemy nowe metody w taktyce kułaków w walce ze spółdzielczością produkcyjną. Bogacz wiejski tam, gdzie agitacja jego przeciw założeniu spółdzielni zawodzi, gdzie spółdzielnia produkcyjna powstała, usiłuje niekiedy przeniknąć do spółdzielni, a w wypadkach, gdy to mu się nie udaje, usiłuje przynajmniej żyć „w dobrych" stosunkach ze spółdzielnią, a szczególnie z członkami spółdzielni produkcyjnych.

Powstaje pytanie, dlaczego bogacz wiejski w takich wypadkach stał się nagle „bliskim przyjacielem" spółdzielni produkcyjnych? Odpowiedź jest prosta: po to, aby spółdzielnie rozsadzić od wewnątrz, aby osłabiać je i kompromitować. Taktyka wroga jest przejrzysta, bogaczowi wiejskiemu szczególnie zależy na tym, aby pierwsze spółdzielnie produkcyjne nie stały się przykładowymi, wzorowymi.

Można by przytoczyć wiele przykładów potwierdzających taką właśnie taktykę bogaczy wiejskich.

Weźmy inną sprawę, z którą spotkamy się często na wsi, bodaj, że w całej Polsce. Jest nią sprawa nielegalnego uboju, dokonywanego rzekomo „na własne potrzeby". Okazuje się, że spekulanci biją żywiec „na własne potrzeby" prawie co tydzień i sprzedają mięso i tłuszcz małorolnym i średniorolnym chłopom po wygórowanych cenach. Oto dla przykładu w powiecie radzymińskim woj. warszawskiego, gmina Starachówka, wieś Rozalin, dwaj bogacze — Józef Nojszewski i Antoni Nojszewski w 1949 r. zabili na „własne potrzeby" po 10 sztuk wieprzy, sprzedając biednym i średniorolnym chłopom rąbankę po 400 — 450 zł za kg.

Czy nie jest to klasyczny przykład dostosowania się bogacza wiejskiego do zmienionych warunków, aby pod maską „własnych potrzeb", spekulować i nabijać sobie kieszenie, uprawiać wyzysk sąsiadów, przeciwdziałać aprowizacji miasta.

Sprawa ta nie ogranicza się tylko do mięsa i tłuszczu. Dotyczy ona również nielegalnego handlu innymi produktami rolnymi, jak np. pszenicą, której nie posiadamy w dostatecznej ilości i którą częściowo importujemy. Wzrost zapotrzebowania, zwiększyło przede wszystkim spożycie pszenicy na wsi przez samych chłopów. Bogacze wiejscy spekulanci skupują często pszenicę pokątnie, starają się podbić jej cenę, dezorganizować zaopatrzenie miast, a jednocześnie po przemieleniu pszenicy na mąkę, sprzedają po bardzo wysokich cenach małorolnym i średniorolnym chłopom.

Błędem pokutującym w poszczególnych ogniwach naszej Partii i poszczególnych organizacyj partyjnych jest niedostrzeganie bogacza wiejskiego i jego zamaskowanych form działania. W dalszym ciągu niektórzy członkowie Partii mylnie określają bogacza wiejskiego w zależności tylko od ilości hektarów posiadanej ziemi, lub innych zewnętrznych objawów, nie biorą pod uwagę sprawy zatrudniania sił najemnych i uprawianej w różnych postaciach spekulacji i wyzysku.

Taki pogląd na bogacza wiejskiego doprowadził do poważnych wypaczeń w działalności płockiej powiatowej organizacji partyjnej. W powiecie płockim traktowano wszystkich działkowiczów nadzielonych od 1945 r. jednakowo. W rezultacie takiej „równości" nie widziano, że niektórzy działkowicze stali się kapitalistami wiejskimi. Korzystali oni mimo to z pożyczek, z maszyn, z ośrodków maszynowych, z ułatwień przy zakupie nawozów sztucznych i wielu innych ulg na równi z biednymi działkowiczami. Niedostrzeganie bogacenia się b. działkowiczów spowodowało i to, że nowi bogacze wiejscy byli w szeregach Partii i pod osłoną legitymacji partyjnej uprawiali wrogą, szkodliwą działalność przeciwstawiając się polityce naszej Partii. Nie przypadkowy jest fakt, że w powiecie płockim wykonano FOR tylko w 51 proc. Nie przypadkowy jest fakt, że niedostrzeżeni, nowoupieczeni kułacy występowali przeciw organizowaniu spółdzielni produkcyjnych i że w tej powiatowej organizacji i w innych formach przejawiał się wpływ w jej szeregach bogaczy wiejskich.

Z przykładu płockiej powiatowej organizacji wynika, że niedostrzeganie bogacza wiejskiego jest przejawem utraty czujności politycznej i przykładem oddziaływania w praktyce oportunistycznych pozostałości, wypływających z założeń odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego.

Lenin i Stalin uczą, że bogacze wiejscy stanowią ostatnią i najliczniejszą klasę kapitalistów — nieprzejednanych wrogów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Lenin w 1918 r. twierdził, że *„kułacy — to najbardziej bestialscy, najbardziej brutalni, najpotworniejsi wyzyskiwacze..."*, że *„kułaka można i łatwo można na pogodzić z obszarnikiem, carem i klechą... ale z klasą robotniczą nigdy"*.

Nauka Lenina i Stalina o walce klas — nauka, że w okresie budowania fundamentów socjalizmu walka ta pogłębia się i zaostrza — znajduje całkowite potwierdzenie w toczącej się w naszych konkretnych warunkach walce klasowej.

Krytykujemy, aby zmienić na lepsze

Maria Kamińska

W tych dniach miałam możność spędzenia kilku godzin wśród robotników fabryki „Ursusa". Widziałam wiele rzeczy nowych i radosnych i od nich pragnę rozpocząć moje uwagi.

Zwiedziłam żłobek i przedszkole. Duże widne pokoje, pełne światła i zieleni. Wzorowa czystość. Dzieci szczebiocą na bieluteńkich łóżeczkach. Większe bawią się wesoło. Odpowiednio dobrane zabawki ćwiczą ich spostrzegawczość i pamięć. Biała, kafelkami wyłożona łazienka zaprasza do maleńkich umywalek i miniaturowych pryszniców. Przed domem ogród i weranda do leżakowania. „To wszystko zrobiliśmy sami po odzyskaniu niepodległości" — mówią z dumą robotnicy. — „Poczynając od budynku, a kończąc na zabawkach — wszystko jest u nas nowe".

W trakcie rozmowy z pracowniczkami żłobka można się jednak dowiedzieć, że na odcinku tym istnieją pewne zaniedbania. Niczym uzasadnić nie można faktu, że w przedszkolu obok wychowawczyń, nie ma tak zwanej niani, która dbałaby o higienę i czystość maleństw. Brak drugiej sprzątaczki w żłobku (jedna nie daje sobie rady) utrudnia także utrzymanie koniecznych warunków higienicznych.

Akcja „O" — słyszę w odpowiedzi. — „Nie możemy nic zrobić — mówią mi towarzysze z „Ursusa" — to Wydział Socjalny Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego tak postanowił".

Ach, ten Wydział Socjalny! Podobne skargi słyszałam tego dnia wielokrotnie.

Młodzież przy warsztatach

Z przedszkola udałam się do szkoły. A właściwie do całego systemu szkół, istniejących na terenie „Ursusa", a więc szkoły przemysłowej, gimnazjum mechanicznego i liceum mechanicznego. Jest się czym pochwalić. Pięknie zaplanowane współzawodnictwo świadczy o nowym duchu, jaki przenika szkolenie.

Zastajemy młodzież przy śrubsztakach, przy traktorach i szlifierkach. Praca pracowicie wykonana z pilnością i zamiłowaniem. Szesnastoletni uczeń — przyszły tokarz opowiada:

— Przyjechałem do szkoły z pow. pułtuskiego. Ojciec ma 3 ha i troje dzieci. Nic po mnie na gospodarce! A jak pojadę na wakacje, to ojca namówię, żeby wstąpił do spółdzielni produkcyjnej.

A drugi uczeń, również szesnastolatek — przyszły ślusarz. Przybył do fabryki wraz z ojcem.

— Ojciec pracował przedtem na szosie, jako niewykwalifikowany robotnik, a teraz ze mną razem zdobywa fach — chwali się chłopiec.

Jakże dalecko odbiegły te uczniowskie warsztaty, sale wykładowe, bursy, duch panujący w szkole od kapitalistycznego „terminowania" u majstra, od kuksańców czeladników i piastowania dziecka pani majstrowej! Tu w szkołach „Ursusa" i w wielu podobnych przyfabrycznych szkołach zawodowych — rodzi się i dojrzewa przyszła nasza inteligencja techniczna, nowi inżynierowie, racjonalizatorzy i wynalazcy.

Uczniowie wiele pracują, wiele się uczą. Trzeba otoczyć ich specjalnie troskliwą opieką. Czy naprawdę nie można im dostarczyć na koszt fabryki po jednym kombinezonie rocznie? Chłopcy zarabiają mało, to jest zrozumiałe — uczą się przecież. Z domu przeważnie nie otrzymują pomocy, bo większość ich pochodzi z biedoty wiejskiej. Jest wśród nich zresztą wiele sierot.

I znowu słyszę w odpowiedzi: Wydział Socjalny Przemysłu Motoryzacyjnego nie pozwala.

Wydaje mi się, że załoga „Ursusa" ma prawo żądać aby o jej potrzebach decydowali nie biurokraci, lecz ludzie rozumiejący troski i potrzeby człowieka pracy.

W stołówce „Ursusa"

Przybyłam na „Ursus" w porze obiadowej. Obiad był smaczny i pożywny (słyszałam, że nie zawsze tak bywa). Ale stołówka! Wstyd i przykro o tym pisać. Na podłodze pełno słomy (skąd?), śmiecie i papiery leżą dokoła. O serwetach i kwiatach na stołach w tych warunkach nie może być mowy. Ściany brudne, pełne pajęczyny. Ani jednego obrazka, plakatu, hasła. Nikt nie pomyślał o portretach wodzów naszych, o wizerunkach przodowników pracy.

Kto tu zawinił? To już nie Wydział Socjalny, a sama fabryka, a przede wszystkim Rada Załogowa „Ursusa".

Słyszałam usprawiedliwienia: — To prowizoryczne, tymczasowa stołówka. Rozumiem. Zaniedbania naszych fabryk z okresu gospodarki kapitalistycznej i zniszczeń dokonanych przez okupanta, nie można odrobić na raz. Ale nie można także tolerować takiego stanu rzeczy, by robotnicy „Ursusa" po swej ciężkiej pracy, nie mogli zjeść obiadu w czystej, wesołej estetycznie ozdobionej jadalni. Przecież mamy już rok 1949, rok triumfalnego, przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego.

Nie wystarcza z uzasadnioną dumą mówić o wielkich sukcesach. Nie wystarczy patrzeć z radością na osiągnięte postępy. Trzeba zwalczać niedociągnięcia, niedbalstwa, interesować się bardziej codziennymi potrzebami, bolączkami szerokiego ogółu pracowników.

Trzeba sobie zadać pytanie, krytyczne pytanie: czy nie można by zrobić lepiej? Czy nie można by wiele poprawić? Będzie to twórcza krytyka i praktyczna samokrytyka, przetłumaczona na język codziennych potrzeb robotników.

Walka klasowa w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu i walka z oportunizmem

II. Zdławienie oporu wyzyskiwaczy

A. Azizjan

W numerze z dnia 30 listopada br. podaliśmy I część artykułu A. Azizjana, wybitnego publicysty radzieckiego na temat stosunków klasowych w okresie przejściowym. Poniżej podajemy część II tego artykułu

Doświadczenie Związku Radzieckiego wykazuje, że likwidację klas wyzyskujących i zbudowanie socjalizmu poprzedza zacięta walka klasowa i jej bezpośrednie odbicie: ostra walka z wrogami leninizmu wewnątrz partii — z niedowiarkami, oportunistami i zdrajcami.

Państwo radzieckie kierowane przez partię bolszewicką prowadziło zawsze zdecydowaną walkę przeciwko elementom kapitalistycznym. Uwzględniając fakt, że w warunkach kiedy przeważa drobna gospodarka chłopska i istnieje pewna wolność handlu, nieuniknionym jest wzrost elementów kapitalistycznych — państwo radzieckie przy pomocy całego systemu posunięć o charakterze ustawodawczym i gospodarczym ograniczało wzrost tych elementów, wypierało je ze sfery obrotu towarowego a następnie z produkcji. Konsekwentne przeprowadzenie polityki ograniczenia i wypierania elementów kapitalistycznych stanowi nieodzowny i konieczny szczebel w przygotowaniach do ich całkowitej likwidacji w przyszłości.

Politykę ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych prowadzono w ZSRR do chwili, kiedy stworzone zostały wszystkie materialne i polityczne przesłanki dla ich całkowitej likwidacji. Przesłanki te powstały wówczas, kiedy kołchozy i sowchozy mogły już zastąpić produkcję kułacką, kiedy pracujące chłopstwo okazało się już gotowe do przejścia na tory kolektywizacji. Od tej chwili państwo radzieckie przeszło do polityki likwidacji kułactwa jako klasy na gruncie powszechnej kolektywizacji.

Towarzysz Stalin uczył ludzi radzieckich, że nie wolno uspokajać się tym, iż w kraju rosną elementy socjalistyczne i zmniejsza się ciężar gatunkowy kapitalistów. Przeciwnie, właśnie na skutek tego, opór elementów kapitalistycznych wzmaga się jeszcze bardziej. Towarzysz Stalin w kwietniu 1929 roku na Plenum KC WKB(b) mówił:

„...Socjalizm z powodzeniem naciera na żywioły kapitalistyczne, socjalizm rośnie szybciej niż żywioły kapitalistyczne, ciężar gatunkowy żywiołów kapitalistycznych wskutek tego maleje, i właśnie dlatego, że ciężar gatunkowy żywiołów kapitalistycznych maleje, żywioły kapitalistyczne czują śmiertelne niebezpieczeństwo i potęgują swój opór. A wzmocnić opór mogą jeszcze na razie nie tylko dlatego, że kapitalizm światowy udziela im poparcia, ale i dlatego, że pomimo spadku ich ciężaru gatunkowego, pomimo obniżenia się ich względnego wzrostu w porównaniu ze wzrostem socjalizmu, absolutny wzrost żywiołów kapitalistycznych jednak się odbywa i to daje im pewną możność do gromadzenia sił do stawiania oporu wzrostowi socjalizmu. Na tej to właśnie podstawie, w danym stadium rozwoju, w danych warunkach ustosunkowania sił następuje zaostrzenie się walki klasowej i spotęgowanie oporu żywiołów kapitalistycznych miast i wsi."

Resztki rozbitych klas wyzyskujących i obce państwa imperialistyczne, stawiając rozpaczliwy opór zwycięskiemu marszowi socjalizmu w ZSRR, miały w osobach trockistów, bucharinowców i odchyleńców nacjonalistycznych swą agenturę w partii komunistycznej. Ta zdradziecka agentura, walcząc przeciw Leninowi i Stalinowi, walcząc przeciwko partii bolszewickiej, przekształciła się w końcu w najbardziej zaciekłych wrogów narodu radzieckiego, w godnych pogardy najmitów wywiadów imperialistycznych, które usiłowały wszelkimi środkami rozsadzić od wewnątrz potęgę Związku Radzieckiego, stworzyć sprzyjające dla państw imperialistycznych warunki na wypadek wojny.

Bez ideologicznego i organizacyjnego rozgromienia trockistów, bucharinowców, nacjonalistów burżuazyjnych, bez ich likwidacji nie można było zmobilizować mas do zwycięskiego budownictwa socjalistycznego. Ta walka partii bolszewickiej przeprowadzona zwycięsko pod kierownictwem towarzysza Stalina wielkiego kontynuatora sprawy Lenina ma ogromne znaczenie międzynarodowe, albowiem uczy ona partie komunistyczne i robotnicze, jak należy prowadzić twardą, nieprzejednaną linię w walce z oportunizmem, z nacjonalizmem, ze wszystkimi wrogami socjalizmu.

Trockiści, bucharinowcy i inni wrogowie leninizmu, wewnątrz partii w najróżnorodniejszych formach, osłaniając się parawanem gromkich frazesów rewolucyjnych, bądź też działając otwarcie w duchu kułackim, usiłowali udaremnić walkę klasy robotniczej przeciwko elementom kapitalistycznym.

Elementy oportunistyczne w WKP(b), które przekształciły się w bandę szpiegów, morderców i szkodników, usiłowały dokonać rozłamu w partii komunistycznej, zachwiać dyscyplinę partyjną, zdezorganizować państwo radzieckie, rozbić sojusz robotniczo - chłopski, udaremnić realizację planu przebudowy socjalistycznej — uprzemysłowienie kraju i kolektywizację rolnictwa, rozsadzić od wewnątrz dyktaturę proletariatu.

Bucharinowska „teoria" pokojowego wrastania kułaka w socjalizm była ideologiczną osłoną tych zdradzieckich, kapitulanckich dążeń. Jako najmici burżuazji, bucharinowcy zalecali budować socjalizm, nie urażając kapitalistów, a przeciwnie opierając się na nich. Odrzucając leninowsko-stalinowską teorię walki klasowej, która głosi, że opór wroga klasowego będzie przybierać coraz ostrzejsze formy w miarę mnożenia się sukcesów socjalizmu, występowali oni za pogodzeniem przeciwieństw klasowych.

Wszystkie te i temu podobne teoryjki miały całkowicie określony cel: przywrócenie kapitalizmu w ZSRR.

Doświadczenie WKP(b) uczy, że bez rozgromienia prawicowych kapitulantów i ich „teorii" niemożliwe jest zwycięstwo socjalizmu. Partia bolszewicka prowadziła zdecydowaną, nieprzejednaną walkę z wszelkimi elementami oportunistycznymi bez względu na to, jakimi by frazesami nie maskowały one swej zdradzieckiej istoty. Partia bolszewików demaskowała trockistów, którzy przeceniali wzrost i wpływy elementów kułackich, wpadali w histerię, awanturnictwo i popychali chłopów średniorolnych w objęcia bogacza wiejskiego. Partia gromiła bucharinowców, którzy, przeciwnie, nie doceniali wzrostu elementów kapitalistycznych i tym samym starali się rozbroić partię w walce z nimi. I ci i tamci stawiali na rozwój gospodarki kułackiej, polityka ich prowadziła do restauracji kapitalizmu.

Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że bez rozgromienia trockistowsko-bucharinowskich kapitulantów i ludzi zmierzających do przywrócenia kapitalizmu, partia bolszewicka nie zdołałaby przygotować warunków, koniecznych dla zbudowania socjalizmu. Wniosek ten potwierdza w pełni również doświadczenie walki partii komunistycznych i robotniczych krajów demokracji ludowej, walki o umocnienie ustroju ludowo-demokratycznego, o przygotowanie warunków dla budownictwa socjalistycznego.

A tymczasem, w niektórych krajach demokracji ludowej znaleźli się ludzie, którzy usiłują odłożyć do lamusa marksistowsko - leninowską teorię walki klasowej i odrzucić światowo-historyczne doświadczenia WKP(b). Ze śmietnika historii wyciągają oni zdemaskowaną już przez bolszewików „teorię" „wygasania" walki klasowej, aby wykorzystać ją w swych celach zmierzających do restauracji kapitalizmu. Jednakże agenci burżuazji, choćby nie wiedzieć jak ukrywali swoje prawdziwe oblicze, demaskowani są przez bratnie partie komunistyczne i robotnicze, które kierują się bogatym doświadczeniem walki WKP(b) przeciwko wrogom klasowym, przeciwko oportunistom wszelkiej maści.

Elementy oportunistyczne w szeregach partii komunistycznych i robotniczych w krajach demokracji ludowej odstępują od marksistowskiej teorii walki klasowej, spełzają na tory współpracy klas, „pokojowego wrastania" kapitalizmu w socjalizm.

Jest rzeczą charakterystyczną, że odchylenie kułackie w krajach demokracji ludowej związane jest organicznie z nacjonalizmem. Przykładem tego może służyć prawicowo - oportunistyczne, nacjonalistyczne odchylenie, na którego czele stał w PPR Gomułka.

Jest to zresztą naturalne, gdyż nacjonalizm jako ideologia klas wyzyskujących, znajduje wśród bogaczy wiejskich najtrwalszą bazę społeczną.

Sytuacja w Jugosławii wykazuje, dokąd prowadzi zdrada internacjonalizmu proletariackiego, zdrada marksistowsko-leninowskiej teorii walki klasowej. Nikczemna, burżuazyjno-nacjonalistyczna klika Tito pod osłoną gromkich frazesów rewolucyjnych na temat internacjonalizmu, budownictwa socjalistycznego, prowadzi w rzeczywistości politykę skrajnie kułacką, politykę przekształcania Jugosławii w zwykłą republikę burżuazyjną, politykę przekształcania kraju w kolonię imperializmu. Klika Tito stała się czołowym oddziałem imperializmu anglo-amerykańskiego w jego walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Wszystkie partie komunistyczne jednomyślnie potępiły i napiętnowały zdradziecką klikę Tito.

Przykład kliki Tito wykazuje niezbicie, że awanturnictwo w polityce łączy się z kontrrewolucyjną działalnością praktyczną, ze zdradą klasy robotniczej, z przejściem do obozu imperializmu.

Jedność klasy robotniczej a zadania partii komunistycznych i robotniczych

Referat tow. Palmiro Togliattiego na Naradzie Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych w drugiej połowie listopada 1949 r.

I

Towarzysze! Jedność klasy robotniczej w okresie po zwycięskim zakończeniu drugiej wojny światowej poczyniła w całej Europie wielki krok naprzód. W toku drugiej wojny światowej klasa robotnicza zdobyła olbrzymie doświadczenie polityczne. Siły demokracji tylko dzięki swej jedności zdołały rozgromić i zniszczyć imperializm i faszyzm; polityka jedności w walce przeciwko hitleryzmowi konsekwentnie prowadzona przez Związek Radziecki, a zwłaszcza zwycięstwo odniesione przede wszystkim dzięki bohaterskim wysiłkom narodu radzieckiego i jego armii — wywarły głęboki wpływ na robotników i na narody całego świata.

W toku wojny robotnicy i ludzie pracy w głównych krajach Europy, bez względu na swe przekonania polityczne, odpowiadając na usilne apele komunistów, zjednoczyli się, aby wspólnie walczyć w zbrojnych oddziałach partyzanckich przeciwko faszystom i obcym najeźdźcom. Robotnicy — komuniści i socjaliści, demokraci i katolicy poznali się wzajemnie, uświadomili sobie konieczność kontynuowania po zakończeniu wojny wspólnej akcji w celu zniszczenia wszelkich resztek faszyzmu, oraz stworzenia nowego, wolnego i miłującego pokój społeczeństwa, w którym niepodległość wszystkich narodów, socjalizm i postęp społeczny miały być zapewnione.

Uchwały konferencji międzynarodowych w Teheranie, w Jałcie i Poczdamie, utworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych pozwalały żywić nadzieję, że największe mocarstwa świata, które współpracowały podczas wojny, aby odnieść zwycięstwo, będą kontynuowały współpracę również w celu zapewnienia pokoju na całym świecie. Nadzieja ta jeszcze bardziej potęgowała łączenie do jedności klasowej i jedności narodu w poszczególnych krajach i w skali międzynarodowej.

Sukcesy na drodze do jedności były szybsze i bardziej wszechstronne w tej części Europy, gdzie obecność wojsk radzieckich zapewniała taki stan rzeczy, w którym siły reakcyjne nie mogły podnieść głowy: tam komuniści i socjaliści zawarli umowy w sprawie jedności działania; w krajach tych tworzono oparte na szerokiej podstawie organizacje Frontu Narodowego, a związki zawodowe reorganizowano na zasadzie jedności. Pozwoliło to przedstawicielom klasy robotniczej na odegranie ważnej roli w rządach; umożliwiło podjęcie nieodzownych kroków dla zniszczenia resztek faszyzmu i pozbawienia faszyzmu możliwości odrodzenia; przystąpiono do nacjonalizacji przemysłu, dokonano radykalnych reform rolnych, przeprowadzono demokratyzację aparatu państwowego, wprowadzono w życie politykę pokoju, współpracy między narodami, przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Ale i w tych krajach, które po zwycięstwie okupowane zostały przez wojska anglo-amerykańskie i znalazły się pod administracją obcych władz wojskowych, które od samego początku wzięły kurs na przywrócenie starych, reakcyjnych porządków kapitalistycznych i udzielały jawnego poparcia konserwatywnej burżuazji, a nawet faszystom, — nawet i w tych krajach ruch robotniczy został zreorganizowany na jednolitej podstawie: komuniści i socjaliści zawarli porozumienia w sprawie jedności działania, związki zawodowe ogarniały ludzi pracy niezależnie od przekonań politycznych, a pod naciskiem mas postawiono na porządku dziennym i szeroko omawiano sprawę utworzenia jednolitej partii politycznej klasy robotniczej.

Powyższe sukcesy na drodze do jedności wywarły niewątpliwie pomyślny wpływ na polepszenie się sytuacji gospodarczej i politycznej klasy robotniczej, sprzyjały pojawieniu się w parlamentach licznych frakcji partii robotniczych, pozwoliły partiom komunistycznym — najbardziej wytrwałym bojownikom o jedność — poczynić w niektórych krajach poważne postępy na drodze do zdobycia większości klasy robotniczej. Wielkim zwycięstwem w walce o jedność było utworzenie jednolitej międzynarodowej organizacji zawodowej — Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W organizacji tej po raz pierwszy w dziejach robotnicze związki zawodowe ZSRR połączyły się ze związkami zawodowymi całej kapitalistycznej Europy, krajów demokracji ludowej, Ameryki, Chin i krajów kolonialnych.

Światowa Federacja Związków Zawodowych opracowała demokratyczną platformę obrony ekonomicznych postulatów mas pracujących, zdobycia i obrony swobód politycznych i związkowych, koordynowania oporu i walki mas pracujących całego świata przeciwko wszelkim wysiłkom imperialistów, zmierzającym do wtrącenia świata w otchłań nowej wojny. Obok ŚFZZ powstały inne potężne i jednolite organizacje międzynarodowe, skupiające robotników i ludzi pracy, zarówno członków wszystkich partii politycznych, jak i bezpartyjnych: Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet, Międzynarodowa Federacja Młodzieży Demokratycznej itd.

II

Zadanie rozbicia ruchu walki o jedność szeregów klasy robotniczej powierzyła burżuazja prawicowym socjal-demokratom i kierowanym przez nich partiom.

W chwili gdy w wyniku samej wojny pogłębił się powszechny kryzys kapitalizmu, gdy w ogromnym stopniu rósł autorytet i siła Związku Radzieckiego, gdy nowe kraje europejskie odpadły od systemu kapitalistycznego i wkroczyły na drogę socjalizmu — pomoc socjal-demokracji stała się niezbędna dla chwilowego uratowania kapitalizmu i imperializmu. Socjal-demokracja wystąpiła raz jeszcze jako partia burżuazyjna w szeregach klasy robotniczej. Prawicowi socjal-demokraci działali w charakterze „wiernych pomocników imperialistów, wnoszących rozkład w szeregi klasy robotniczej, zatruwających jej świadomość" (deklaracja Narady przedstawicieli niektórych partii komunistycznych we wrześniu 1947 roku).

Po bardzo krótkim okresie, kiedy to przywódcy wielu partii socjal-demokratycznych żonglowali ideą jedności wyraźnie w tym celu, by nie pozwolić, aby kierownictwo ruchu robotniczego przeszło całkowicie w ręce komunistów, ponowiona została walka przeciwko jedności pod hasłem „działania na dwa fronty", to jest twierdzenia o rzekomej konieczności organizowania „trzeciej siły", która stojąc między obozem socjalizmu a obozem imperializmu, podtrzymywałaby ich „równowagę", zapobiegłaby starciu między tymi obozami. Ta ideologia „trzeciej siły" już na pierwszy rzut oka okazuje się grubymi nićmi szytym oszustwem. Jakiż bowiem może być dla szczerego socjalisty „złoty środek" między interesami klasy robotniczej i mas pracujących a interesami monopolistycznego kapitalizmu i kast uprzywilejowanych? Nie można stać „po środku" między Związkiem Radzieckim, który prowadzi konsekwentną pokojową politykę, a imperialistami, którzy zatruwają świat głoszeniem i prowokowaniem trzeciej wojny światowej. Rzekoma teoria „trzeciej siły" jest tylko bronią, używaną przez prawicowych socjal-demokratów w ich nikczemnej działalności, w której stawiają oni na jednej płaszczyźnie kraj socjalizmu i kierownicze grupy imperialistów i podżegaczy wojennych ze Stanów Zjednoczonych i Anglii. Wykonując swe niecne dzieło, rzecznicy „trzeciej siły" znajdują jednak sposób, by oświadczać, że są oni w każdym poszczególnym kraju „uczciwymi i wiernymi administratorami" interesów kapitalistycznej burżuazji i wiernymi sługusami imperializmu na arenie międzynarodowej.

Z chwilą gdy siły imperializmu a przede wszystkim koła kierownicze USA, przekreśliwszy umowy zawarte w końcowym etapie wojny, odrzuciły wszelką politykę demokratycznej współpracy międzynarodowej i rozpoczęły „zimną wojnę" przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, prawicowi socjal-demokraci i kierowane przez nich partie przystąpili wszyscy — bez wyjątku i bez zastrzeżeń — do frontu imperializmu. Propagowanie neutralnej, tak zwanej „trzeciej siły" zastąpili oni wówczas i poczęli przeplatać ze starą oportunistyczną, antymarksistowską i antynaukową teorią przejścia „krajowego" kapitalizmu w ponadkapitalistyczną organizację, którą należy utworzyć według wzorów i pod kierownictwem amerykańskiego monopolistycznego kapitału. Tak więc brutalne ekspansjonistyczne dążenia Stanów Zjednoczonych, opanowanie baz politycznych i wojskowych w celu likwidacji niepodległości narodów i przygotowania nowej wojny, całkowite podporządkowanie interesów ekonomicznych krajów zmarshallizowanych egoistycznym interesom wielkich monopoli amerykańskich, konsekwentnie podejmowane próby zorganizowania światowego imperium amerykańskiego przedstawiane są cynicznie jako drogi wiodące do usunięcia wewnętrznych sprzeczności kapitalizmu. Likwidowane są ostatnie pozostałości poszanowania interesów i tradycji poszczególnych narodów; ideałem i wodzem socjal - demokratów staje się imperializm amerykański; w jego imieniu i w jego interesach prowadzona jest propaganda rzekomego „europeizmu" i kosmopolityzmu, nie mających nic wspólnego z solidarnością narodów i proletariackim, socjalistycznym internacjonalizmem.

Socjalistyczny internacjonalizm proletariacki jest podstawą solidarności mas pracujących i współpracy między narodami w kierunku obrony swej niepodległości przed knowaniami imperializmu, w kierunku obrony pokoju. Internacjonalizm ten uczy robotników, by jednoczyli się w każdym kraju do walki przeciw władzy kapitału, o umożliwienie przejścia do gospodarki socjalistycznej. Internacjonalizm uczy klasę robotniczą i masy ludowe zacieśniać więzy solidarności międzynarodowej w celu umiejętniejszego prowadzenia walki o pokój, w celu izolowania i unieszkodliwienia podżegaczy do nowej wojny.

Internacjonalizm proletariacki uczy masy pracujące, uczy narody, że w walce o demokrację, o niepodległość narodową i o pokój winny one kierować się przykładem Związku Radzieckiego, którego narody pod kierownictwem bohaterskiej partii bolszewików, pod kierownictwem Lenina i Stalina zbudowały nowe społeczeństwo, odniosły zwycięstwo nad imperializmem, przekształciły swój kraj w wielkie mocarstwo socjalistyczne, ukazujące wszystkim ludom słuszną drogę demokracji, socjalizmu i pokoju.

Kosmopolityzm zaś i „europeizm" socjal-demokratów są zręczeń propagandy imperializmu w celu dezorientacji narodów, w celu ich skłócenia i przekształcenia w niewolników imperializmu. Frazesami o „zjednoczeniu" Europy agenci imperializmu amerykańskiego starają się w samej rzeczy udaremnić współpracę narodów europejskich, wznieść między nimi barierę w celu izolacji Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Jak to już przewidział Lenin, „europeizm" socjal - demokratów nie służy innemu celowi, jak tylko sprawie wspólnego dławienia socjalizmu w Europie i wspólnej ochrony systemu kolonialnego. Mętne hasła o zorganizowaniu „parlamentu europejskiego" lub „rządu światowego" są jedynie nędzną maską, usiłującą w interesie imperializmu amerykańskiego ukryć przed narodami metody ich ograbienia.

Nienawiść do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, które popełniły to „przestępstwo", że porzuciły drogę kapitalizmu i wybrały drogę socjalizmu, jest główną cechą charakterystyczną wszystkich prawicowych socjal-demokratów. Rozumieją oni, że pochód socjalizmu w świecie w istocie rzeczy oznacza ich koniec. Są oni nosicielami i propagatorami wszelkich najbardziej nikczemnych kłamstw i oszczerstw, zmyślanych i szerzonych w celu dyskredytowania i izolacji obozu socjalizmu. Wszelkimi sposobami starają się oni podważyć wiarę i wierność robotników i najszerszych mas pracujących wobec Związku Radzieckiego i jego przywódców. Pierwsi oni podchwycili rzucone przez Churchilla hasło o zorganizowaniu nowej krucjaty przeciw krajowi socjalizmu. Oni właśnie są heroldami ideologii bloków politycznych i wojskowych, organizowanych przez imperializm w celu przygotowania takiej krucjaty. Współpracując z wywiadem państw imperialistycznych, usiłującym rozbić front krajów socjalistycznych, przyjęli oni z otwartymi ramionami szpiegowską i prowokatorską klikę Tito.

W tym wszystkim, co składa się dziś na podstawę ideologiczną stanowiska socjal-demokracji, nie ma ani krzty socjalizmu, ani też ducha demokratycznego. Stanowisko ich jest otwartą zdradą sprawy niepodległości narodów, demokracji i postępu społecznego, zdradą sprawy pokoju.

III

Zgodnie z tym antydemokratycznym i antysocjalistycznym stanowiskiem prawicowych socjal-demokratów, kierowane przez nich partie prowadziły i prowadzą w dziedzinie stosunków międzynarodowych politykę, która wszędzie i pod wszelkimi względami odpowiada wyraźnie polityce imperialistów amerykańskich. Są oni najbardziej aktywnymi zwolennikami dyplomacji atomowej i zimnej wojny przeciw krajom socjalizmu, propagują „plan Marshalla" i przekształcenie krajów Europy zachodniej w kolonialne lub półkolonialne rynki zbytu wielkiego przemysłu i rolnictwa USA. Od poparcia „planu Marshalla" przeszli oni bez wahania do popierania paktów wojennych i wyścigu zbrojeń, narzuconych narodom europejskim przez imperializm amerykański. We Francji socjaliści Leona Bluma stali na czele kampanii nienawiści przeciw komunistom, którzy oświadczyli, że lud francuski nigdy nie wyrazi swej zgody na udział w wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. We Włoszech socjal-demokraci Saragata odrzucili listek figowy i przestali domagać się polityki „neutralności". W Norwegii socjal-demokraci wypowiedzieli się za odrzuceniem propozycji Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia paktu o nieagresji. Wszędzie ci, którzy prowadzą zbrodniczą politykę wojenną — od Bevina do Spaaka, od Leona Bluma do Saragata i Schumachera — są przedstawicielami socjal-demokracji.

Socjal-demokracja była i jest inspiratorką, a także bezpośrednią realizatorką polityki agresji, ucisku, otwartej wojny przeciw narodom kolonialnym, walczącym o swe wyzwolenie. Angielscy labourzyści prowadzą grabieżczą wojnę przeciw narodom Malajów i Burmy, każą mordować przywódców ruchu narodowego tych ludów oraz narodów Bliskiego Wschodu, popierają reakcyjne grupy burżuazji hinduskiej, aby utrzymać w ten sposób rozłam wśród narodu hinduskiego, zdławić przemocą ruch komunistyczny i rewolucyjny ruch chłopski. Nie kto inny, jak właśnie socjaliści rozpoczęli wojnę z Viet-Namem i usprawiedliwiają okrutne represje na Madagaskarze; to właśnie socjaliści w Holandii przygotowali i nadal prowadzą agresję przeciw ruchowi narodowemu w Indonezji.

W dziedzinie polityki ekonomicznej socjal-demokracja dąży do włączenia Europy Zachodniej w orbitę imperialistycznej gospodarki amerykańskiej, starając się umożliwić wielkim monopolom amerykańskim i kapitalistom europejskim, którzy stali się agentami tych monopoli, przerzucenie na barki europejskich mas pracujących nie tylko następstw wojny, lecz i następstw nowego kryzysu ekonomicznego. Wszędzie tam, gdzie socjal-demokraci znajdują się u władzy, sytuacja robotników staje się coraz cięższa, wzrasta bezrobocie, zdobycze socjalne mas pracujących wystawione są na niebezpieczeństwo, gdy tymczasem zyski kapitalistów rosną nieustannie. Wszelkie nawet nieznaczne próby reformy struktury ekonomicznej odkłada się do lamusa. Nacjonalizacja, która została przeprowadzona w Anglii, w najmniejszym nawet stopniu nie utorowała drogi budowie nowego socjalistycznego społeczeństwa i nie przyczyniła się do obalenia ekonomicznej władzy oligarchii finansowej. We Francji, w większości innych krajów Europy zachodniej socjal-demokraci, idąc za przykładem labourzystów, przyczynili się do dewaluacji walut europejskich, która narzucona została przez kapitalistów amerykańskich w celu dalszego obniżenia stopy życiowej europejskich mas pracujących.

W dziedzinie polityki wewnętrznej socjal-demokraci aprobują otwarcie i sami realizują antydemokratyczne, reakcyjne metody, do których ucieka się dziś kapitalizm we wszystkich krajach w swym dążeniu do złamania organizacji i walki mas robotniczych, jak i w tym celu, by uwieńczyć w ten sposób swe przygotowania wojenne. Z rozkazu socjalistycznego ministra we Francji skierowano ogień karabinów maszynowych przeciwko masom robotniczym, strajkującym w obronie swych słusznych postulatów związkowych. Angielscy labourzyści, gwałcąc prawo do strajku, uciekli się do ogłoszenia stanu wyjątkowego, by złamać w ten sposób akcję robotników portowych. Rząd, w którym kierownicze stanowiska zajmują socjaliści, użył w Finlandii sił policji przeciw ruchowi związkowemu w tym celu, by sprowokować rozłam w związkach zawodowych. Saragat i jego wspólnicy we Włoszech solidaryzują się konsekwentnie z klerykalnym ministrem policji, z którego rozkazu mordowani są robotnicy i w niegodny sposób prześladowani są partyzanci.

Partie socjal-demokratyczne, wrogie wszelkiej polityce jedności klasy robotniczej i sił demokratycznych, nie potrafiły nawet formalnie stworzyć w miejsce nieboszczki drugiej Międzynarodówki jakiejkolwiek jednolitej organizacji międzynarodowej. Spełniając bezpośrednie polecenia imperialistów usiłowali oni rozbić jedność ruchu zawodowego, której wyrazem jest ŚFZZ.

„COMISCO" — które powstało jako zwykły komitet, mający na celu organizowanie międzynarodowych konferencji socjalistycznych, sprowadził swą działalność do szeregu prób organizowania lub pogłębiania rozłamu w ruchu robotniczym w skali międzynarodowej i w poszczególnych krajach. Labourzyści angielscy, którzy powołali do życia „COMISCO", jako zwykłe narzędzie swej imperialistycznej polityki, usiłowali z jego pomocą oderwać partie socjalistyczne krajów demokracji ludowej od współpracy z partiami komunistycznymi, zerwać jedność działania między komunistami a socjalistami we Włoszech. Manewry te poniosły klęskę. Uczciwi socjaliści krajów demokracji ludowej zerwali z tą rzekomo socjal-demokratyczną organizacją i pozostali wierni sprawie jedności. Wielka partia, jaką jest Socjalistyczna Partia Włoch, pozostała wierna swym pozycjom jedności i walki klasowej, a wszelkie manewry skierowane przeciw niej przez prawicowych socjaldemokratów lub centrystów pod fałszywym hasłem „jedności socjalistycznej", ponosiły dotąd porażkę. Wszyscy uczciwi socjaliści włoscy zdają sobie bowiem coraz jaśniej sprawę, że prawicowcy usiłują narzucić włoskim masom pracującym jarzmo ucisku klerykalnego rządu de Gasperi'ego oraz imperializmu angielskiego i amerykańskiego.

Posunięcia, zmierzające do rozłamu w ŚFZZ dokonane zostały z inicjatywy labourzystów angielskich, którzy przy poparciu amerykańskiej biurokracji związkowej wysunęli w imieniu Kongresu Trade-Unionów absurdalny postulat, aby ŚFZZ zaprzestała swej działalności. To haniebne wystąpienie przeciw jedności zostało ostro napiętnowane przez przytłaczającą większość, wchodzących w skład ŚFZZ związków zawodowych. Światowa Federacja Związków Zawodowych kontynuuje swą działalność, zrzeszając w swych szeregach ponad 70 milionów ludzi pracy.

Ofensywa przeciw jedności robotniczych związków zawodowych kontynuowana była we Francji i we Włoszech, lecz w obu tych krajach przytłaczająca większość zorganizowanych robotników pozostała w szeregach jednolitych związków zawodowych. Wodzirejom rozłamu — socjal-demokratom i klerykałom udało się pomimo wszelkich wysiłków pociągnąć za sobą jedynie nieznaczną mniejszość.

IV

Decydujące sukcesy w dziedzinie realizacji jedności klasy robotniczej i sił demokratycznych osiągnięte zostały w krajach demokracji ludowej, w szczególności po utworzeniu Biura Informacyjnego i po opublikowaniu deklaracji Narady Przedstawicieli Niektórych Partii Komunistycznych. Jedność klasy robotniczej w tych krajach była następstwem zwycięstwa nad okupantami hitlerowskimi, ich agentami i kolaboracjonistami, była następstwem demokratycznej polityki władz radzieckich, następstwem dążenia mas do urzeczywistnienia głębokich reform gospodarczych i politycznych, uświadomienia sobie przez te masy konieczności obrony niepodległości i przyszłości swych krajów przed knowaniami i groźbami imperialistów.

Partie komunistyczne prowadziły konsekwentną walkę o jedność w najściślejszej łączności z masami ludowymi, w oparciu o najlepsze tradycje marksistowskiego ruchu robotniczego w każdym z tych krajów oraz o pozytywne doświadczenia jednolitego frontu w walce z faszyzmem. W partiach socjalistycznych natomiast w związku ze wzmożeniem walki przeciw pozostałościom faszyzmu oraz o nieodzowne przemiany społeczne, zaostrzyły się rozbieżności pomiędzy szczerymi zwolennikami jedności i socjalizmu, a starymi oportunistami, którzy niegdyś byli sojusznikami i wspólnikami reakcyjnej burżuazji i gotowi byli odegrać rolę agentów kapitalizmu i imperializmu w szeregach mas pracujących. Propagując powrót do „zachodniej demokracji burżuazyjnej", tj. do tradycyjnego reakcyjnego kapitalizmu, wykorzystując ciasny szowinizm partyjny itp., prawicowi socjal-demokraci sabotowali współpracę z komunistami, piętrzyli trudności na drodze realizacji koniecznych i od dawna obiecywanych reform gospodarczych, jeszcze raz powiązali się z siłami reakcji rodzimej i międzynarodowej, wstąpili na służbę labourzystów angielskich i imperialistów amerykańskich, współpracowali z wywiadem anglo - amerykańskim, aby rozsadzać w ten sposób jedność klasy robotniczej i mas ludowych i służyć interesom imperializmu.

Dalsze sukcesy na drodze do jedności i w dziedzinie umocnienia demokracji ludowej, mogły być osiągnięte jedynie przez otwartą, zdecydowaną walkę przeciw prawicowym socjal-demokratom, przez ich zdemaskowanie, izolację, usunięcie ze stanowisk kierowniczych, wygnanie z szeregów partii socjalistycznych. Zadanie to zostało wykonane, wprawdzie nie kiedy powoli i niezdecydowanie, przez lewicowych socjalistów przy aktywnej pomocy komunistów. W tej walce przeciw prawicowej socjal - demokracji partie socjalistyczne krajów demokracji ludowej odrodziły się i zahartowały politycznie, zadzierzgnęły ponownie więź z klasą robotniczą i zdecydowanie nastawiły się na realizację jedności politycznej proletariatu. Jednocześnie stało się rzeczą jasną, że jedność ta nie mogła być osiągnięta w postaci niedorzecznego kompromisu między marksizmem a różnymi tendencjami oportunistycznymi, lecz mogła zostać osiągnięta jedynie na podstawie nauki marksizmu - leninizmu. Właśnie w procesie walki ideologicznej i politycznej, zmierzającej do obrony i rozpowszechnienia tej nauki wśród klasy robotniczej, partie komunistyczne i robotnicze we wszystkich krajach demokracji ludowej potrafiły zjednoczyć w szeregach jednolitej, politycznej, klasowej organizacji wszystkie przodujące siły proletariatu.

Fakt, że prawicowa socjal - demokracja w krajach demokracji ludowej przestała istnieć, ocenić należy jako potężne zwycięstwo sprawy jedności. Podżegacze do nowej wojny, ponieśli klęskę o ogromnym znaczeniu: partie klasy robotniczej stały się podstawowym elementem władzy ludowej, niewzruszoną ostoją sojuszu robotniczo - chłopskiego, kierowniczą siłą budowy socjalistycznego społeczeństwa.

V

Pierwsze i podstawowe zadanie nie tylko komunistów, lecz i wszystkich uczciwych socjalistów i demokratów, polega na zrozumieniu, że w chwili obecnej jedność szeregów klasy robotniczej konieczna jest bardziej niż kiedykolwiek, aby udaremnić przygotowania do nowej wojny prowadzone przez imperialistów, aby przeciwstawić się likwidacji swobód demokratycznych, wywalczyć reformy społeczne, niezbędne dla obrony i podniesienia poziomu życiowego mas pracujących. Rozłam i rozproszenie sił klasy robotniczej torują drogę wrogom niepodległości narodów. Jedność klasy robotniczej jest niezawodną ostoją zjednoczenia wysiłków tych wszystkich, którzy pragną uratować tę niepodległość. Próby przywrócenia reakcyjnych reżimów typu faszystowskiego, mogą być znacznie łatwiej udaremnione, jeśli szerokie masy ludowe zjednoczą się wokół jednolitych sił klasy robotniczej. Klasa robotnicza potrafi odegrać swą postępową rolę i skutecznie przeciwstawić się planom imperialistów i faszystów jedynie w tym wypadku, gdy siły jej będą zespolone.

Podstawowym warunkiem skutecznej walki o zjednoczenie klasy robotniczej jest wszechstronne demaskowanie polityki prawicowych socjal - demokratów, pozostających w służbie imperializmu, demaskowanie ich zdrady sprawy demokracji i socjalizmu. Komunistom nie wolno wahać się w tej walce. Komuniści powinni przy tym pamiętać, że w celu dalszego posunięcia sprawy jedności klasy robotniczej, konieczna jest nieustanna i cierpliwa praca, wyjaśniająca znaczenie jedności robotnikom i najszerszym masom pracującym, a w szczególności tym, którzy idą jeszcze za prawicowymi socjaldemokratami i ich partiami.

Niektóre partie komunistyczne krajów kapitalistycznych dokonały w ostatnich latach olbrzymiego kroku naprzód, przekształciły się w partie masowe i stanęły na czele potężnych ruchów, w których bierze udział najbardziej aktywna część mas pracujących; niektóre jednak z tych partii pozostaną nadal niewielkimi partiami, gdy tymczasem socjal-demokracja w ich krajach zachowała silne wpływy i silne organizacje. Zarówno te, jak i tamte partie winny wysunąć na pierwszy plan swej pracy konieczność konsekwentnej walki o jedność klasy robotniczej. Możliwości i perspektywy tej walki wzrosły ostatnio we wszystkich krajach. Prowadzona przez prawicowych socjal-demokratów polityka zdrady interesów mas pracujących budzi niezadowolenie i wstręt w szeregach robotniczych, zmusza samych przywódców socjal - demokratycznych do ostaniania się nową lewicową frazeologią, pcha grupy robotników do występowania z szeregów partii socjaldemokratycznych. Łączność z tymi robotnikami i z socjalistycznymi masami pracującymi, winna być nawiązana przede wszystkim na płaszczyźnie obrony najelementarniejszych postulatów mas pracujących, w procesie walki o płacę robocza, o poszanowanie swobody organizacji i prawa do strajku, w procesie walki o pokój.

W tym celu należy proponować robotnikom - socjalistom tworzenie w fabrykach, w miastach i po wsiach wspólnych komitetów, które odegrałyby rolę skutecznego czynnika dla osiągnięcia jedności klasy robotniczej i przyczyniłyby się do utworzenia szerokiego jednolitego frontu mas pracujących od dołu. Dla lewicowych grup socjal-demokratycznych będzie to polem działania, na którym będą one mogły wykazać, czy w rzeczywistości dążą do jedności klasy robotniczej, czy też ich lewicowe wystąpienia służą jedynie do zamaskowania ich współpracy z prawicowymi socjal-demokratami.

Należy także pamiętać, że nawet w tych krajach, gdzie klasowe związki zawodowe są silnie rozwinięte, a partie komunistyczne mają charakter partii masowych, szerokie masy pracujące, a niekiedy nawet większość ludności pracującej tych krajów nie jest jeszcze zrzeszona w żadnych organizacjach — związkowych, spółdzielczych, czy też politycznych — i że zdecydowane sukcesy w dziedzinie aktywizacji i zorganizowania tych mas mogą przyczynić się w znacznym stopniu do osiągnięcia jedności.

W walce o jedność klasy robotniczej należy zwrócić szczególną uwagę na masy robotników i pracowników katolickich i ich organizacje. W niektórych krajach organizacje te zdobyły ostatnio wielkie znaczenie, a tam, gdzie socjal - demokracja stała się szczególnie słaba, organizacje katolickie starają się zająć jej miejsce, aby udzielić masowego poparcia reakcyjnym grupom burżuazji. We Włoszech np. katolickie związki zawodowe są silniejsze od drobnych rozłamowych grupek socjal - demokratycznych. W Belgii, w Austrii, we Włoszech partie katolickie są podstawowymi partiami burżuazyjnymi, sprawującymi rządy w państwie.

Jednak we wszystkich organizacjach katolickich istnieje głęboka sprzeczność między polityką hierarchii kościelnej, będącej sojusznikiem imperializmu i reakcji i wrogiem postępu społecznego, a najbardziej nawet zacofanymi masami pracującymi, które pragną pokoju i obrony swych żywotnych interesów. Tym właśnie tłumaczy się fakt, że w ruchu katolickim, pomimo represyj ze strony władz kościelnych pojawiają się ciągle lewicowe, postępowe prądy, które instynktownie dążą do współpracy i jedności z niekatolickim ruchem robotniczym. Głoszona przez jezuitów ekskomunika komunistów, zmierzająca do uniemożliwienia takiej współpracy i takiej jedności, nie zmieniła bynajmniej tego stanu rzeczy, podobnie jak nie miała żadnego wpływu na szeregi klasy robotniczej.

Robotnicy-rewolucjoniści winni pamiętać, że różnice przekonań religijnych nie powinny stanowić przeszkody dla sprawy jedności mas pracujących, szczególnie w chwili, gdy jedność ta jest konieczna dla uratowania pokoju. W krajach demokracji ludowej, gdzie partie komunistyczne są u władzy, nie do pomyślenia są żadne walki na tle religijnym; wolność wiary i wyznań zagwarantowana jest wszystkim obywatelom, a władza demokratyczna karze tylko tych, którzy pod rzekomo religijnym pretekstem działają z rozkazu imperialistów, dążąc do likwidacji zdobyczy demokratycznych i przygotowując nową wojnę.

Należy nieustannie dążyć do zbliżenia z katolickimi masami pracującymi w celu przekonania ich o konieczności jedności robotniczej. Zbliżenie to winno doprowadzić do konkretnej wspólnej działalności na platformie gospodarczej i społecznej, jak również w dziedzinie walki politycznej; do koordynacji walk o postulaty ekonomiczne między klasowymi a katolickimi związkami zawodowymi, w szczególności w dołowych ogniwach; do utworzenia wspólnych komitetów kobiecych, młodzieżowych itp. Przeciągnięcie większości katolickich robotników i katolickich mas pracujących, do jednolitego frontu obrony pokoju, wolności i stopy życiowej mas pracujących, jest jedną z przesłanek sukcesów tej akcji.

Jedność klasy robotniczej jest nieodzownym punktem wyjściowym do utworzenia w każdym kraju jak najszerszego sojuszu sił ludowych i narodowych w celu stawienia oporu wojennej polityce imperializmu, w celu walki z tą polityką. Imperialistyczni podżegacze wojenni zagrażają niepodległości i suwerenności wszystkich narodów. Aby ułatwić sobie zadanie, starają się oni udaremnić i rozbić jedność ludów w każdym kraju. W tym celu podejmowane są szerokie kampanie antykomunistyczne, utrzymane w czysto faszystowskim duchu: głosi się nienawiść do rewolucyjnych robotników, znieważa się i prześladuje tych wszystkich, którzy pochodząc z warstw pośrednich, nie chcą jednak stać się sługusami obcego imperializmu i pragną uratować swój kraj przed wojną. Zadaniem robotników i ich organizacji — najbardziej światłych i cieszących się największym autorytetem obrońców pokoju — jest praca nad pomnożeniem liczby tego rodzaju uczciwych demokratów i patriotów, pokierowanie nimi w celu zespolenia ich sił dla współpracy ze wszystkimi warstwami mas ludowych w interesie niepodległości i jedności narodów.

Szerokie masowe demokratyczne organizacje obrońców pokoju, reprezentujące wszelkie warstwy społeczne, młodzież, kobiety i inteligencję, okazały się dotąd najlepszym środkiem służącym realizacji tego zadania. Organizacje obrońców pokoju winny stać się w każdym kraju prawdziwą siłą polityczną, podstawą szerokiego frontu ludowego, zdolnego nie tylko poprowadzić skuteczną propagandę pokojową, lecz i poprowadzić działalność polityczną, przeciwstawiającą się knowaniom obcego imperializmu i jego agentów. Wykonanie tego zadania może doprowadzić do przezwyciężenia rozbicia sił ludowych, które wrogom jedności udało się sprowokować w wielu krajach, może stworzyć prawdziwy ruch jedności demokratycznej i narodowej, umożliwić narodom powołanie rządów, opartych na jedności klasy robotniczej, mas ludowych i narodów. Rządy takie położyłyby kres przygotowaniom do nowej wojny, przeciwstawiłyby się polityce podporządkowania swych krajów imperializmowi amerykańskiemu, broniłyby programu pokojowej współpracy między narodami, położyłyby kres wyścigowi zbrojeń, przywróciłyby niepodległość i suwerenność narodową i zajęłyby się pokojową odbudową ekonomiczną i podniesieniem poziomu życiowego mas pracujących. Takich właśnie rządów, a nie rządów zaprzedanych imperializmowi amerykańskiemu potrzebują szczególnie w chwili obecnej narody Francji, Włoch i całej kapitalistycznej Europy. Sukcesy w dziele jedności klasy robotniczej są rękojmią walki o urzeczywistnienie tego celu.

*

Partie komunistyczne krajów kapitalistycznych winny doprowadzić sprawę jedności klasy robotniczej do zwycięstwa. W tym celu konieczne jest dalsze umocnienie i zespolenie ich szeregów, podniesienie poziomu ideologicznego kadr partyjnych i masy członkowskiej, głębsze opanowanie nauki marksizmu - leninizmu, udoskonalenie pracy organizacyjnej, aktywizacja propagandy. Należy nieustan-

(Dokończenie na str. 5)

Komunistyczna Partia Jugosławii we władzy morderców i szpiegów

Referat tow. G. Gheorghiu-Deja na Naradzie Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych w drugiej połowie listopada 1949 r.

I

Towarzysze! Upłynął przeszło rok od chwili ogłoszenia historycznej rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii. Rozwój wydarzeń w Jugosławii w ciągu tego okresu, proces w Budapeszcie oraz prowokacyjna działalność delegacji titowskiej w ONZ potwierdziły w pełni słuszność rezolucji, całą wagę tego niezwykłego dokumentu teoretycznego i praktycznego i jego znaczenie dla światowego ruchu rewolucyjnego.

Z wyjątkową mocą i gruntownie rezolucja zdemaskowała antyradzieckie i antykomunistyczne oblicze przywódców jugosłowiańskich, jak również fakt, że nie mieli oni nic wspólnego z marksizmem - leninizmem i z zasadami internacjonalizmu proletariackiego. Z genialną siłą przewidywania ujawniła ona źródła późniejszych wydarzeń w Jugosławii, stwierdzając, że „podobne nacjonalistyczne nastawienie może doprowadzić jedynie do wyrodzenia się Jugosławii w zwykłą republikę burżuazyjną, do utraty niepodległości Jugosławii i do przekształcenia się Jugosławii w kolonię państw imperialistycznych". Z taką samą naukową wnikliwością naświetlone zostało w rezolucji zagadnienie ekonomicznych następstw demagogicznych i awanturniczych posunięć kliki Tito, dokonanych w celu skompromitowania socjalizmu. Rezolucja stała się potężnym oparciem dla zdrowych, rewolucyjnych, internacjonalistycznych elementów KPJ w walce przeciwko faszystowskiej dyktaturze Tito - Rankowicza. Masy narodu jugosłowiańskiego przejęły się głęboko duchem rezolucji, przekonując się na podstawie własnego doświadczenia o słuszności oceny krwawych oprawców, którzy dorwali się do władzy w państwie.

Rezolucja Biura Informacyjnego stała się historycznym, zwrotnym punktem w orientacji i działalności całego światowego ruchu rewolucyjnego. Dzięki jej marksistowsko - leninowskiej jasności ideologicznej i sprecyzowaniu zagadnień walki klasowej w warunkach, które ukształtowały się po drugiej wojnie światowej, zwłaszcza w krajach demokracji ludowej, partie komunistyczne i robotnicze potrafiły poprowadzić skuteczną walkę z odchyleniami nacjonalistycznymi w swych własnych szeregach i umocnić swą jedność ideologiczną. Światowy ruch rewolucyjny z większą stanowczością poszedł po linii internacjonalizmu proletariackiego. Komuniści i klasa robotnicza jeszcze głębiej przejęli się ideologią internacjonalizmu proletariackiego, jeszcze bardziej uświadomili sobie, że wierność wobec ojczyzny socjalizmu — Związku Radzieckiego — jest kamieniem probierczym i kryterium internacjonalizmu. Rezolucja Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ stała się podstawą wielu zwycięstw partii komunistycznych i robotniczych. Dzięki niej partie komunistyczne i robotnicze przyjęły słuszną orientację w walce przeciwko odchyleniom nacjonalistycznym, o ugruntowanie internacjonalizmu proletariackiego oraz zajęły stanowczą i wyraźną pozycję w zagadnieniach pokoju i wojny.

Towarzysz Stalin okazał mie dzynarodowemu ruchowi komunistycznemu ogromną pomoc. Z genialną przenikliwością uprzedził nas o wielu odchyleniach ideologicznych i gmatwaninie oraz pomógł nam prowadzić przeciwko nim skuteczną walkę. Pomoc towarzysza Stalina była ratunkiem dla wielu partii marksistowskich. Dzięki tej pomocy udało się uniknąć wielu błędów w orientacji praktycznej i teoretycznej.

Wybitni przywódcy międzynarodowego ruchu robotniczego —Maurice Thorez, Palmiro Togliatti, Foster i inni — w swych oświadczeniach na temat stanowiska partii komunistycznych w wypadku agresji imperialistycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej wyrazili stanowczą wolę mas pracujących swoich krajów i ich gotowość prowadzenia walki wraz z wyzwoleńczą Armią Radziecką przeciwko napastnikom imperialistycznym. To zdecydowane stanowisko wobec anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych spotkało się z żywym oddźwiękiem na całym świecie i stało się ważnym bodźcem w walce mas o pokój.

Rezolucja Biura Informacyjnego zabrzmiała jak potężne wezwanie do rewolucyjnej czujności. Przypomniała ona o niebezpieczeństwie przejścia natory nacjonalizmu burżuazyjnego, grożącym tym wszystkim, którzy staczają się w bagno pozycji antyradzieckich. O niebezpieczeństwie tym towarzysz Stalin pisał jeszcze przed 22 laty:

„Internacjonalistą jest ten — mówi towarzysz Stalin — kto bez zastrzeżeń, bez wahań, bez stawiania warunków, gotów jest bronić ZSRR, dlatego, że ZSRR jest bazą światowego ruchu rewolucyjnego. Nie broniąc ZSRR nie można bronić, dźwigać naprzód tego ruchu rewolucyjnego. Kto bowiem zamierza wbrew ZSRR i przeciw ZSRR bronić światowego ruchu rewolucyjnego, ten idzie przeciwko rewolucji, ten siłą rzeczy stacza się do obozu wrogów rewolucji". (Stalin, Dzieła, tom X, str. 51). Jakże głęboko aktualnie brzmią dziś słowa naszego wielkiego nauczyciela! Dialektyka walki klasowej jest nieubłagana.

Podejmowana przez klikę Tito bezwstydna i obłudna próba ukrycia swej pozycji antyradzieckiej i antykomunistycznej przed ruchem rewolucyjnym na całym świecie oraz przed klasą robotniczą i masami pracującymi Jugosławii przy pomocy frazesów o budowaniu socjalizmu i o tak zwanej „niezależnej linii" w stosunku do dwóch obozów, na które podzielił się dziś świat, doznała całkowitego fiaska i wywołała najgłębszą odrazę. Klika Tito przeszła otwarcie do imperialistycznego obozu podżegaczy wojennych i pozostaje w służbie imperialistów amerykańskich. Logicznym następstwem tej antykomunistycznej i antyradzieckiej polityki było przejście kliki Tito do faszyzmu. Klika ta zaprzedała Jugosławię i narody Jugosławii monopolistom amerykańskim, zlikwidowała suwerenność państwową, niezawisłość narodową i resztki wolności, wprowadzając reżim najokrutniejszego terroru typu gestapowskiego.

Fakty ujawnione na procesie w Budapeszcie, w Bułgarskiej Republice Ludowej, w Rumuńskiej Republice Ludowej i w innych krajach demokracji ludowej, wykazały w pełni, że Tito, Rankowicz, Kardel, Dżilas, Piade, Goszniak, Maslaricz, Bebler, Mrazowicz, Wukmanowicz, Kocze Popowicz, Kidricz, Neszkowicz, Złatycz, Welebit i inni, Rajk, Brankow, Trajczo Kostow, Patrascanu i ich stronnicy są agentami anglo - amerykańskich wywiadów imperialistycznych. Ci godni pogardy szpiedzy i zdrajcy jeszcze podczas drugiej wojny światowej pomagali imperialistom anglo - amerykańskim w przygotowaniu bazy dla urzeczywistnienia planu panowania nad światem. Ta banda szpiegów i zdrajców została wprowadzona, jak koń trojański, do szeregów partii komunistycznych i robotniczych. Wykonując rozkazy swych mocodawców zmierzali oni do zbrodniczego celu: opanowania siłą kierownictwa partii i zagarnięcia władzy państwowej w krajach, w których klasa robotnicza doszła do władzy, zdławienia ruchu rewolucyjnego i zapewnienia restauracji panowania burżuazji.

W krajach Europy środkowej i południowo - wschodniej, wyzwolonych przez Armię Radziecką, partie burżuazyjne i polityczy burżuazyjni wyszli z wojny mocno skompromitowani. Rewolucyjne siły ludowe zdemaskowały ich i rozgromiły politycznie. Reakcja światowa zaciekle broniła swych agentów burżuazyjnych w tych krajach. Nie poprzestawała ona jednak tylko na tym. Partie burżuazyjne i prawicowi socjal-demokraci nie byli bowiem dłużej w stanie samotnie prowadzić walki z siłami ludowymi, kierowanymi przez partie komunistyczne i robotnicze. Imperialiści zaczęli więc szukać nowych rezerw, aby przywrócić reżim kapitalistyczny, aby wywołać rozłam w ruchu robotniczym i demokratycznym i posiać zamęt w jego szeregach.

Lenin zwracał uwagę na to, że burżuazja mająca wielkie doświadczenie polityczne, usiłuje nawet w najcięższych chwilach, kiedy wydaje się, że jest już całkiem bezsilna, wynajdywać wciąż nowe i nieoczekiwane rezerwy, aby uratować się przed zagładą.

Przejście kliki Tito do faszyzmu nie jest rzeczą przypadku, dokonane zostało ono z rozkazu jej mocodawców — imperialistów anglo - amerykańskich, których najmitą, jak obecnie wyszło na jaw, klika ta jest już od dawna.

Zdrajcy jugosłowiańscy, wykonując wolę imperialistów, stawiali sobie za zadanie utworzenie w krajach demokracji ludowej band politycznych spośród elementów reakcyjnych, nacjonalistycznych, klerykalnych i faszystowskich, aby w oparciu o nie dokonać w swych krajach przewrotu państwowego, oderwać je od Zw. Radzieckiego i całego obozu socjalistycznego i podporządkować panującym siłom imperializmu. Klika Tito przekształciła Belgrad w ośrodek szpiegowski wywiadu amerykańskiego i propagandy antykomunistycznej.

Jeszcze podczas wojny, w r. 1943, radio londyńskie, które popierało Michajłowicza i emigracyjny rząd ex-króla Piotra, radykalnie zmieniło ton na korzyć Tito. Okazało się później, że przy sztabie Tito znajdowała się brytyjska misja wojskowa, po czym Tito mianował swym przedstawicielem w Londynie pułkownika (obecnie generała) Welebita — agenta wywiadu angielskiego. Imperialistyczne intrygi zaczęły wypływać na powierzchnię. W owym okresie kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii ogłosiło polityczną deklarację — w istocie swej nacjonalistyczną — w sprawie Macedonii, nawołując patriotów macedońskich — w okresie największego nasilenia walki — do dezerterowania z szeregów EAM i przechodzenia do dyspozycji Tito. Emisariusze Tito, m. in. Wukmanowicz, niezwłocznie podjęli na terenie Macedonii działalność dywersyjną w Komunistycznej Partii Grecji.

Churchill posłał swego syna Randolfa ze specjalnym poruczeniem do Tito. Później ten stary reakcjonista i śmiertelny wróg ZSRR spotkał się osobiście z Tito. Już wówczas Tito i jego klika cieszyli się specjalnymi względami i zaufaniem imperialistów.

Z drugiej strony demaskujące wystąpienia generała jugosłowiańskiego Popiwody zdemaskowały i ukazały w prawdziwym świetle ugodowe stanowisko Tito, Rankowicza i innych wobec okupantów hitlerowskich i gestapo oraz ich nikczemną zdradę wobec partyzantów jugosłowiańskich w najcięższych chwilach wojny. Wszystko to wyjaśnia w całej pełni późniejsze stanowisko kliki Tito. Doświadczenie ruchu robotniczego uczy nas bowiem, że ludzie zwerbowani w swoim czasie przez policję burżuazyjną pozostają w jej rękach przez całe życie.

Imperialiści anglo - amerykańscy popularyzują nikczemne stanowisko kliki Tito, rekomendując je jako receptę antykomunistyczną w skali światowej. Usiłowali oni poddać wpływom Tito komunistów innych krajów. Jednakże plan imperialistów poniósł fiasko. Spod czapki „marszałka" wyłaziły uszy szpiega kapitału międzynarodowego.

Podczas gdy prawdziwi przyjaciele pokoju, demokracji i socjalizmu widzą w ZSRR potężną twierdzę socjalizmu, wiernego i nieugiętego obrońcę wolności i niepodległości narodów, główną ostoję pokoju — klika Tito-Rankowicza, która dorwała się do władzy pod maską przyjaciół ZSRR, podjęła z rozkazu imperialistów anglo - amerykańskich oszczerczą i prowokacyjną kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu, posługując się najnikczemniejszymi kalumniami, zapożyczonymi z arsenału hitlerowców.

Wszystkie podejmowane przez imperialistyczną burżuazję próby wyniesienia antyradzieckiej, antykomunistycznej i dywersyjnej polityki titowskiej poza granice Jugosławii rozbiły się o żelazną jedność światowego, rewolucyjnego ruchu proletariackiego.

Niezwłocznie po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego faszystowskie bestie z Belgradu zaczęły skarżyć się, iż są rzekomo ofiarami niesprawiedliwości. W rzeczywistości jednak myślały one tylko o tym, aby jak najdłużej utrzymać w tajemniczy swą haniebną przeszłość i swe kontakty z imperializmem anglo - amerykańskim. Proces w Budapeszcie, jak grom z jasnego nieba, uderzył w klikę Tito.

Fakty wykazały, że nie chodziło o jakieś błędy, lecz o świadomą, kontrrewolucyjną, antyradziecką i antykomunistyczną politykę, prowadzoną przez bandę szpiegów, zawodowych konfidentów i agentów-prowokatorów, przez wiele lat pracujących w policji i w aparacie wywiadu burżuazyjnego. Większą część obecnych przywódców jugosłowiańskich gestapo skierowało do Jugosławii ze znajdujących się we Francji obozów koncentracyjnych jeszcze w roku 1941.

Ujawnienie bandy Rajka — Brankowa, proces oraz wyrok oceniać należy, jako duży sukces frontu socjalizmu i demokracji w walce przeciwko planom imperializmu. Ujawnione na procesie budapeszteńskim fakty ostatecznie zdarły maskę z Tito i jego kliki, ukazując ich narodom Jugosławii i całego świata w ich prawdziwej postaci wytrawnych szpiegów i agentów - prowokatorów, którzy przenikнęli do szeregów ruchu robotniczego w roli płatnych agentów imperialistów amerykańskich i angielskich.

Plany imperialistów amerykańskich obliczone na zastraszenie i osłabienie krajów demokracji ludowej, na stworzenie bloku antyradzieckiego w Europie środkowo i południowo - wschodniej, w którym klika titowska odgrywałaby rolę oddziału szturmowego — są częścią ogólnego, strategicznego planu imperializmu, zmierzającego do wzniecenia nowej wojny światowej. Zdemaskowanie tego planu, było przeto ciężką porażką dla podżegaczy wojennych i zwycięstwem pokoju.

Przeobrażenie się kliki Tito—Rankowicza w zwykłą agenturę imperializmu i pachołków podżegaczy wojennych ukoronowane zostało jawnym przyłączeniem się rządu jugosłowiańskiego do bloku imperialistycznego w Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie Kardele, Dżilasy i Beblery występują w jednolitym froncie z reakcjonistami amerykańskimi w doniosłych zagadnieniach polityki międzynarodowej.

Polityka zagraniczna kliki Tito jest polityką antyradziecką najnikczemniejszego pokroju. Kontrrewolucyjna agentura belgradzka wypełnia zadania imperialistycznych agresorów i podżegaczy do nowej wojny światowej.

Bestie faszystowskie usiłują ukryć przed narodami Jugosławii charakter paktu atlantyckiego, do którego chciałyby przystąpić. Działalność ich, zdemaskowana na procesie budapeszteńskim, jest druzgocącym dowodem ich aktywnego udziału w realizowaniu wojennych planów imperialistów anglo - amerykańskich. Poddając analizie tendencje polityki zagranicznej kliki Tito, partie komunistyczne i robotnicze wskazywały już dawno, że nie należy się dziwić, jeśli Tito, pragnąc zaskarbić sobie względy swych mocodawców, ukuje wkrótce nową teorię, w myśl której nie kapitalizm i jego przeciwieństwa i nie imperializm, lecz socjalizm i komunizm są przyczyną wojen w naszej epoce.

I rzeczywiście stało się to dziś głównym hasłem polityki zagranicznej rządu jugosłowiańskiego. Jeden jest tylko cel wszystkich wystąpień belgradzkiej bandy faszystowskiej na arenie polityki zagranicznej — próba oczernienia i oszkalowania ZSRR i krajów demokracji ludowej. Dla kliki Tito nie istnieją na świecie imperialiści. Każdy wypad kliki Tito zieje nienawiścią i złością do ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Mocodawcy anglo - amerykańscy zażądali od swego agenta Tito, aby był bardziej aktywny na obecnej sesji ONZ. Ogromny autorytet, jakim cieszy się Związek Radziecki, niepokoi imperialistów. Rola, którą imperialiści wyznaczają swym emisariuszom titowskim w ONZ sprowadza się do próby dyskredytowania Związku Radzieckiego — głównej siły pokoju oraz tworzenia zasłony dymnej, przez którą nie byłoby widać, że imperialiści anglo - amerykańscy są podżegaczami wojennymi.

Dywersyjni emisariusze Tito starają się ze wszystkich sił skompromitować wzajemne stosunki nowego typu — stosunki socjalistyczne między ZSRR i krajami demokracji ludowej, oparte na równości i wspólności interesów. Te stosunki wzajemne stają się ośrodkiem, przyciągającym wszystkie narody, które pragną pokoju i wolności, które są niewolniczo podporządkowane imperializmowi amerykańskiemu. Jednakże wściekająca się klika Tito jest bezsilna wobec faktów. Jedynie dzięki socjalistycznej pomocy ZSRR, „republiki ludowo - demokratyczne wkroczyły w tę fazę rozwoju, kiedy lud, zaznawszy radości wolnego i niepodległego życia, czuje się gospodarzem kraju i wszystkie siły poświęca sprawie wzmocnienia i rozwoju swej ojczyzny" (G. Malenkow — Referat, wygłoszony w dniu 6 listopada 1949 roku). Równocześnie gospodarka USA stoi w obliczu katastrofalnego kryzysu, który pociągnie za sobą wszystkie kraje wiążące z nią swe losy, w tej liczbie również Jugosławię.

Na obecnej sesji ONZ klika Tito zdemaskowała się całkowicie. Stało się sprawą zupełnie jasną, kto stoi za jej plecami i komu ona służy.

Tito wykonuje gorliwie wszystkie rozkazy swych mocodawców. Nie ma takich interesów narodowych, których by Tito nie zaprzedał, działając na rozkaz Waszyngtonu. Belgradzki korespondent gazety „New York Herald Tribune" w artykule pt. „Stany Zjednoczone zażądają od Tito ustępstw politycznych", oświadczył jeszcze w czerwcu, że stanowisko rządu jugosłowiańskiego w sprawie żądań wysuwanych pod adresem Austrii, w sprawie Triestu i w sprawie partyzantów greckich ulegnie zmianie. Pachołek imperialistów, judasz Tito, ściśle wykonał rozkazy swoich mocodawców. Zrezygnował z Karyntii Słoweńskiej i przeszkadza powzięciu słusznej decyzji w sprawie interesów jugosłowiańskich w Trieście. Jeśli zaś chodzi o Grecję, to sam Acheson w przemówieniu wygłoszonym na otwarciu Zgromadzenia Ogólnego ONZ, podkreślił, że stanowisko zdradzieckiego rządu jugosławiańskiego uległo zmianie.

Wszystko to skłoniło gazetę „Times" do stwierdzenia, że „w dziedzinie polityki zagranicznej Tito usunął niektóre przeszkody, utrudniające nawiązanie stosunków gospodarczych z mocarstwami zachodnimi". W języku kapitalistów oznacza to, że agentowi Tito można wysłać dolary, o które prosił.

W dziedzinie polityki wewnętrznej najbardziej istotnym wynikiem działalności zdradzieckiej kliki Tito — Rankowicza jest faktyczna likwidacja ustroju ludowo - demokratycznego w Jugosławii.

W wyniku kontrrewolucyjnej polityki kliki Tito — Rankowicza, która uzurpowała władzę w partii i w państwie, w Jugosławii ugruntował się antykomunistyczny, policyjny reżim państwowy typu faszystowskiego. Bazą społeczną tego reżimu jest kułactwo na wsi i elementy kapitalistyczne w mieście. Władza w Jugosławii znajduje się faktycznie w rękach antyludowych, reakcyjnych elementów. W centralnych i miejscowych organach władzy panoszą się aktywni działacze starych partii burżuazyjnych, kułackie i inne, wrogie demokracji ludowej elementy. Faszystowska oligarchia rządząca trzyma się na niepomiernie rozdętym aparacie wojskowo - policyjnym, przy pomocy którego uciska ona narody Jugosławii, przekształciła kraj w obóz wojskowy, unicestwiła prawa demokratyczne mas pracujących i depcze wszelki przejaw wolnej myśli.

Władcy jugosłowiańscy demagogicznie i bezczelnie oszukują naród, głosząc, jakoby budowali oni socjalizm w Jugosławii. W rzeczywistości jest jasne dla każdego marksisty, że o żadnym budowaniu socjalizmu w Jugosławii nie może być nawet mowy w warunkach, kiedy klika Tito zerwała ze Związkiem Radzieckim, z całym obozem socjalizmu i demokracji, pozbawiając tym samym Jugosławię głównego oparcia w budowaniu socjalizmu i skoro podporządkowała ona kraj pod względem gospodarczym i politycznym imperialistom anglo - amerykańskim.

Wypadki ostatnich czasów wykazały, że rząd jugosłowiański jest całkowicie zależny od obcych kół imperialistycznych i przekształcił się w narzędzie ich agresywnej polityki, co doprowadziło do likwidacji samodzielności i niezawisłości Republiki Jugosłowiańskiej.

KC Komunistycznej Partii Jugosławii i rząd jugosłowiański sprzęgły się całkowicie z kołami imperialistycznymi przeciwko całemu obozowi socjalizmu i demokracji, przeciwko partiom komunistycznym całego świata, przeciwko krajom demokracji ludowej i ZSRR.

Tito i Rankowicz uprawiają w kraju okrutny terror. Wszelkie swobodne wyrażanie myśli postępowych i demokratycznych naraża na niebezpieczeństwo utraty wolności i życia, wszystkie prawa człowieka są okrutnie deptane. Więzienia przepełnione są komunistami, strajkującymi robotnikami, chłopami, którzy nie chcą się zgodzić na przymusową, tak zwaną „dobrowolną" pracę. Tortury, katowanie, bicie, oślepianie, głodowy reżim w więzieniach — wszystko to przejmuje grozą cały kraj. Nie ma kresu morderstwom i egzekucjom. Dzisiejsza Jugosławia — to kraj krwawej eksterminacji, to więzienie narodów.

Jugosłowiańscy najmici imperializmu, zagarnąwszy w swe ręce kierownictwo w KPJ, prowadzą terrorystyczną ofensywę przeciwko prawdziwym komunistom, wiernym zasadom marksizmu - leninizmu i walczącym o niezależność Jugosławii od imperialistów. Tysiące oddanych komunizmowi patriotów jugosłowiańskich wyrzucono z partii, wtrącono do więzień, obozów koncentracyjnych, a wielu z nich zadręczono i zamordowano w więzieniach lub zabito zza węgła, jak na przykład znanego komunistę jugosłowiańskiego — Arso Jowanowicza. Okrucieństwo, z jakim tępi się w Jugosławii nieugiętych bojowników o komunizm, można porównać jedynie z bestialstwem faszystów hitlerowskich lub oprawców Tsaldarisa w Grecji i Franco w Hiszpanii.

Towarzysze Żujowicz i Hebrang oraz wielu innych przywódców komunistycznych w Jugosławii, wielu generałów, pułkowników i innych oficerów, bohaterów walki antyhitlerowskiej, wybitni działacze partyjni, profesorowie uniwersytetów, przedstawiciele postępowej inteligencji, robotnicy i pracujący chłopi, którzy kochają swój kraj i nie chcą, by pozostawał on w szponach imperialistów, ludzie, którzy kochają Związek Radziecki i socjalizm, wtrąceni zostali do więzień i są likwidowani.

Usuwając z szeregów partii komunistów, wiernych internacjonalizmowi proletariackiemu, mordując ich, faszyści jugosłowiańscy równocześnie otwarli szeroko wrota partii dla elementów burżuazyjnych i kułackich.

W wyniku rozgromienia przez bandę titowską zdrowych sił KPJ kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii znalazło się niepodzielnie w rękach szpiegów i morderców, najmitów imperializmu. Komunistyczną Partię Jugosławii opanowały siły kontrrewolucyjne, które samozwańczo występują w imieniu partii. Wiadomo, że burżuazja od dawna stosuje starą metodę werbowania szpiegów i prowokatorów w szeregach partii klasy robotniczej. W ten sposób imperialiści starają się rozsadzić te partie od wewnątrz i podporządkować je sobie. W Jugosławii udało im się ten cel osiągnąć.

Faszystowska ideologia, faszystowska polityka wewnętrzna, podobnie jak i zdradziecka polityka zagraniczna kliki Tito, podporządkowana całkowicie obcym kołom imperialistycznym, — wszystko to wykopało przepaść między szpiegowsko - faszystowską kliką Tito-Rankowicza a żywotnymi interesami miłujących wolność narodów Jugosławii. Dlatego też antyludowa i zdradziecka działalność kliki Tito napotyka na coraz większy opór, zarówno ze strony komunistów, którzy dochowali wierności marksizmowi - leninizmowi, jak i wśród klasy robotniczej i pracującego chłopstwa Jugosławii.

Posyłamy komunistyczne bojowe pozdrowienie wszystkim towarzyszom jugosłowiańskim, którzy mężnie znoszą krwawy terror w katowniach i obozach koncentracyjnych oprawcy Rankowicza!

Sytuacja gospodarcza Jugosławii staje się coraz cięższa dla mas pracujących. Sektor państwowy nie jest własnością narodu; jest to sektor kapitalizmu państwowego, znajdującego się w służbie kapitału zagranicznego.

Robotnik jugosłowiański nie pracuje dla siebie, dla swego narodu. Zagraniczne banki i trusty przywłaszczają sobie w coraz większych rozmiarach wytwarzaną przezeń wartość dodatkową. Strajki, które wybuchły w rozmaitych przedsiębiorstwach, jak na przykład w hucie Stura, jak w warsztatach kolejowych w pobliżu Maribora i w kopalniach Trbowle zostały utopione we krwi przez janczarów Rankowicza.

Faszystowska terrorystyczna dyktatura kliki Tito skierowana przeciwko masom pracującym działa w interesie kapitału zagranicznego i rodzimej burżuazji na wsi i w mieście. Równolegle ze wzmocnieniem kułactwa zachodzi proces wzrostu burżuazji miejskiej. Faszystowscy demagodzy z Belgradu starają się zamaskować posunięcia, zmierzające do restauracji kapitalizmu, gadaniną o „likwidacji wyzysku". Półtora roku temu zdrajca Kardel oświadczył: „W naszym kraju policzone są dni pozostałości wyzysku człowieka przez człowieka". W rzeczywistości jednak w Jugosławii wzmaga się wyzysk kapitalistyczny w mieście i na wsi: bogacze wiejscy i inni wyzyskiwacze błogosławią swego dobroczyńcę — judasza Tito.

Klika Tito, która w wyniku wrogiej polityki wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, pozbawiła Jugosławię poparcia ze strony tych krajów, spowodowała całkowite załamanie się planu pięcioletniego. Masy pracujące Jugosławii zdają sobie w coraz większym stopniu sprawę z tego, jak nikczemnym oszustwem jest gadanina Tito o „budowaniu socjalizmu" w Jugosławii bez Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej i przeciwko nim.

Na wsi sytuacja chłopstwa pracującego jest trudniejsza, niż kiedykolwiek przedtem. Jest ono przedmiotem okrutnego wyzysku ze strony bogaczy wiejskich i ugina się pod ciężarem podatków i pracy przymusowej. „Spółdzielnie produkcyjne", utworzone przemocą i kierowane przez bogaczy wiejskich, stanowią nową formę wyzysku pracującego chłopstwa. Bogacze wiejscy, którzy dysponują inwentarzem, wyzyskują pracę biednych chłopów w tzw. „spółdzielniach", znacznie bardziej okrutnie, niż w swoim własnym gospodarstwie.

W ostatnich czasach Tito w coraz większym stopniu stosuje jedną z najbardziej okrutnych form wyzysku — bezpłatną, przymusową pracę dla kapitału zagranicznego. Nazywa on to „dobrowolną pracą" przy wyrębie lasu, przy budowie szos itd. Wiele dziesiątków tysięcy ludzi spędza się przemocą do pracy przy wyrębie lasu.

Charakterystyczną jest pod tym względem „dobrowolna praca" w lasach Bośni i Hercegowiny przy wyrębie drzewa przeznaczonego na eksport do Anglii i Ameryki. Do „pracy dobrowolnej" werbuje się ludzi bez żadnego uprzedzenia. Przedstawiciele organów władzy państwowej przychodzą w porze obiadowej lub nocą i siłą sprowadzają ludzi, których nazwiska figurują na sporządzonych zawczasu listach. Często ludzie ci nie odpowiadają warunkom regulaminu, tj. albo są zbyt starzy (55 lat) albo też zbyt młodzi (poniżej 14 lat), a wielu z nich to ludzie chorzy i niezdolni do pracy. Liczba chorych i starców sięga 20 proc. ogółu osób zmobilizowanych do pracy. Jednakże nawet świadectwo lekarskie, zwalniające od „robót dobrowolnych", nie jest brane pod uwagę. Dzień roboczy trwa 10 — 14 godzin. Odżywianie jest złe i składa się z grochówki, 200 gramów chleba i 200 gramów mąki kukurydzianej. Ludzie nie otrzymują odzieży, śpią na ziemi w lesie, często w wodzie i na deszczu, ponieważ nie ma tam nawet baraków. Oprócz ludzi zabiera się także „dobrowolnie" również bydło robocze: konie i woły z podwodami. Te przymusowe roboty napotykają na coraz zacieklejszy opór ze strony mas.

Polityka narodowościowa bandy szpiegów i morderców, znajdujących się u władzy w Jugosławii, jest nacjonalistyczno - szowinistyczną, rasistowską polityką typu faszystowskiego, polityką bestialskiego ucisku mniejszości narodowych, pozbawienia ich prawa do swobodnego rozwoju.

Organizacje mniejszości narodowych zostały rozwiązane. Uczciwi ich przywódcy zostali aresztowani i wymordowani w więzieniach jugosłowiańskich oprawców faszystowskich.

Ponieważ w Jugosławii prasa mniejszości narodowych, podobnie jak i cała prasa, znajduje się w rękach elementów faszystowskich, mniejszości narodowe nie mogą swobodnie wypowiadać się w języku ojczystym.

Prasa jugosłowiańska pozostaje całkowicie w służbie imperializmu amerykańskiego i jego agentury — szpiegów i morderców titowskich.

Jugosławia stała się krajem zmasakalizowanym. Jeżeli początkowo Tito i jego klika rozgłaszali wszem wobec, że obejdą się bez pożyczek i zaklinali się, że dolary amerykańskie nie skażają „własnych sił" i „specyficznej drogi", to dziś ci oszuści polityczni otwarcie zwracają się o pomoc do banków amerykańskich. Wiadomo jednak, że bankierzy amerykańscy nie zadowalają się samymi tylko procentami. Amerykanin Hower, który stał na czele komisji, wysłanej do Jugosławii przez „Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju" usadowił się jak gospodarz w Belgradzie i na zwołanej konferencji prasowej oświadczył dziennikarzom, że będzie sprawdzać, w jaki sposób wykorzystuje się kredyty udzielane przez Bank. Jugosłowiańskie plany gospodarcze przedkłada się do zatwierdzenia tym monopolistom. Sprowadza to na naród wszystkie nieszczęścia, związane z marshallizacją.

Kapitał zagraniczny przesącza się do Jugosławii licznymi kanałami. Niezależność gospodarcza Jugosławii została zlikwidowana.

Najnikczemniejsza rola, której podjął się kontrrewolucyjny agent Tito, polegała na tym, aby zadać cios greckiej armii demokratycznej. Oprawcy narodu greckiego i narodu jugosłowiańskiego, Tito i Tsaldaris, doszli do całkowitego porozumienia, weszli potajemnie w zmowę, mającą na celu zniszczenie bohaterskich partyzantów greckich. Podczas gdy Tito instruował swe wojska, jak zadać cios w plecy greckiej armii demokratycznej, jego zausznik Wukmanowicz pisał na łamach „Borba" o „błędach", które popełniła Komunistyczna Partia Grecji. W tych ciężkich dla patriotów greckich chwilach Wukmanowicz w sposób bezprzykładnie podstępny napada nikczemnie na kierownictwo partii i towarzysza Zachariadisa. Zdając sobie sprawę z uczuć sympatii i solidarności, jaką narody jugosłowiańskie żywią dla partyzantów greckich, klika titowska przygotowała potworne „usprawiedliwienie" swego postępku.

Wytrawny prowokator Wukmanowicz pisał, że bitwa „została przegrana w wyniku absolutnie błędnej linii kierownictwa w najważniejszych zagadnieniach takich jak: walka zbrojna, organizacja i szkolenie wojsk, problem władzy, stosunki wzajemne z imperialistami itd.".

Artykuły te nie zdołają ukryć nikczemności kliki Tito, albowiem spośród wszystkich popełnionych przez nią zbrodni pomoc, której udzieliła ona monarcho - faszystom przeciwko partyzantom greckim, jest jedną z najpotworniejszych.

Wszystkie te fakty w całej pełni charakteryzują gestapowski reżim i faszystowską politykę kliki Tito.

Niedaleka jest już jednak chwila, kiedy narody Jugosławii rozprawią się z tą bandą szpiegów, prowokatorów i morderców.

(Dokończenie na str. 6)

Jedność klasy robotniczej a zadania partii komunistycznych i robotniczych

(Dokończenie ze str. 4)

nie i bez wahania prowadzić walkę przeciw wszelkim przejawom oportunizmu, wytężyć swe siły w celu likwidacji sekciarstwa, będącego poważną przeszkodą w walce komunistów o jedność klasy robotniczej. Najpoważniejszym niebezpieczeństwem, grożącym w chwili obecnej partiom komunistycznym, jest niebezpieczeństwo bierności w obliczu wypadków bieżących, kapitulacji przed trudnościami, przeceniania sił wrogów pokoju i demokracji i niezrozumienia, że walka awangardy proletariatu ma decydujące znaczenie dla realizacji jedności klasy robotniczej i dla uratowania pokoju, oraz że sukcesy w tej walce zależą przede wszystkim od uporczywej pracy komunistów.

Imperialiści amerykańscy i reakcyjna burżuazja wszystkich krajów cynicznie wykorzystuje szpiegowską bandę Tito w celu sabotowania walki o jedność klasy robotniczej, w celu wnoszenia rozłamu i prowokacji do szeregów komunistycznej awangardy. Wyniki procesu Rajka mają pierwszorzędne znaczenie dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych. Proces ten dowiódł, że należy nieustannie wzmagać czujność rewolucyjną, zwalczać i bezlitośnie wykorzeniać wszelkie wahania w walce z wrogiem. W ten sposób winna być zachowana i wzmocniona czystość naszej marksistowsko-leninowskiej teorii, wierność komunistów sprawie jedności, ich wierność wobec kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego, jego partii i wielkiego Stalina — wodza klasy robotniczej i mas pracujących w walce o demokrację, socjalizm i pokój.

Sprawa jedności klasy robotniczej jest sprawą wszystkich ludzi pracy, którzy nie chcą stać się sługusami imperializmu, którzy pragną zerwać kajdany kapitału, uratować pokój i w pokojowych warunkach kroczyć naprzód, ku lepszej przyszłości, ku społeczeństwu socjalistycznemu. Sprawa jedności jest naszą najżywotniejszą sprawą. Dzięki ofiarnej pracy komunistów i rewolucyjnych robotników, sprawa jedności klasy robotniczej musi zwyciężyć i zwycięży na całym świecie.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową". Nr 29 (56).

Zgon wybitnego uczonego radzieckiego

W Moskwie zmarł w wieku 76 lat wybitny radziecki uczony, członek Akademii Nauk ZSRR, Włodzimierz Obrazcow. Nazwisko jego związane jest ściśle z rozwojem nauki o eksploatacji linii kolejowych.

Obrazcow był nie tylko wybitnym uczonym, lecz również wychowawcą inżynierów i pracowników naukowych oraz czynnym działaczem społecznym.

720 tys. zł premii dla górniczek

Główny Zarząd Zw. Zaw. Górników przyznał dla 72 kobiet, robotnic w sortowniach kopalń wałbrzyskich, premie w kwocie po 10 tys. zł, jako nagrodę za współudział w podnoszeniu jakości wydobytego przez górników węgla.

Premie te wręczono nagrodzonym podczas uroczystości związanych ze świętem górniczym.

Załoga „Bolka I" najlepsza na Odrze

W II etapie współzawodnictwa pracy pomiędzy załogami jednostek pływających Państwowej Żeglugi na Odrze zwyciężyła załoga holownika „Bolko I", uzyskując 228 proc. normy.

Następne miejsca zajęły załogi statków: „Nankier", „Zawisza Czarny", „Kopernik" i „Powstaniec".

Swięto „Barburki" na Wybrzeżu

W basenie górniczym portu gdańskiego odbyła się w niedzielę, dnia 4 bm. uroczystość święta górniczego „Barburka". Statki, przebywające tego dnia w porcie, przybrały „galę banderową".

Podczas akademii, zorganizowanej dla uczczenia święta górniczego, nagrodzono premiami pieniężnymi i wręczono podarki 75 przodownikom pracy portów Gdyni i Gdańska.

Po części artystycznej i akademii odbyła się zabawa ludowa.

Krakowskie PPBP 3 rozpoczyna walkę o jakość

Załoga Państwowego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 3 uchwaliła ostatnio rezolucję, podejmującą jakościowe współzawodnictwo pracy.

Do udziału w nim wezwali robotnicy również pozostałe oddziały PBJ w woj. krakowskim.

W walce o przekroczenie planów

Roczny plan produkcji maszyn i sprzętu górniczego wykonany

Osiągnięcia poznańskich zakładów pracy

Końcowy etap realizacji planu rocznego, przynosi dalsze meldunki poszczególnych zakładów pracy o wykonaniu zadań produkcyjnych. O zakończeniu rocznego planu, donosi w dniu dzisiejszym Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego, oraz szereg zakładów pracy z okręgu poznańskiego.

W dniu 3 grudnia br. Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego zameldowało Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego o wykonaniu planu produkcji na rok 1949.

Do końca b. r. załogi fabryk zobowiązały się przekroczyć wartościowy plan produkcji o 7 proc.

Dzięki nowym metodom produkcji plan wykonano z nadwyżką

W dniu 29 ub. m. Morskie Zakłady Rybne w Gdyni zakończyły plan roczny z nadwyżką osiągając 180 proc. Ten poważny wynik produkcyjny jest wynikiem umasowienia współzawodnictwa i racjonalizatorstwa oraz zastosowania nowych metod produkcji tranu technicznego.

Tak np. pomysł nowego zbiornika opracowany przez robotnika Bogusławskiego i inż. Skarlińskiego zwiększył wydajność wytłaczania tranu o 8,8 proc. Wynalazek ten przynosi ponad 730 tys. zł oszczędności rocznie.

Poznańskie Zakłady Pracy wykonują plany

Załoga szczeciniarni w Świebodzinie donosi o zakończeniu rocznego planu produkcji.

Do końca br. załoga zobowiązała się przekroczyć plan produkcji szczeciny sortowanej o 8 proc., szczeciny tapicerskiej natomiast o 50 proc.

*

Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Poznaniu zakończyli w dniu 26 ub. m. plan roczny.

Zaznaczyć należy, że PSS przystępując do pracy dysponowała 69-ma sklepami, natomiast w dniu wykonania planu posiadała — 132 sklepy spożywcze, 40 masarskich, 21 tekstylnych, 6 obuwniczych, 5 owocowych, 4 gospodarstwa domowego, oraz 3 monopolowe.

*

Ponadto o wykonaniu rocznych planów produkcyjnych meldują: Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii, Polskie Zakłady Zbożowe okręgu poznańskiego, Hurtownia Dziewiarsko-Pończosznicza Centrali Tekstylnej w Poznaniu, Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane oddział Nr 3, Elektrotechniczne Zakłady Wytwórcze K-66, Fabryka Wyrobów Metalowych Zakład MP-4, ponadto placówka CHPS, sklep Nr 196, oraz Warsztaty Naprawy Obuwia Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego w Zielonej Górze.

Roczny plan produkcji zrealizowano w 109 proc.

W dniu 23 listopada rb., tj. na 33 dni przed terminem, elektrownie, podległe Zjednoczeniu Energetycznemu Okręgu Radomsko - Kieleckiego, wykonały w 109 proc. roczny plan produkcji.

Z życia Partii

Praca grup partyjnych w fabryce „Silesia"

Podstawowa Organizacja Partyjna przy Fabryce Mydła i Świec „Silesia" w Paczkowie, liczy 63 członków, podzielonych na 7 grup partyjnych. Przed wprowadzeniem nowej struktury organizacyjnej praca partyjna na tej fabryce była prawie że niewidoczna. Dopiero od połowy roku 1949 tj. od chwili wprowadzenie nowej struktury organizacyjnej praca partyjna ruszyła z miejsca. W rezultacie tych zmian, dziś, przy tych samych maszynach i przy tym samym składzie załogi (156 ludzi) produkujemy 6 razy więcej niż w 1948 roku.

Dlaczego? Odpowiedź jest krótka — zagadnieniem produkcji interesuje się obecnie nie tylko dyrekcja, ale także cała organizacja partyjna i rada zakładowa. Czuwają nad produkcją grupy partyjne, biorąc żywy udział w naradach wytwórczych.

Grupy partyjne w całej pełni realizowały swoje przyrzeczenia co do usprawnienia produkcji. Jako wymowny przykład może posłużyć działalność tow. Brudzisza — organizatora grupy partyjnej warsztatów mechanicznych. Tow. Brudzisz swoją inicjatywą i pracą wydatnie przyczynił się do wyremontowania maszyn do odlewania świec. Dzięki niemu warsztat mechaniczny wyremontował także sposobem gospodarczym dwa ciągniki, usprawniając w ten sposób transport i zaoszczędzając fabryce większe kwoty pieniężne.

Przykładem swoim tow. Brudzisz zachęcił bezpartyjnych pracowników ob. ob. Mazura i Janusza do usprawnienia pracy, ulepszenia maszyn i brania czynnego udziału we wszystkich naradach wytwórczo - technicznych. Oni też są założycielami klubu nowatorów.

Fabryka przy pomocy tych towarzyszy rozwiązała problem niezbędnego zbiornika na ługi pomydlane. Zbiornik ten fabryka otrzymała w kawałkach pociętych i żadne przedsiębiorstwo nie chciało się podjąć montażu, za cenę poniżej pół miliona złotych.

Tow. Brudzisz omówił sprawę zbiornika, na zebraniu grupy. Na naradzie wytwórczo technicznej na jego wniosek i przy współudziale wyżej wspomnianych bezpartyjnych robotników podjęto się montażu zbiornika we własnym zakresie i w terminie miesięcznym. Terminu dotrzymali. 12 listopada zbiornik został oddany do użytku, zaś fabryka zaoszczędziła w ten sposób 435 tysięcy złotych.

Analizując osiągnięcia tej fabryki trzeba podkreślić, że duży wpływ na sprawność pracy fabryki posiada fakt, iż zakładem tym kierują awansowani robotnicy, np. obecny dyrektor zakładu, tow. Greb jeszcze w 1946 r. był zwykłym robotnikiem. Ob. Marcinkowski obecny magazynier jeszcze niedawno był zwykłym strażnikiem, podobnie tow. Moskal, który dziś piastuje stanowisko samodzielnego referenta, do maja rb. pracował jeszcze jako zwykły robotnik, zaś tow. Szamota w dniu 1 listopada wysunięty został na stanowisko samodzielnego referenta socjalnego.

Podstawowa Organizacja Partyjna nie upaja się jednak swoimi sukcesami i nie zasklepia się w ciasnym praktycyzmie, lecz dba także o polityczne i społeczne wychowywanie całej załogi. Dba np. o wychowanie i wyszkolenie młodzieży i dzięki temu właśnie Koło ZMP może się poszczycić wieloma przodownikami pracy, jak np. kol. Bogaczyk St. — 160 proc., kol. Świst E. — 200 proc., Sobel El. — 200 proc. itd. Takich młodzieżowych przodowników pracy tutejsza organizacja Związku Młodzieży Polskiej liczy 13-tu.

Przy fabryce zorganizowano także piękną świetlicę, rozporządzającą pokaźną biblioteką. Ambicją Organizacji Partyjnej i całej załogi jest całkowita likwidacja analfabetyzmu i w tym celu przy świetlicy zorganizowany został kurs dla analfabetów.

ZB. WALDAWSKI
II sekretarz Kom. Pow. w Nysie.

SP szkoli kadry instruktorów Przysposobienia Rolniczego

W związku z brakiem dostatecznej ilości kadry instruktorów gminnych Przysposobienia Rolniczego (PR), Komendy Gminne „Służba Polsce" prowadzą dalszy nabór kandydatów na specjalny kurs instruktorski.

Ukończenie kursu otwiera przed młodzieżą wiejską bezrolną, małorolną i średniorolną duże perspektywy awansu społecznego.

Kurs rozpocznie się w pierwszych dniach stycznia i trwać będzie do połowy marca 1950 r. Zgłoszenia przyjmowane są do dnia 10 bm.

Kandydaci na kursie otrzymują bezpłatną naukę, wyżywienie, zakwaterowanie oraz pewną sumę na drobne wydatki.

Kandydaci na kurs winni odpowiadać następującym warunkom: mężczyźni muszą mieć odbytą służbę wojskową i nieprzekroczony 30 rok życia; kobiety — w wieku od 20 do 30 lat.

Wymagane jest ukończenie 7 klas szkoły powszechnej oraz przeszkolenie względnie praktyka rolnicza.

Absolwenci kursu zostaną zatrudnieni w gminach na stanowiskach etatowych instruktorów PR. (s)

Kobiety w górnictwie

Tow. Elżbieta Gajda za przodownictwo pracy w podsortowni kopalni „Szombierki" została odznaczona orderem „Sztandar Pracy" II klasy. Na zdjęciu tow. Gajda przy pracy

Foto AR

Rekordowe plony nasion buraka cukrowego

W niektórych gospodarstwach chłopskich, uprawiających nasienne buraki cukrowe, uzyskano rekordowo wysokie plony nasion.

[illegible] z plantatorów ze wsi Płonka (woj. lubelskie) uzyskał z 1 ha rekordowy wynik — 44 q, podczas, gdy przeciętna zbiorów nasion buraka cukrowego wynosi 15 q z ha. Inny gospodarz z Babina w woj. lubelskim zebrał z 1 ha 41,8 q nasion, a jego sąsiad — 40 q nasion.

Kara śmierci dla oprawców hitlerowskich

Sąd Apelacyjny w Rzeszowie rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Lubaczowie sprawę Władysława Seredyńskiego i Romana Seredyńskiego, oskarżonych o wydawanie pod czas okupacji Polaków i Żydów w ręce Gestapo.

Na skutek zbrodniczej działalności obu oskarżonych z rąk policji hitlerowskiej zginęło kilkadziesiąt osób.

Obaj oskarżeni skazani zostali na karę śmierci.

Sabotażyści hamowali dzieło odbudowy stolicy

B. pracownicy Inspekcji Budowlanej Z.M. przed Sądem Wojskowym

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się w dniu 5 bm. proces 12 pracowników Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, oskarżonych o sabotowanie dzieła odbudowy Stolicy.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Zdzisław Kucharski — inżynier, Michał Wasilewski — inż. arch., Anatol Marciniak — technik budowlany, Edward Iwiński — technik budowlany, Witold Szablewski — budowniczy, Janusz Purzycki — architekt, Nicefor Jasiński — adwokat, Helena Kamińska — inż. arch., Katarzyna Sobeska — inspektor BOS, Jan Śniegowski — inżynier i Alfred Guzik — technik bud.

Akt oskarżenia zarzuca im, że jako pracownicy Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, dopuszczali się systematycznych aktów sabotażu, utrudniając prawidłowe działanie Wydziału Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy i uniemożliwiając tym samym prawidłowe wykonanie zadań przez Biuro Odbudowy Stolicy (BOS) i Warszawską Dyrekcję Odbudowy (WDO). Oskarżeni, dopuszczając się karygodnej samowoli w zakresie budowy i rozbiórek, stawiali BOS i WDO wobec faktów dokonanych, zmuszając je do zmiany planowania ogólnego.

Jak podkreślono dalej w akcie oskarżenia, podsądni stwierdzali niejednokrotnie zagrożenie bezpieczeństwa ludności w obiektach, które w istocie takiego zagrożenia nie stanowiły i dopuszczali do niepotrzebnej lub przedwczesnej rozbiórki wielu wypalonych domów, co przeszkadzało planowemu przeprowadzaniu odbudowy. Jeżeli zaś istniało w rzeczywistości zagrożenie w pewnym punkcie danego obiektu, oskarżeni zarządzali rozbiórkę, obejmującą całość posesji. Brali oni również udział w tzw. akcji „dzikich rozbiórek", pośredniczącprzy oddawaniu placrozbiórkowych w ręce niefachowych wykonawców lub powierzając im wręcz te roboty bez pisemnego zezwolenia Wydziału Inspekcji Budowlanej.

W zamian za łapówki oskarżeni dopuszczali także niefachowych wykonawców do prowadzenia robót bez odpowiedzialnego i uprawnionego kierownictwa technicznego, na skutek czego miały miejsce nieszczęśliwe wypadki wśród robotników i innych osób, a wielka ilość materiału budowlanego została zniszczona. Tak np. na skutek rozbiórki, przeprowadzonej wbrew zarządzeniom, poniósł śmierć robotnik Wincenty Ro[illegible]lski. Przez niedbalstwo oskarżonych nastąpiła również katastrofa przy ul. Wilczej, gdzie zawaliła się ściana, przygniatając taksówkę i znajdującego się w niej Stanisława Bocheńczuka.

Działaniem swoim wszyscy oskarżeni spowodowali olbrzymie szkody materialne, które powstały na skutek przedwczesnego albo niepotrzebnego rozbierania budynków i niewykorzystania maksymalnych możliwości prawidłowego wyzyskiwania materiałów z rozbiórek.

Dopuszczając do niezgodnej z planem odbudowy budynków o charakterze tymczasowym, spowodowali setki milionów złotych strat.

Komunistyczna Partia Jugosławii we władzy morderców i szpiegów

Dokończenie referatu tow. G. Gheorghiu-Deja na Naradzie Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych

II

Jakież wnioski należy wysunąć na podstawie analizy sytuacji w Jugosławii?

1) Szpiegowska grupa Tito wyraża nie wolę narodów Jugosławii, lecz wolę imperialistów anglo - amerykańskich, a zatem zaprzedała ona interesy kraju i zlikwidowała niezawisłość polityczną i samodzielność gospodarczą Jugosławii.

Walka przeciwko podżegaczom do nowej wojny światowej jest nie do pomyślenia bez walki przeciwko klice Tito. Stąd jasne jest międzynarodowe znaczenie tej walki.

2) „Komunistyczna Partia Jugosławii" w jej obecnym składzie, dostawszy się do rąk wrogów ludu, utraciła prawo noszenia nazwy partii komunistycznej i stanowi jedynie aparat, wykonujący szpiegowskie zadania kliki Tito, Kardela, Rankowicza, Dżilasa.

Walka przeciwko klice Tito najemnym szpiegom i mordercom jest międzynarodowym obowiązkiem wszystkich partii komunistycznych i robotniczych.

3) Główne zadanie w walce przeciwko faszystowskiej dyktaturze Tito ma do spełnienia klasa robotnicza i narody Jugosławii z rewolucyjnymi komunistami na czele.

Narody Jugosławii żywią szczere uczucia miłości do swego wyzwoliciela — Związku Radzieckiego — i z całego serca pragną powrócić do wielkiej rodziny socjalizmu i demokracji. Narody Jugosławii żywią głęboką nienawiść do szpiegowskiej kliki Tito i jej mocodawców — imperialistów anglo - amerykańskich.

Wzmaga się dążenie jugosłowiańskich mas pracujących do obalenia uzurpatorów faszystowskich, wzmaga się ich walka.

Obowiązkiem partii komunistycznych i robotniczych jest udzielanie wszechstronnej pomocy jugosłowiańskiej klasie robotniczej i pracującemu chłopstwu, walczącym o powrót Jugosławii do obozu demokracji i socjalizmu.

4) Walka przeciwko faszystowskiemu reżimowi kliki Tito w Jugosławii przybiera coraz ostrzejsze formy: strajki, bierny opór, stawiany głównie przeciwko przymusowej mobilizacji do pracy, rozpowszechnianie nielegalnych ulotek, przeciwstawianie się realizacji planu produkcyjnego w fabrykach i podczas akcji dostaw na rzecz państwa itd. Robotnicy jugosłowiańscy widzą coraz wyraźniej, że wzrost produkcji służy interesom imperialistów i wobec tego przystępują do biernego sabotażu.

Nieodzownym warunkiem powrotu Jugosławii do obozu socjalistycznego jest czynna walka rewolucyjnych elementów, zarówno w szeregach KPJ, jak i poza jej obrębem, o odrodzenie rewolucyjnej, prawdziwie komunistycznej partii Jugosławii, wiernej marksizmowi-leninizmowi, zasadom internacjonalizmu proletariackiego, partii walczącej o niezależność Jugosławii od imperializmu.

5) Klasa robotnicza Jugosławii i stojący na jej czele komuniści powinni spotkać się z wszechstronną solidarnością międzynarodowej klasy robotniczej w celu zbudowania swej partii. Praca komunistów jugosłowiańskich zaczyna przybierać coraz czynniejsze i coraz bardziej uzgodnione formy.

Należy z jeszcze większą siłą kontynuować polityczną i ideologiczną kampanię demaskowania kliki titowskiej. Antyludowa polityka tej agentury imperializmu powinna spotkać się z jednomyślnym potępieniem całej światowej opinii publicznej. Titowcy na każdym kroku podnoszą krzyk, że wyklucza się ich ze wszystkich międzynarodowych organizacji demokratycznych. Zdradzają oni tym swój lęk, że nie uda im się skutecznie kontynuować swej roboty szpiegowskiej i że zostaną zwolnieni przez swych mocodawców amerykańskich.

Bądźmy bezlitośni i nietolerancyjni wobec tej nikczemnej agentury! Niechaj nigdzie nie znajdą oni najmniejszego punktu oparcia!

6) Wszystkie partie komunistyczne i robotnicze mają do spełnienia doniosłe zadania w związku z zaostrzeniem czujności. Idzie nie tylko o członków partii lecz o masy pracujące, które należy wychowywać w duchu czujności rewolucyjnej. Czujność mas powinna przybierać formy organizacyjne. Należy demaskować i wykarczować we własnych szeregach elementy burżuazyjno-nacjonalistyczne i wszelkich agentów imperializmu, bez względu na to, jakim sztandarem się osłaniają.

W krajach demokracji ludowej szczególnego znaczenia nabiera czujność państwa, czujność państwa dyktatury proletariatu.

Wiadomo, że w krajach demokracji ludowej stary aparat państwowy był rozbity nie od razu, jak to było podczas Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Oznacza to, że czujność komunistów w tym kierunku powinna być szczególnie zaostrzona. Partie komunistyczne i robotnicze zobowiązane są wyciągnąć wszystkie wnioski, wypływające z budapeszteńskiego procesu szpiegów Rajka i Brankowa.

Należy pamiętać, że mimo dotkliwej porażki, jaką ponieśli imperialiści anglo-amerykańscy na procesie budapeszteńskim, nie wyrzekli się oni roboty szpiegowskiej i spiskowej w krajach demokracji ludowej. Konferencja ambasadorów amerykańskich w krajach Europy wschodniej, która odbyła się niedawno w Londynie, miała właśnie na celu rewizję pracy agentury amerykańskiej w tej części Europy, w związku z procesem budapeszteńskim. Jak przyznaje prasa zachodnia, która nie ukrywa już więcej, czym zajmują się dyplomaci amerykańscy, w Londynie powzięto decyzje w sprawie utworzenia ośrodka szpiegowskiego w Belgradzie. Równocześnie komisja Departamentu Stanu pod przewodnictwem osławionego szefa wywiadu Stanów Zjednoczonych, Allana Dullesa, opracowała dla krajów Europy wschodniej „program działalności", zawierający „nowe metody".

Nie ulega wątpliwości, że główną rolę w tych knowaniach przeznaczy się wytrawnym szpiegom i agentom-prowokatorom z kliki titowskiej. Będzie ona starała się wykorzystać ludzi pokroju Rajka oraz najmniejszą słabość i szczeliny w szeregach partii oraz w aparacie państwowym, wykorzystać elementy malkontenckie, nacjonalistyczne oraz ludzi z podejrzaną przeszłością.

Należy stale pamiętać, jak uczy nas tego bolszewizm, że trzeba skończyć z oportunistyczną niefrasobliwością, wynikającą z błędnego założenia, że w miarę wzrostu naszych sił wróg staje się rzekomo coraz bardziej obłaskawiony i nieszkodliwy. Takie założenie jest z gruntu fałszywe. Należy pamiętać, że im bardziej beznadziejna staje się sytuacja wrogów, tym chętniej będą oni uciekać się do „krańcowych środków".

Zaostrzenie czujności powinno się oprzeć na wzmożeniu naszej pracy wychowawczo-politycznej. Pismo „O Trwały Pokój, o Demokrację Ludową" ujęło syntetycznie te zadania partii komunistycznych i robotniczych w artykule pt. „Zaostrzyć czujność rewolucyjną!".

„Marksizm-leninizm uczy, że partia klasy robotniczej potrafi skutecznie rozpoznawać i bić wroga wszędzie, bez względu na to, jaką maską się zasłania, w tym jednak tylko wypadku, jeżeli partia będzie systematycznie podnosić poziom polityczny i ideologiczny swoich kadr, wychowywać je w duchu nieprzejednanego stosunku wobec wszelkich odchyleń od linii marksizmu-leninizmu, wzmacniać swe szeregi pod względem organizacyjnym, bez litośnie odcinać od partii obce elementy, demaskować w porę i likwidować wszelkie odchylenia nacjonalistyczne i rewizjonistyczne, podnosząc poziom świadomości klasowej klasy robotniczej i całego ludu pracującego".

Najważniejsza nauka, płynąca z doświadczeń wielkiej partii bolszewickiej, polega na tym, że w celu zaostrzenia czujności należy zaprowadzić bolszewicki porządek w naszym własnym partyjnym domu. Głównym środkiem jest tu weryfikacja członków partii. Wiele partii krajów demokracji ludowej zastosowało ten środek u siebie i dało to jak najlepsze rezultaty. Tak na przykład w naszej partii w wyniku odbywającej się obecnie weryfikacji usuwa się z szeregów partyjnych wrogie i obce elementy, które przeniknęły do partii w okresie, kiedy podwoje jej były szeroko otwarte. Nie ulega kwestii, że posunięcie to znacznie utrudni podejmowane przez wroga próby znalezienia punktu oparcia w naszej partii.

Partie komunistyczne i robotnicze powinny zaostrzyć czujność ideologiczną swoich członków. Powinny one być prawdziwie, po bolszewicku nieprzejednane wobec wszelkich odstępstw od internacjonalizmu proletariackiego, powinny wzmóc pracę ideologiczną nad wychowaniem komunistów w duchu wierności internacjonalizmowi proletariackiemu, w duchu nieprzejednanego stosunku wobec wszelkich odstępstw od zasad marksizmu-leninizmu, w duchu wierności wobec demokracji ludowej i socjalizmu, wobec międzynarodowego frontu socjalistycznego z ZSRR na czele.

W nauce, literaturze, malarstwie, muzyce, kinematografii konieczne jest zaostrzenie czujności, nieprzejednany stosunek wobec wszelkich tendencji obcych klasie robotniczej, wobec propagandy kosmopolityzmu.

Podniesiemy jeszcze wyżej zwycięski sztandar internacjonalizmu proletariackiego, rozwijając uczucie miłości wobec Związku Radzieckiego — pierwszego kraju socjalizmu, podstawy światowego ruchu rewolucyjnego, głównej ostoi walki o pokój i wolność narodów, wobec wielkiej partii bolszewickiej, kierowniczej siły światowego ruchu rewolucyjnego, wobec towarzysza Stalina, genialnego nauczyciela pracującej ludzkości i wodza walki narodów o sprawę pokoju i socjalizmu.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową". Nr 29 (56).

SPORT

Szkolne koła sportowe dla uczczenia urodzin towarzysza Józefa Stalina

Międzyszkolny klub sportowy „Czarni" we Wrocławiu, postanowił dla uczczenia 70-tej rocznicy urodzin Wielkiego Wodza międzynarodowego obozu pokoju, tow. Józefa Stalina, wezwać wszystkie szkoły zawodowe w Polsce do zorganizowania do dnia 21 grudnia br. kół sportowych na terenie swoich szkół, a w miastach większych, gdzie znajdują się Dyrekcje Okręgowe Szkolenia Zawodowego — międzyszkolnych klubów sportowych.

Równocześnie zarząd MKS „Czarni" zobowiązał się prowadzić na swym terenie szeroką kampanię w celu upowszechnienia kultury fizycznej i sportu przez branie udziału we wszelkiego rodzaju imprezach sportowych, zwłaszcza organizowanych przez kluby robotnicze i Ludowe Zespoły Sportowe.

Zobowiązania pływaków „Ogniwa"

Zawodnicy sekcji pływackiej „Ogniwa" w Warszawie, opierając się na wytycznych uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, postanowili poprzez systematyczną pracę poprawić w sezonie 1949 — 50, wszystkie dotychczasowe rekordy klubowe i życiowe.

Indywidualne zobowiązania pływaków „Ogniwa" brzmią następująco:

Jerzy Jabłoński, mistrz Polski na 100 m stylem grzbietowym zobowiązał się ustanowić nowy rekord na tym dystansie i osiągnąć wynik poniżej 1:13,0 min.

Bożena Fijałkowska, Jerzy Mroczkowski i Janusz Ludwikowski zobowiązali się osiągnąć klasę mistrzowską według nowych minimów ustalonych przez PZP.

W zakończeniu swych zobowiązań pływacy „Ogniwa" wzywają do współzawodnictwa wszystkie sekcje pływackie na terenie kraju w zdobywaniu jak największej ilości tytułów mistrzowskich.

Zimowe imprezy masowe w 1950 roku

Wydział WF i Imprez Głównego Urzędu Kultury Fizycznej rozpracowuje obecnie, objęte kalendarzem, zimowe imprezy masowe, które odbędą się w lutym 1950 r. Program imprez przewiduje: masowe biegi narciarskie oraz akcję masowej nauki łyżwiarstwa.

Zarówno biegi narciarskie, jak i akcja masowej nauki łyżwiarstwa, połączone będą z próbami na OSFiz. dla tych, którzy narciarstwo lub łyżwiarstwo wybiorą sobie, jako jedną z norm. Organizatorzy biegów narciarskich, w porozumieniu z Polskim Związkiem Narciarskim, ułatwią uczestnikom imprezy uzyskiwanie odznaki sprawności PZN.

Do popularyzacji narciarstwa na wsi przyczynia się w dużym stopniu zapowiedziane przez Główną Radę Sportu Wiejskiego raidy narciarskie, które w bieżącym sezonie zimowym mają być przeprowadzone na szeroką skalę.

W kilku zdaniach

Dziś przed południem w Akademii Wychowania Fizycznego imgen. Karola Świerczewskiego na Bielanach, nastąpi uroczyste otwarcie obozu kondycyjnego dla zawodników przewidzianych na wyjazd na jubileusz 15-cia FSGT do Paryża, który odbędzie się w dniach od 15 do 26 grudnia br. Na wyjazd przewidziani są pięściarze, piłkarze i gimnastyczki. Obóz trwać będzie do dnia wyjazdu.

*

We czwartek 8 bm., odbędzie się w Warszawie II seria biegów na przełaj dla członków kół sportowych, organizowanych przez Radę Kultury Fizycznej WRZZ. Biegi przeprowadzone będą na boisku „Spójni - Marymont" przy ul. Potockiej o godz. 11-ej. Trasa wynosić dla mężczyzn 3.000 m. dla kobiet 1.000 m.

*

Międzyokręgowy mecz pięściarski juniorów Wybrzeża z juniorami Śląska w Elblągu zakończył się wysokim zwycięstwem juniorów Wybrzeża 15:1. Ślązacy zdobyli tylko 1 punkt przez [illegible]chi w wadze lekkiej, który zremisował z Kuźmińskim.

Dar urodzinowy dla Generalissimusa Stalina

Załoga państwowej fabryki porcelany „Krzysztof" wyprodukowała jako dar urodzinowy dla Generalissimusa Stalina, piękny kobaltowy serwis śniadaniowy z matowymi złoceniami. Paterę z portretem Generalissimusa Stalina wykonał najstarszy mistrz fabryki — Lipoński.

Spółdzielnia produkcyjna imienia K. Rokossowskiego

Chłopi gromady Niechobrz, powiat rzeszowski, wyrażając swoją radość z powodu zjednoczenia ruchu ludowego na platformie sojuszu robotniczo - chłopskiego, uchwalili założyć spółdzielnię produkcyjną. Równocześnie witając z radością nominację wielkiego Polaka Konstantego Rokossowskiego na Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej postanowili nazwać założoną spółdzielnię rolniczo - wótwórczą imieniem Marszałka Rokossowskiego.

Osiągnięcia elektryków w SBW w Olsztynie

W dniu 1 bm. dział elektrotechniczny olsztyńskiego oddziału Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska" wykonał roczny plan robót. W ciągu 11 miesięcy pracownicy spółdzielni zelektryfikowali m. in. 17 majątków Państwowych Gospodarstw Rolnych.

W ciągu grudnia SBW zelektryfikuje ponad plan 5 wsi położonych w powiecie olsztyńskim i szczycieńskim oraz zakład wylęgu drobiu w majątku Reszki.

Plan na rok 1950 przewiduje m. in. elektryfikację 40 wsi i 8 majątków Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Wycieczka dla robotników warszawskich

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje w niedzielę, 11 bm. wycieczkę do Ciechanowa, celem zwiedzenia cukrowni im. M. Nowotki, browaru ciechanowskiego i miejscowych zabytków historycznych. Wycieczka zorganizowana jest głównie dla grup robotników warszawskich zakładów pracy. Trwać będzie od godz. 8.15 do godz. 20-ej. Tow. Krajoznawcze (ul. Wilcza 22), tel. 8.28.29 przyjmuje zgłoszenia zakładów pracy i zw. zawodowych do 9 bm.

*

W czwartek 8 bm. Tow. Krajoznawcze urządza wycieczkę do Muzeum Przemysłu i Techniki (wzorcownia urządzeń bezpieczeństwa i higieny pracy).

Zbiórka o godz. 11-ej przed Muzeum, ul. Tamka 1.

Wycieczkę prowadzi przewodnik PTK (zielona opaska).

DRN — Śródmieście domaga się przyspieszenia budowy nowych szkół

Budowa gmachów szkolnych nie może trwać latami

Szkoły Śródmieścia posiadają największą z wszystkich dzielnic ilość dzieci na metr kwadr. izby lekcyjnej. DRN Warszawa — Śródmieście postawiła więc na swym ostatnim posiedzeniu wniosek, aby opóźnione wskutek opieszałości BOS-u, nowe szkoły przy ul. KRN i Kopernika budować systemem szybkościowym. Tylko w ten sposób Śródmieście może uniknąć nowych trudności, które mogą powstać z początkiem roku szkolnego 1950-51.

Sytuacja szkolnictwa podstawowego w Śródmieściu jest rzeczywiście bardzo trudna. Przypada tu przeciętnie prawie 4-ch uczniów na metr kwadratowy izby lekcyjnej, podczas gdy w innych dzielnicach jest ich najwyżej 2-ch.

Najgorzej wygląda sytuacja w szkole podstawowej przy ul. Żelaznej.

Tymczasem budowa nowych gmachów szkolnych w Śródmieściu idzie bardzo opornie.

Projektowana przy ul. KRN (Twardej) i zbiegu ul. Świętokrzyskiej budowa nowej szkoły nie została jeszcze rozpoczęta, ponieważ do tej pory nie wiadomo jak będzie przebiegać „poprawiona" ul. Świętokrzyska. Na Mirowie kopie się dopiero fundamenty pod gmach szkolny. Nie wiadomo jeszcze czy do 1-go września 1950 r. będzie gotowa szkoła przy ul. Kopernika.

Uzasadnione obawy

DRN — Śródmieście zaniepokojona tym stanem rzeczy domaga się, aby Prezydium Stoł. Rady Narodowej zwróciło się do władz miejskich z propozycją nadrobienia opóźnień. Władze miejskie powinny zmodernizować dotychczasowy sposób budowy tych szkół. W okresie szybkościowców muranowskich, mokotowskich i kolskich, budowa szkół przez 2 lata jest zjawiskiem co najmniej dziwnym.

DRN — Śródmieście domaga się, aby Prezydium Stoł. R. N. zbadało istotne przyczyny opóźnienia budowy szkoły przy ul. KRN i w wypadku stwierdzenia zaniedbań pociągnęło winnych do odpowiedzialności.

Sprawy budownictwa szkolnego lekceważy się bowiem ciągle. Świadczy o tym choćby sposób prowadzenia remontów wakacyjnych w szkołach. Remonty wakacyjne w niektórych szkołach Śródmieścia, jak np. w Ogrodzie Saskim, przy ul. Drewnianej 8, ukończono dopiero pod koniec listopada r. b.

Współzawodnictwo dzielnic

Komisja Oświatowa DRN, stwierdziła dobre rezultaty, jakie osiągnięto dotychczas na kursach dla nieumiejących czytać i pisać. 15 takich kursów zostało zorganizowanych bezpośrednio przez Dzielnicową Radę Narodową, 32 kursy zorganizowały m. in. zw. zawodowe, Liga Kobiet ZMP, Zw. Inwalidów Wojennych.

Od połowy października r. b. istnieje na tym odcinku współzawodnictwo Śródmieścia z dzielnicą Praga—Południe. Prowizoryczne obliczenia wskazują, że dotychczas prowadzi Śródmieście. Gdy na Pradze Południe na 1000 zarejestrowanych analfabetów na kursy uczęszcza 278 osób, w Śródmieściu na 800 zarejestrowanych, na kursy uczęszcza 678 osób.

100 proc. więcej punktów nauczania potrafiło też zorganizować Śródmieście.

(E.K.)

Nauczyciele wezmą udział w akcji szkolenia robotników budowlanych

Realizując rozporządzenie Ministerstwa Budownictwa wszystkie warszawskie przedsiębiorstwa budowlane, wszystkie budowy przystąpiły do masowego szkolenia zawodowego robotników pracujących w przemyśle budowlanym. Szkolenie to obejmie wszystkie dziedziny zawodów budowlanych.

Opracowując program szkolenia zwrócono szczególną uwagę na przedmioty ogólnokształcące, a także na zwalczanie wtórnego analfabetyzmu, którego objawy spotyka się często wśród robotników. Około 30 proc. wykładów zajmie nauka pisania, czytania, podstawowych wiadomości z historii, geografii itp.

Tą stroną szkolenia robotników zajmą się wykwalifikowani nauczyciele warszawskich szkół średnich, zawodowych i podstawowych. Na nauczycielach spoczywać więc będzie obowiązek przygotowania robotników do dalszego szkolenia zawodowego. Nauczą oni robotnika korzystania ze skryptów, broszur, książek i innych pomocy naukowych.

Praca będzie ciężka

W Warszawie będzie się odbywać około 200 takich kursów, zarówno w godzinach rannych jak wieczornych. Na skutek niedostatecznej ilości fachowych sił nauczycielskich jeden pedagog będzie musiał częstokroć obsługiwać po kilka kursów, odbywających się nieraz w oddalonych od siebie o wiele kilometrów punktach miasta.

Naukę poprowadzi się na razie w dość ciężkich warunkach. Będzie się ona odbywać w świetlicach, stołówkach, barakach itp.

200 godzin wykładów

Każdy kurs obejmie około 200 godzin wykładów teoretycznych. W samej Warszawie przez kursy przejdzie około 30 tys. robotników pracujących w przemyśle budowlanym. Robotnicy ci, rzecz jasna niejednokrotnie w podeszłym wieku, ludzie spracowani napotykać będą przy nauce na poważne trudności. Tylko dzięki odpowiedniej, społecznej postawie nauczycieli będzie można trudności te zwalczyć.

Najwięcej pracy będą mieli nauczyciele w styczniu i lutym 1950 roku. Wtedy bowiem natężenie robót budowlanych nieco osłabnie i na kursy będzie uczęszczać/ wielka ilość robotników. Warszawskie firmy budowlane otrzymały już za pośrednictwem Ministerstwa Oświaty fachowych nauczycieli, którzy zajmą się ogólnym wykształceniem robotników obok prelegentów z przedmiotów zawodowych. Ogółem około 60 proc. warszawskich nauczycieli weźmie udział w akcji szkolenia robotników.

Pierwsze kursy szkoleniowe już się rozpoczęły. Prowadzi je SPB oraz PPB. SPB wyszkoli w sezonie zimowym 7 tys. robotników, a SPB około 10 tys.

(w.b.)

W dniu 4 grudnia 1949 r. zmarł przeżywszy lat 44

tow. Apolinary Frydrysiak

B. CZŁONEK KPP, CZŁONEK PZPR

Członek Egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Spółdzielni Wydawniczej „Współpraca"
Członek Zarządu Spółdzielni Wydawniczej „Współpraca"

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 grudnia 1949 r. o godz. 11-ej na cmentarzu Bródzieńskim.

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA PZPR przy Spółdzielni Wydawniczej „Współpraca"
ZARZĄD I PRACOWNICY SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „WSPÓŁPRACA"

Dalsze zobowiązania oszczędnościowe robotników

Z fabryk pomorskich napływają w dalszym ciągu meldunki o zobowiązaniach, w których robotnicy postanawiają usprawnić gospodarkę materiałową i finansową swych zakładów na apel Hajduckiego Zjednoczenia Hutniczego. M. in. załoga Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy zobowiązała się wygospodarować do końca br. ogólną sumę 100 miln. zł.

Robotnicy Włocławskich Zjednoczonych Fabryk Fajansu przez upłynnienie gotowych wyrobów i zmniejszenie zapasów surowców i materiałów pomocniczych wygospodarują do końca br. ponad 23,5 miln. zł.

Zakłady krakowskie podejmują apel tow. Walaszczyka

Odpowiadając na apel tow. Walaszczyka, pracownicy Zakładów Wytwórczych Podzespołów Telekomunikacyjnych zobowiązali się przystąpić do współzawodnictwa oszczędnościowego. Obejmie ono dokładną ewidencję zaoszczędzonych materiałów, surowców, energii itp. oraz wpisywanie uzyskanych oszczędności do książeczek.

Ponadto pracownicy ZWPT uchwalili przepracować dodatkowo po jednej godzinie, a uzyskaną nadwyżkę pieniężną przekazać na radiofonizację szkoły Nr 25, nad którą Zakłady sprawują opiekę.

Robotnicy rolni na odbudowę stolicy

W ciągu br. — do końca listopada robotnicy rolni, zatrudnieni w majątkach Państwowych Gospodarstw Rolnych woj. olsztyńskiego, ofiarowali na odbudowę Warszawy kwotę 320 tys. zł. Na Fundusz Walki o Pokój robotnicy rolni przekazali 162 tys. zł.

W ofiarności na cele społeczne przodują pracownicy zespołu rybackiego PGR Węgorzewo.

Dar tramwajarzy warszawskich na urodziny Towarzysza Stalina

Robotnicy MZK z zajezdni przy ul. Kawęczyńskiej postanowili wykonać jako dar na 70-lecie urodzin tow. Stalina miniaturkę samochodu wieżowego do reperacji sieci oraz miniaturkę skrzyżowania sieci trolleybusowej z tramwajową. Skrzyżowanie to wykonane będzie według ulepszonego wzoru, skonstruowanego przez pracownika MZK — Grabarka.

Nad wykonaniem miniatur pracują robotnicy zajezdni: Tinc, Bloch, Wicher, Prusiński, Grabarek, Rajchert i Sulewski.

Dar robotników MZK dla Generalissimusa Stalina jest równocześnie wyrazem wdzięczności tramwajarzy stołecznych za pomoc udzieloną przez Związek Radziecki komunikacji stołecznej w ciężkich latach powojennych. (jam)

Narada aktywistów ZSCh woj. gdańskiego

W dniu 3 bm. odbyła się w Gdańsku narada powiatowych aktywistów ZSCh woj. gdańskiego z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego z Warszawy. Głównym tematem obrad były sprawy, związane ze wzmożeniem czujności klasowej na wsi na drodze do gospodarki socjalistycznej.

W dyskusji poruszono także kwestię wyrównywania dysproporcji pomiędzy osiągnięciami przemysłu i rolnictwa. Przedstawiciele Związku, wskazując na braki w swej dotychczasowej działalności stwierdzili, iż kontakt organizacji z gromadami był za luźny, a czujność klasowa za słaba. Stwierdzono, że Związek SCh musi bezwzględnie wzmocnić aktywność prac na odcinku spółdzielczości produkcyjnej. Rozszerzenie prac kulturalno-oświatowych i współpracy z ZMP, SP i Przysposobieniem Rolnym, kursy fachowe i ideologiczne, opanowanie na wsi analfabetyzmu — stanowić będzie wzmożenie pracy w wychowaniu polskiego rolnika.

Uroczyste wręczenie nagród zasłużonym mieszkańcom stolicy

Wczoraj, w sali Stoł. Rady Narodowej przy ul. Chmielnej 7, odbyła się uroczystość wręczenia Złotych Krzyży Zasługi — 12 parom małżeńskim za wieloletnie pożycie (ponad 50 lat).

Znakomicie wyglądający 77-letni ob. Roykiewicz, ul. Obrońców 12, wzruszony uroczystością stwierdza:

— Jestem szczęśliwy, że mogliśmy z żoną doczekać czasów prawdziwej demokracji i sprawiedliwości.—

Złoty Krzyż Zasługi otrzymała również ob. Wojtasik Aniela, ul. Lubelska 23, matka 15 dzieci. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymała Karasińska Janina, ul. Pomnikowa 25, matka 12 dzieci.

Orderem „Sztandar Pracy" I klasy została odznaczona Kowalska Józefa, nauczycielka szkoły podstawowej nr 19 przy ul. Kowelskiej 1 za 42 lata pracy w swym zawodzie.

Mimo podeszłego wieku (68 lat) ob. Kowalska jest w pełni sił i pracuje jeszcze w szkolnictwie.

— Nie rozumiem życia bez pracy — mówi. Polsce Ludowej chciałabym dać jak najwięcej.

Następnie przewodniczący St. R. N. tow. Żaruk-Michalski udekorował Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski, inż. J. Hryniewieckiego (ul. Skolimowska 6) za ofiarną pracę przy organizowaniu Wystawy Ziem Odzyskanych.

26 osób za organizowanie WZO — zostało odznaczonych Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi. (s).

Akcja socjalna przemysłu cukierniczego

W III kwartale br. w akcji socjalnej przemysłu cukierniczego położono szczególny nacisk na opiekę nad matką i dzieckiem, organizując dalsze własne żłobki i kolonie. Podczas, gdy w r. 1948 z opieki tej korzystało 37 proc. dzieci, to już w III kwartale br. liczba ta wzrosła do 59 proc.

Dzięki zorganizowaniu szeregu kursów szkoleniowych znacznie wzrósł stan liczebny sanitariuszy fabrycznych. W związku z tym ilość zbadanych pracowników wzrosła w III kwartale br. do 6.713.

Poważnie zwiększono także ilość świetlic. Z wczasów pracowniczych w III kwartale br. korzystało 64 proc. wszystkich pracowników, co w porównaniu z I półroczem br. stanowi zwyżkę o prawie 38 proc.

W okresie przedświątecznym ryb będzie pod dostatkiem

Centrala Rybna prowadzi intensywne przygotowania do okresu świątecznego. W okresie tym na ryby i przetwory rybne popyt jest największy.

Centrala zmagazynowała już odpowiednie ilości ryb i konserw. Ponadto dalsze transporty nadchodzą codziennie do Warszawy.

Plan dostaw ryb i przetworów rybnych dla stolicy na święta w zupełności zapewni dobre zaopatrzenie. Oprócz ryb świeżych zamówiono duże ilości ryb wędzonych.

Ogółem stolica otrzyma tysiąc ton ryb oraz 103 tony konserw.

Ponieważ w dzielnicach peryferyjnych Warszawy nie ma dostatecznej ilości sklepów branży rybnej, Centrala uruchomi dodatkowe punkty sprzedaży na samochodach. Ryby będą także sprzedawać wózki Warszawskiej Spółdzielni Spożywców. (iwa).

Załoga Oddziału II SPB wykonała roczny plan produkcji

W bieżącym tygodniu załoga oddziału II Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego wykonała roczny plan produkcji.

Przedterminowe wykonanie planu osiągnięto dzięki współzawodnictwu pracy, które objęło 60 proc. załogi oddziału oraz dzięki szeroko rozwiniętej racjonalizacji pracy.

Spośród 3.340 zatrudnionych w przedsiębiorstwie robotników 600 osiąga od 200 do 400 proc. normy. Większość robotników pracuje systemem zespołowym. Na poszczególnych budowach, wykonywanych przez oddział II, pracuje 116 zespołów dwójkowych, 19 zespołów trójkowych oraz 24 brygady robocze.

W ciągu ub. 4-ch miesięcy robotnicy zgłosili 26 pomysłów racjonalizatorskich. Zastosowanie ich przyniosło przedsiębiorstwu ok. 10 milionów zł. oszczędności. Ogółem w chwili obecnej oddział II SPB posiada 31 racjonalizatorów i wynalazców.

PRZEDSIĘBIORSTWO
INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH Nr 1 W WARSZAWIE
zaangażuje:
inż. elektryków montażowych,
techników - elektryków,
majstrów,
monterów,
pomoc fachową.
Obowiązuje stawka budowlana.
Należy zgłaszać się z podaniem i życiorysem, Warszawa, ul. Wilcza 54. 291-K

Zasiłki rodzinne dla młodocianych

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, przystosowując przepisy o wypłacie zasiłków rodzinnych do wymogów życia, przedłużyło prawo do pomocy lekarskiej i zasiłków rodzinnych dla dzieci pracowników, które po osiągnięciu 16 lat nie uczęszczają do szkół i nie są zdolne do pracy zarobkowej.

Za niezdolnych do zarobkowania uważa się młodocianych, którym inspektor pracy odmówił zezwolenia na zatrudnienie na podstawie wyniku badania lekarskiego. W takich wypadkach ubezpieczalnie społeczne przedłużają na odpowiedni okres uprawnienia do korzystania ze świadczeń rodzinnych.

Dodatkowe autobusy do Borzęcina

Dyrekcja PKS komunikuje, że z dniem 19 listopada br. wprowadzono na odcinku Warszawa — Borzęcin w dnie przedświąteczne 4 pary kursów dodatkowych autobusów.

Odjazdy z Warszawy godz. 13.50, 15.10, 16.05, 17.20.

3 pary kursów dodatkowych autobusów wprowadzono w dni poświąteczne. Odjazdy z Borzęcina o godz. 5.50, 6.50, 8.10.

Przed konkursem recytatorskim

W ramach pierwszego Ogólnokrajowego Szkolnego Konkursu Recytatorskiego, zorganizowanego w związku z Rokiem Mickiewiczowskim i Puszkinowskim, rozpoczęły się w dniu 5 bm. dwudniowe eliminacje recytatorskie Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

W eliminacjach bierze udział 85 recytatorów — uczniów wszystkich typów szkół.

Program eliminacji przewiduje recytacje indywidualne i zbiorowe utworów Mickiewicza i Puszkina.

W skład jury wchodzą przedstawiciele Kuratorium O. Szk. Warsz., Z. N. P., Wojew. Komitetu Mickiewiczowskiego i Puszkinowskiego, Z. M. P. oraz Wojew. i Miejskich Wydz. Kultury i Sztuki.

W dniu 6 bm. odbędzie się zakończenie eliminacji, połączone z wręczeniem nagród i popisami wyróżnionych recytatorów.

Unieważnienie

Unieważnia się dokumenty na nazwisko Węgielewska Stefania, skradzione wraz z torebką damską w tramwaju Nr 25, 30 listopada br. Są to: legitymacja partyjna PZPR, Nr 0220022., leg. związkowa PIS, leg. Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i legitymacja spółdzielcza.

RADIO

ŚRODA — 7 GRUDNIA

Program I na fali 1339.3 m.

Program dnia 8.35, na jutro 23.35. Sygnał czasu 12.00; Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 9.15.

8.40 Muzyka; 8.55 Dla klas VI — IX; 9.35 Muzyka; 10.00 Skrzynka PCK; 10.10 Muzyka; 10.30 Informacje; 10.55 Muzyka; 11.15 Audycja literacka; 11.35 Muzyka; 12.20 Koncert dla szkół; 13.30 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia: Hektor Berlioz; 17.20 Muzyka ludowa; 17.50 Muzyka fortepianowa; 18.10 Radiowy kurs dla nauczycieli szkół społecznych; 18.20 Audycja literacka; 18.40 Melodie operetkowe i filmowe; 19.15 Audycja dla wojska; 19.40 Recital śpiewaczy z Czechosłowacji; 20.40 Muzyka; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 „Ulubione melodie"; 22.00 „Szpilki". 22.15 Muzyka; 22.30 „Z życia Bułgarii"; 23.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Program II — na fali 395,8 m.

Początek audycji 5,10; Sygnał czasu 5,13; Program dnia 7.05, 13.30; na jutro 23.10; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 8,15, 18.40. Początek audycji 5,10.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Gimnastyka; 6.15—7.10 Muzyka 7.55 Repertuar kin i teatrów; 8.00 Muzyka; 8.35 Przerwa; 12.35 Dla klas X—XI. 14.00 „Prawo i życie"; 14.15 Rosyjska muzyka operowa; 14.55 Muzyka kameralna; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Pogadanka sportowa; 16.35 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert rozrywkowy pod dyr. Kościelnego; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 „Z kraju i ze świata"; 18.15 Zagadki muzyczne; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Koncert muzyki polskiej; 20.40 Muzyka 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 „Listopadowe zebranie"; 22.00 Muzyka; 22.15 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji; 23.15 Utwory Ottorino Respighiego; 24.00 Koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje: Komitet.
Nakład R.S.W. „Prasa".
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28 8-51-04 8-62-05 8-57-62 8-57-54.
Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-51-04, Redaktor Nocny 8-57-64. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział Depesz 8-62-05.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-1376
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-29-34.
Kolportaż, tel. 8-71-80, Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
2 / B-94728

Jak pracują agitatorzy w Zakładach Urządzeń Telefonicznych

Koło agitatorów przy Podstawowej Organizacji Partyjnej w fabryce Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych powstało stosunkowo późno — dopiero w końcu sierpnia br. i początkowo liczyło zaledwie dziesięciu członków. Liczba ta później wzrosła do 20, a ostatnio koło liczy już 27 członków. Jednak na fabrykę taką jak ZWUT jest to jeszcze stanowczo za mało.

Mała ilość agitatorów pociąga za sobą różnego rodzaju braki i niedociągnięcia w pracy. Z drugiej jednak strony wymaga większej giętkości, wymaga szukania metod i sposobów agitacji najodpowiedniejszych w danych warunkach.

Nie ma gotowych wzorów

— Nie ma jakichś gotowych wzorów, gotowych szablonów pracy agitatorskiej — mówi I sekretarz organizacji partyjnej tow. Harasimowicz. — Metody musimy sobie sami wypracowywać. Każdy agitator musi szukać dróg prowadzących do celu. A drogi te są bardzo różnorodne.

Dwa razy w miesiącu odbywają się odprawy agitatorów, podczas których omawia się aktualne zagadnienia, daje instrukcje i nastawienia polityczne. To jest materiał na całe dwa tygodnie, w ciągu których każdy agitator nie raz i nie dwa indywidualnie zwraca się do komitetu o pomoc i radę, o wyjaśnienie zagadnień, które dla niego samego są jeszcze niejasne. Na następnej odprawie towarzysze zdają sprawozdania ze swojej działalności, omawiają wyniki, dzielą się doświadczeniami.

Praca agitatorów w ZWUT daje wyniki. Każdy z agitatorów wybiera sobie kilku mniej uświadomionych towarzyszy lub bezpartyjnych i zobowiązuje się przedyskutować z nimi pewne zagadnienia, wyjaśnić je, omówić.

Tow. Pawłowski stał się na swoim oddziale pewnego rodzaju wyrocznią. Nie ogranicza się on do kilku „swoich wybranych", agituje wszędzie i przy każdej sposobności. I robotnicy na tym oddziale wiedzą, że tow. Pawłowski wyjaśni im i wytłumaczy zagadnienia, których sami zrozumieć nie mogą.

Dwóch młodych robotników, bezpartyjnych, podczas przerwy obiadowej posprzeczało się zawzięcie o to co oznacza termin „demokracja ludowa". Przyszli do tow. Pawłowskiego, żeby rozstrzygnął „spór".

To przykład dobrej pracy agitatora. Są jednak w ZWUT i przykłady inne. Agitatorów jest mało. Niektórzy byli wybrani dość przypadkowo. Stąd wywodzą się braki w pracy.

Trzeba się uczyć

Jakie braki w pracy koła agitatorów widzą sami agitatorzy?

— Nie wszyscy jesteśmy dostatecznie przygotowani— mówi tow. Pawłowski. — Wielu uważa, że jeżeli zobowiązali się do agitowania dwóch czy trzech osób, to reszta już ich nie obchodzi.

Zagadnienie odpowiedniego przygotowania agitatorów porusza również tow. Roszkowska:

— Agitator musi wiedzieć co ma przenieść w teren i jak przenieść. I dlatego musi się uczyć. Sama odprawa nie wystarcza. Po odprawie, moim zdaniem powinno być coś w rodzaju seminarium.

Koło agitatorów w ZWUT szuka najodpowiedniejszych metod pracy. Popełnia błędy i z błędów tych wyciąga wnioski, na błędach tych uczy się.

Aby jednak praca agitatorów dała rzeczywiście pozytywne wyniki, aby nie była „głosem wołającego na puszczy" musi mieć oparcie w sprężystej pracy organizacji partyjnej.

Organizacja partyjna w ZWUT ma za sobą poważne osiągnięcia, zarówno na odcinku podniesienia produkcji, jak w dziedzinie uświadomienia załogi. Jednak odnosi się wrażenie, że organizacja partyjna w pracy swojej poświęciła zbyt mało uwagi jednej niezmiernie ważnej dziedzinie: Trosce o codzienne potrzeby i kłopoty członków załogi.

— My mówimy o zagadnieniach politycznych — skarżą się agitatorzy — a ludzie dyskusję wekslują na sprawy życia codziennego, na swoje drobne bolączki. Co w tym wypadku robić?

Autorytet agitatora opiera się na autorytecie organizacji partyjnej

Pytanie pozornie naiwne a jednak bardzo istotne. Ludzie mają różnego rodzaju kłopoty, mieszkaniowe, rodzinne itp. Człowiek jest człowiekiem i o tych swoich „drobnych" bolączkach musi myśleć i mówić. A organizacja partyjna przy swoich bardzo dużych osiągnięciach od tych właśnie „drobiazgów" oderwała się.

Zdarzył się np. wypadek, że pewien towarzysz bardzo dobry robotnik został bez mieszkania. Od dłuższego czasu towarzysz ten nie przychodzi już do pracy. Co robi? Prawdopodobnie załatwia swoje sprawy w urzędzie mieszkaniowym, czy jakimś innym. Trudno — człowiek z rodziną na ulicy mieszkać nie może.

W ZWUT jednak ani rada zakładowa, ani organizacja partyjna nie zainteresowały się, dlaczego człowiek ten nie przychodzi do pracy. Nie zainteresowały się, czy nie trzeba mu jakoś pomóc. Nie chodzi przecież o to, żeby od razu „z rękawa wytrząsnąć" mieszkanie, ale przecież sprawą tą należało się zainteresować, zbadać możliwości, poprzeć w jakiś sposób tego towarzysza. Tego nie uczyniła rada zakładowa, nie uczynił tego komitet partyjny.

A to nie jest drobnostka. Troska o człowieka musi być jednym z pierwszych zadań towarzyszy. I tylko wtedy praca agitatorów da pożądane wyniki i tylko wtedy nie staną oni przed zagadnieniem: „Co robić — my o polityce a oni o swoich bolączkach".

Z. K.

CZYTELNICY PISZĄ

Apel do Zjednoczenia Energetycznego

Od mieszkańców gminy Jazgarzew otrzymaliśmy list podpisany wieloma nazwiskami. Oto co piszą jego autorzy:

Na całym niemal terenie Zalesinka i Gołkowa znajdują się przewody elektryczne uwiązane w sposób najbardziej przepisowy na słupach. Co drugi słup zdobi prak tyczna i estetyczna lampa. Chodzi tylko o to, by połączywszy piękne z pożytecznym, zaopatrzyć wyżej wspomniane lampy w żarówki. Dotychczas bowiem my, mieszkańcy Zalesinka i Gołkowa narażeni jesteśmy na powrót do domu w mocno zdekompletowanym stroju. O zmroku boimy się wychylić poza ogrodzenie naszych domów. Prowadzimy prawdziwie jaskiniowy tryb życia.

W dodatku miejscowa spółdzielnia grozi, że z powodu braku oświetlenia ulicznego, co jak wiadomo sprzyja działalności przestępczej, będzie zamykać swoje sklepy o godz. 17.

Nie wątpimy, że po przeczytaniu tego listu „koła miarodajne" w Zarządzie Gminy Jazgarzew podejmą odpowiednie kroki w Zjednoczeniu Energetycznym, aby lampy zostały zaopatrzone w żarówki, dzięki czemu mieszkańcy Gołkowa i Zalesinka powrócą do trybu, życia, jaki powinni prowadzić w XX wieku.

Mieszkańcy Jeziorny dziękują warszawskim studentom

Studenci ostatniego roku stomatologii U. W. podjęli piękną akcję pomocy ludności osiedli podwarszawskich. Co niedzielę ruszają samochody z bracią studencką, niosąc wielu ludziom ulgę w cierpieniach. Z jak entuzjastyczną oceną akcja ta spotyka się w terenie może świadczyć list mieszkańców osiedla Jeziorna Fabryczna, który niżej zamieszczamy.

„Otrzymaliśmy wiadomość, że w niedzielę przyjadą studenci stomatologii z Warszawy, aby leczyć zęby mieszkańcom naszego osiedla. Toteż cała prawie ludność osiedla oczekiwała w niedzielę ich przyjazdu. Starsi i młodzi pomagali gościom wyładować sprzęt i 4 fotele z samochodu.

Po krótkim czasie ustawiono fotele w czysto wymytej klasie szkolnej. Studenci założyli fartuchy i zaczęli przyjmować pacjentów. Szybko formują się kolejki tych, którzy chcieliby skorzystać z pomocy. W jednej stoją ci, którzy kontynuują leczenie — druga — to ci do przeglądu. Podczas jednorazowej wizyty studenci przyjęli ponad 60 pacjentów.

Studenci zdobyli sobie sympatię i wdzięczność naszego osiedla. Tą drogą za pośrednictwem prasy pragniemy wyrazić im serdeczne podziękowanie".

Gdy w Berlinie grają „Niemców" Kruczkowskiego

J. A. Szczepański

Już w Krakowie na prapremierze „Niemców" Leona Kruczkowskiego stało się widoczne, iż polska literatura dramatyczna wzbogaciła się o dzieło nieprzeciętne ideowo i artystycznie, dzieło, które sprowokuje wiele dyskusji i stanie się ośrodkiem powszechnego zainteresowania.

Sztukę podchwyciło natychmiast parę teatrów: niemal równocześnie zagrano ją w Warszawie i we Wrocławiu. Sukces Kruczkowskiego zatoczył szersze kręgi i przekroczył linie graniczne. Zainteresowały się „Niemcami" koła teatralne na Węgrzech, a przede wszystkim w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Znalazł się młody literat (Horst Holzschuher), który dokonał przekładu, i znalazł się wybitny reżyser (Martin Hellberg), który zapalił się do wystawienia utworu. I znalazł się więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, a dziś dyrektor Deutsches Theater w Berlinie i wybitny działacz kulturalny demokratycznych Niemiec — Wolfgang Langhoff — który uznał, że pokazanie „Niemców" właśnie Niemcom jest potrzebne i pożądane.

Pod tytułem „Die Sonnenbrucks", tytułem słusznie zwężającym, a tym samym konkretyzującym ogólnikowość tytułu polskiego, weszła zatem sztuka Kruczkowskiego na scenę Deutsches Theater.

Przyjrzeliśmy się jej wykonaniu w Berlinie i wzięliśmy udział w dyskusji, zorganizowanej na jej temat przez Hellmuth - von - Gerlach-Gesellschaft, stawiające sobie za cel budowanie przyjaźni pomiędzy nową Polską, a nowymi Niemcami. Mogliśmy porównać koncepcję reżyserską i wykonanie aktorskie niemieckie i polskie i posłuchać uważnie głosów niemieckich na temat ideologii sztuki i uczuć, jakich widzowie niemieccy doznają przy jej oglądaniu. I oto plon spostrzeżeń — z dziennikarskiej konieczności w największym skrócie.

Deutsches Theater, to scena przodująca nie tylko w Berlinie, i nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej, ale w całych Niemczech. Nic dziwnego, że polscy reżyserzy „Niemców", którzy w Berlinie mieli możność poczynienia porównań — Erwin Axer i Bronisław Dąbrowski zgodnie przyznali, iż realistyczna koncepcja reżyserska dała widowisko świetnie zmontowane i znakomicie zagrane.

Nie mogąc, rzecz zrozumiała, wdawać się w szczegóły reżyserii i gry sądzę jednak, że powinienem podkreślić przynajmniej kreację Paula Bildta jako prof. Sonnenbrucka i Wolfganga Langhoffa jako komunisty Petersa oraz Gerdy Müller i Ursuli Burg, w rolach żony i córki profesora. Nazwiska tych aktorów — a także Hansa Stiebnera, w roli laboranta Hoppe — zasługują na życzliwą pamięć polskich ludzi teatru.

*

Niemieckie słowa tych Niemców ze sztuki Kruczkowskiego brzmią prawdziwie. To pierwsze wrażenie. Może tylko nasze? Cała sala śledzi tekst polskiej sztuki o Niemcach, o sobie, ze skupioną, napiętą uwagą. Panuje głęboka cisza, tą ciszą zmierzyć można — właśnie tu, w Berlinie — realizm sztuki Kruczkowskiego, rzetelność jego zwierciadła, prawdziwość ludzi i wydarzeń.

Mijają poszczególne sceny w ciszy i rosnącym napięciu. Żadnych oklasków. Przed pauzą — dobrym zwyczajem akcja toczy się bez ciągłego rozrywania jej przerwami, nie do pomyślenia jest w Berlinie sztuka pokawałkowana na 5 dłuższych antraktów jak to bywa w Warszawie — przed pauzą cisza, a na pauzie półgłośne, ożywione rozmowy. Niepewny, zaskoczony, czeka widz niemiecki rozwiązania konfliktu.

I to rozwiązanie otrzymuje. W epilogu. Prof. Sonnenbruck, wstrząśnięty powojennym nawracaniem w Niemczech do hitleryzmu, zrywa z biernością, zgłasza swój akces do czynnej walki o pokój i demokratyzację Niemiec. Jak przeciętny widz niemiecki reaguje na decyzję starego liberała? Cisza na sali trwała i po skończeniu 3 aktu — ale teraz, w epilogu, rozrywa ją nadbiegający gdzieś z tylnych rzędów szum oklasków. I te oklaski, długie, gorące oklaski dla sensu sztuki i gry aktorów, powtarzają się po zakończeniu spektaklu.

To nie była wybrana publiczność niemiecka, która zrozumiała i doceniła sztukę Kruczkowskiego. Ale to się działo we wschodnim sektorze Berlina, na widowni już po części robotniczej i przeważnie postępowej. Przybywają oglądać „Sonnenbrucków" i ludzie z zachodnich sektorów — ale w zachodnich sektorach grają albo mieszczańskie komedie, albo sztuki w sprytny czy mniej sprytny sposób mące jasne problemy i usiłujące uwolnić od winy i kary tych ludzi lub te ugrupowania niemieckie, które zbrodniom hitleryzmu były współwinne.

*

Dokoła epilogu sztuki Kruczkowskiego, artystycznego i ideowego sensu tej „kropki nad i" w dramacie, toczyło się w Polsce najwięcej dyskusji, przy czym coraz powszechniej urabiał się pogląd, że ideowo-politycznymi wymogami podyktowany ów epilog jest zbędnym, pozaartystycznym dodatkiem do wykończonej artystycznie sztuki. I podpisanemu wydawało się, że w Berlinie byłoby lepiej pokazać „Sonnenbrucków" bez dodanego im rzekomo tylko publicystycznego wtrętu. Umocnił mnie jeszcze w tym przekonaniu artykuł E. Osmańczyka: w związku z premierą berlińską „Niemców" nazwał on epilog „fałszywą nutą, odbierającą siłę wrażeniu, które na widzu robią poprzednie sceny".

Myliliśmy się wszyscy i omylił się Osmańczyk. Właśnie reakcja widzów berlińskich na epilog, właśnie niemieckie głosy w dyskusji i w rozmowach na temat „Sonnenbrucków" świadczą nie tylko o ideologicznej wartości epilogu, ale i o jego niezbędności. Do jakiego stopnia epilog posiada w „Sonnenbruckach" treść aktualną i emocjonalną, dowodzi też fakt, że pojawiły się i znalazły w druku wyraz plotki o dopisaniu epilogu na miejscu w Berlinie, poza wolą i wiedzą Kruczkowskiego.

Sztuka Kruczkowskiego odniosła w Berlinie poważny moralny, polityczny i artystyczny sukces. Ma to swą moralną, polityczną i artystyczną wymowę. Jest rzeczą zrozumiałą, że artyści niemieccy zwrócili szczególną uwagę na pierwotny tytuł „Sonnenbrucków", który jak wiadomo, brzmiał: „Niemcy są ludźmi". Z tego założenia wynikło ujęcie akcji pierwszej odsłony jako głębokiego przeżycia moralnego dla woźnego Hoppe, z tego samego źródła wynikło, że Bildt najsilniejszy akcent w swej grze położył dopiero na słowa epilogu.

Trzeba było widzieć z jakim ogniem, z jaką siłą wtórnej młodości Bildt wypowiadał końcowe słowa o podjęciu walki. Zapewne, nie ukazanie przy nim przedstawiciela młodzieży postępowej jest brakiem sztuki Kruczkowskiego; zwęża to wymowę epilogu, ale go nie osłabia.

Aktorzy niemieccy grali siebie. To był akcent, który się wciąż powtarzał w ich wypowiedziach. Langhoff grał siebie, i Bildt przeżył osobiście duże wahania nim przyjął rolę Sonnenbrucka. Jego decyzja jako profesora Sonnenbrucka była też decyzją jego samego. Słyszeliśmy wciąż z ust rozmówców niemieckich: „grano nas samych", „tak było naprawdę", „tysiące rodzin niemieckich przeżywało tak samo i to samo".

I drugi motyw odezwał się wielokrotnie w dyskusji: „nie mieliśmy dotychczas takiej sztuki o problemie niemieckim", „polski autor wyręczył naszych pisarzy", „jesteśmy z pełnym uznaniem dla Kruczkowskiego za sprawiedliwość jego sądu".

*

Przedstawienie już dawno skończone. I dyskusja skończona. Jeszcze Hans Rudenberg, znakomity reżyser, podkreśla trafność dialektyki Kruczkowskiego i zauważa, że w „Sonnenbruckach" znajdują się całe Niemcy jak świat w kropli wody. Jeszcze Langhoff, nawiązując do postaci Ruth, wywodzi ją z Nietzschego i wyjaśnia intencje autora, czemu nie pozwolił Ruth przeżyć wojny...

Ale już rozchodzimy się i wychodzimy na miasto. W oczy wpada, naklejona gdzieś na ogrodzeniu z desek, ulotka: „Odra i Nysa — granicą pokoju". Te afisze rozkleili Niemcy w Berlinie. Ściślej mówiąc we wschodnim sektorze Berlina, i rozkleili je ci Niemcy, którzy wierzą, iż demokratyczny Berlin stanie się jednym z bastionów demokracji i pokoju i którzy pracują nad tą przebudową.

Znajdujemy z towarzyszami niemieckimi wspólny język. Dlatego rozumieliśmy się i podczas dyskusji nad polską sztuką o sprawie niemieckiej.

Murarze w Niemieckiej Republice Demokratycznej pracują systemem trójkowym

Trzej murarze w Zwickau, rozpoczęli śladem polskich robotników budowlanych pracę systemem trójkowym. Pracując nowymi metodami murarze ci potrafią już wmurować w ciągu 8 godzin — 18.108 cegieł. Na zdjęciu trójka murarska z Zwickau przy pracy

Foto Film Polski.

Środowisko zmienia organizm

(Napisane na podstawie artykułu kand. nauk biologicznych I. A. Polakowa w czasopiśmie „Nauka i życie" I/49).

W swojej klasycznej pracy pt. „Filozofia zoologii" wydanej 140 lat temu, wielki biolog francuski Lamarck twierdził, że bezustanne drobne zmiany, zachodzące w danym środowisku wywołują też w sposób ciągły zmiany w organizmie zwierząt żyjących w tym środowisku. Może o tym świadczyć różnica między zwierzętami, żyjącymi w różnych warunkach.

To, co przyroda robi w ciągu długiego czasu, człowiek przeprowadza o wiele szybciej, zmieniając dowolnie warunki życia zwierząt. W ten sposób podkreślił Lamarck czynną rolę człowieka w przyspieszeniu procesu zmiany przyrody. Lamarck twierdził również, że pod wpływem zmienionych w sposób trwały warunków środowiska następują zmiany wewnętrzne. W rezultacie, potomstwo osobników żyjących w zmienionych warunkach zachowuje „nabyte cechy i prowadzi w końcu do powstania nowej rasy zwierząt, różniącej się znacznie od tej, od której pochodzą".

Widzimy z tego niewątpliwie, że Lamarck uznawał wpływ środowiska na organizm i dziedziczenie cech nabytych w nowych warunkach życia.

Jak powstało 300.000 gatunków roślin

Obserwacje Darwina nad hodowlą zwierząt domowych w Anglii doprowadziły go również do stwierdzenia, że zmienione warunki życia, zmiana wyżywienia, używanie lub nie używanie pewnych organów ciała przez długi szereg pokoleń, wytworzyły w Anglii nowe rasy zwierząt domowych.

Wielki uczony rosyjski Timiriazew również twierdził, że niewątpliwe jest, iż środowisko zmienia organizm, a dziedziczność gromadzi te zmiany, czyniąc organizm bardziej złożonym. Fizjologia zaczyna już wykrywać tajemnice tworzenia form roślinnych, stopniowo zacznie ona sama kierować tworzeniem tych form.

Timiriazew podkreślał, że Darwin zgadzał się z poglądami Lamarcka. Nie uznawał tylko błędnych teorii Lamarcka, że świadome psychiczne nastawienie organizmu wpływa na zmianę formy. Timiriazew twierdził, że jedynie uzgodnienie teorii Darwina z Lamarckiem poprowadzi biologię na drogę postępu i rozwoju.

Miczurin, krytykując teorie weissmannistów zapytywał, czy wierzą oni w to, że 300.000 znanych gatunków roślin powstało tylko przez przekazywanie cech rodziców potomstwu, bez wpływu środowiska zewnętrznego. Byłoby według niego absurdem wierzyć, że te wszystkie gatunki powstały jedynie drogą krzyżowania, że całe królestwo roślinne rozwijało się przez dziesiątki milionów lat bez udziału środowiska, które przechodziło tak głębokie zmiany.

Dziedziczenie cech nabytych

Miczurin i Łysenko, twórcy nowej biologii słusznie określonej mianem twórczej — w pełni udowodnili istnienia pełnej jedności organizmu i środowiska oraz fakt dziedziczenia cech nabytych pod wpływem środowiska.

Nasi czytelnicy znają już z wielu artykułów wyniki wspaniałych doświadczeń przeprowadzonych przez przedstawicieli biologicznej szkoły miczurinowskiej — doświadczeń, które zrewolucjonizowały agrobiologię. W niniejszym artykule podamy kilka nowych, bardzo ciekawych przykładów również potwierdzających fakt dziedziczenia cech nabytych, a pochodzących z innej dziedziny.

Biolog radziecki Kamieniew prowadził doświadczenia nad salamandrą i żabą. Zmieniając temperaturę i wilgotność środowiska, zmuszał salamandry, które rodziły w normalnych warunkach potomstwo normalnie rozwinięte, do wydawania potomstwa niedorozwiniętego i na odwrót — salamandry, które wydawały potomstwo niedorozwinięte, zmuszał dobierając odpowiednio warunki do wydawania rozwiniętego całkowicie potomstwa. Zmiany te utrzymywały się w następnym pokoleniu nawet przy powrocie do normalnych warunków życia.

Inne doświadczenie wykonał Kamieniew na żabach. Uczony wybrał taki gatunek żab, w którym samiec troszczy się o potomstwo. Samice tych żab składają jaja na lądzie, a samiec owija jaja sklejone śluzem w jeden sznur dookoła swoich bioder i wraz z nimi przebywa w wodzie aż do czasu rozwinięcia się z jaj kijanek.

Przez podwyższenie temperatury na lądzie zmusił Kamieniew samice do składania jaj w wodzie, gdzie już samiec nie mógł ich owijać dookoła bioder, ponieważ jaja w wodzie nie sklejały się w sznur. W ten sposób Kamieniew zniszczył u ojca instynkt „troski o potomstwo". Trzy następne pokolenia żab chowane w normalnej już temperaturze składały jaja od razu w wodzie.

Odruchy warunkowe stają się bezwarunkowymi

Tę samą zdolność dziedziczenia cech nabytych stwierdził w swoich doświadczeniach wielki fizjolog Pawłow. Stwierdził on mianowicie, że odruchy warunkowe, stają się po szeregu pokoleń — bezwarunkowymi.

Przez długi czas każdemu karmieniu białych myszy towarzyszył dzwonek. Po trzystu próbach myszy nauczyły się na dźwięk dzwonka biec do miejsca karmienia. W drugim pokoleniu myszy, ten odruch warunkowy wywołano, już po 100 dzwonkach, w trzecim pokoleniu po 30 dzwonkach a w dziesiątym pokoleniu już po 3—4 dzwonkach myszy biegły do nożywienia. Pawłow wyciągnął stąd wniosek, że po kilku pokoleniach myszy będą biegły do jedzenia natychmiast po usłyszeniu dzwonka bez treningu, i że odruch stanie się przez dziedziczenie bezwarunkowy, wrodzony.

Wokół zagadnienia, czy rośliny i zwierzęta mogą dziedziczyć cechy nabyte pod wpływem środowiska w czasie życia osobniczego, toczy się dziś zażarta walka ideologiczna dzielaca biologów na dwa obozy. Prawidłowa odnowiedź na to pytanie ma zasadnicze znaczenie dla naukowego wyjaśnienia ewolucji świata organicznego a równocześnie dla praktyki.

Doświadczenie i praktyka dały na to pytanie odpowiedź nie budząca wątpliwości — odpowiedź twierdzącą. Cechy nabyte są dziedziczne.

Nowe cechy powstałe pod wpływem warunków zewnętrznych przenoszą się z pokolenia na pokolenie. Decydującą odpowiedź na to kapitalne zagadnienie dała nam nauka radziecka. Nauka radziecka dała człowiekowi nieograniczone możliwości kierowania przyrodą w kierunku przez niego pożądanym.

(E. D.)

Kronika Festiwalu Sztuk Radzieckich

„W PEWNYM MIEŚCIE" SOFRONOWA W POZNANIU

Po premierze „Dzieci słońca" Gorkiego wystawił Państw. Teatr Polski w Poznaniu sztukę Anatola Sofronowa „W pewnym mieście". Sztukę reżyserował Stefan Drewicz.

WYSTĘPY ZESPOŁÓW ŚWIETLICOWYCH W TEATRZE POLSKIM

W ramach festiwalu sztuk radzieckich odbędą się w Teatrze Polskim w dniu 6 bm. o godz. 19 występy wyróżnionych zespołów związków zawodowych.

Na program złożą się: „Młoda Gwardia" Fadiejewa w wykonaniu 80-osobowego zespołu PZPB Nr. 1 z Bielawy, tańce rosyjskie w wykonaniu zespołów PZPB Nr. 2 i PZPDz Nr 3 z Łodzi, „Pafawagu" z Wrocławia, Domu Kultury Zw. Zaw. z Katowic oraz „Kantata o Stalinie" Chaczaturiana w wykonaniu chóru i orkiestry symfonicznej huty „Florian".

„MOSKIEWSKI CHARAKTER" SOFRONOWA WE WROCŁAWIU

W Teatrze Wielkim we Wrocławiu odbyła się premiera sztuki Anatola Sofronowa pt. „Moskiewski charakter" w reżyserii dyr. Henryka Szletyńskiego. W rolach głównych wystąpili: Danuta Korycka, Zofia Tymowska, Feliks Zuchowski i Ignacy Machowski.

W szkołach moskiewskich

Lekcja biologii w 8-ej klasie jednej ze szkół moskiewskich

Foto SIB (Moskwa)

Tam, gdzie naukę udostępniono każdemu

Włodzimierz Tregubow

„Obywatele ZSRR mają prawo do nauki"
(Konstytucja ZSRR, art. 121).

Z Wiktorem Bobkowem poznałem się w fabryce maszyn rolniczych pod Moskwą. Przewodniczący rady zakładowej fabryki, przedstawiając mi młodego człowieka w mundurze kolejarskim rzekł:

— Oto Wiktor Bobkow, wychowanek fabryki, student Moskiewskiej Wyższej Szkoły Kolejowej. Na przykładzie własnego życia może on opowiedzieć wam, jak fabryka opiekuje się ludźmi i w jaki sposób pomaga im zdobyć wykształcenie.

A oto historia Bobkowa:

Ojca i matkę zabili mu hitlerowcy. W roku 1942 Wiktor, 15-letni sierota, bez żadnych kwalifikacji zawodowych, zgłosił się do pracy w fabryce maszyn rolniczych. Organizacja fabryczna skierowała chłopca do szkoły rzemieślniczej, gdzie na koszt państwa zdobył on kwalifikacje ślusarza, następnie zaś rozpoczął pracę w jednym z oddziałów fabrycznych.

Młodzieniec marzył jednak o dalszej nauce... Fabryka pomogła mu. Bobkow zaczął uczyć się w wieczorowej szkole przyfabrycznej. Wiosną roku bieżącego ukończył szkołę średnią i otrzymał świadectwo dojrzałości. Jesienią zaś fabryka skierowała swego wychowanka na wyższą uczelnię. Bobkow zdał celująco egzamin wstępny do Moskiewskiej Wyższej Szkoły Kolejowej. Za co fabryka przyznała mu wysoką premię oraz mieszkanie w jednym z domów fabrycznych. Obecnie Bobkow jest studentem i otrzymuje stypendium państwowe.

Miliony robotników radzieckich łączą pracę z nauką

W kraju socjalizmu, gdzie każdy obywatel ma prawo do nauki, i gdzie państwo dba o to, by obywatele rzeczywiście mogli prawo to wszechstronnie wykorzystać, życiorys Bobkowa nie jest niczym wyjątkowym. Rokrocznie jesienią miliony młodzieży radzieckiej zapełniają ławy szkolne i audytoria wyższych uczelni.

Miliony robotników radzieckich łączą pracę z nauką, ucząc się na podstawowych kursach technicznych (tzw. techminimum), lub też w specjalnych szkołach dla przodowników pracy, gdzie towarzysze ich, którzy opanowali nowe metody produkcyjne przekazują im swe doświadczenie. W ciągu ostatnich trzech lat pięciolatki powojennej na bezpłatnych kursach, seminariach i na lekcjach indywidualnych przeszkolono 7 milionów robotników radzieckich, którzy zdobyli kwalifikacje tokarzy, frezerów, modelarzy, mechaników itd. W tymże okresie 10 milionów robotników uzupełniło swą wiedzę fachową. W roku 1949 została podwojona w stosunku do r. 1948 ilość wiejskich szkół i kursów rolniczych, na których kształcą się setki tysięcy kołchoźników.

W r. 1946 - 1947, w samej tylko Federacji Rosyjskiej w średnich szkołach dla młodzieży robotniczej uczyło się 324 tysiące osób, zaś w średnich szkołach dla młodzieży wiejskiej 200 tysięcy osób.

Oddział Politechniki w zakładach budowy maszyn

Nie ma w Związku Radzieckim ani jednej instytucji, ani jednego przedsiębiorstwa — fabryki lub kołchozu, kopalni lub huty, — której administracja nie wykazywałaby nieustannej troski o szkolenie nowych kadr, o podniesienie kwalifikacji zawodowych i poziomu kulturalnego swych pracowników.

Na Uralu w Swierdłowsku istnieją wielkie zakłady budowy maszyn — zwane popularnie „Uralmasz". W zakładach tych od dziesięciu lat istnieje oddział Politechniki, który dał zakładom 400 inżynierów spośród byłych robotników. Ponad 300 robotników „Uralmaszu" uczęszcza do wieczorowej średniej szkoły, budowy maszyn. Poza tym tysiące robotników uczą się na rozmaitych kursach podwyższenia kwalifikacji. Co drugi pracownik zakładów uczy się.

Państwo radzieckie wydaje corocznie olbrzymie sumy na oświatę. W roku bieżącym na oświatę preliminowano 60 miliardów rubli, tzn. 1/7 wszystkich wydatków państwowego budżetu ZSRR.

Ponad 34 miliony dzieci w szkołach

W Związku Radzieckim ani jedno dziecko, które przekroczyło 7 lat życia nie pozostaje poza murami szkoły. Powszechność nauczania została już dawno osiągnięta. W roku bieżącym wprowadza się obowiązkowe siedmioletnie nauczanie powszechne we wszystkich wsiach.

W ZSRR istnieje 220 tysięcy szkół, pracuje w nich 1.300 tysięcy nauczycieli, uczy się ponad 34 miliony dzieci.

Dzięki trosce i opiece rządu i partii komunistycznej, wyższe uczelnie w Związku Radzieckim doszły do niebywałego wprost rozkwitu. Ogółem w ZSRR jest 837 wyższych zakładów naukowych w 232 miastach; uczy się w nich obecnie ponad 1 milion studentów.

10 milionów absolwentów

Wyższa uczelnia dostępna jest dla każdego radzieckiego obywatela. Każdy student, którego praca wykazuje dobre wyniki, otrzymuje stypendium państwowe oraz ma zapewnione miejsca w bursach. Szkolenie specjalistów traktowane jest w ZSRR jako zadanie pierwszorzędnej wagi dla państwa. Urząd Statystyczny podał niedawno, że w roku bieżącym 450 tysięcy osób zakończyło szkoły wyższe i zawodowe, rozpoczęło zaś naukę w szkołach tych 770 tysięcy osób.

W ciągu 30 lat od r. 1918 do 1948 wyższe uczelnie radzieckie ukończyło 10 milionów absolwentów.

Po zakończeniu wyższej uczelni ludzie radzieccy również mogą kontynuować swe wykształcenie. Dziesiątki tysięcy aspirantów uzyskują corocznie stopień naukowy kandydata nauk przy wyższych uczelniach i Oddziałach Akademii Nauk. W ZSRR jest ponad 30 tysięcy docentów i kandydatów nauk oraz 10 tysięcy doktorów nauk. Doktór nauk, to w ZSRR bardzo wysoki stopień naukowy.

Dla przykładu podamy, że w ciągu jednego tylko roku 1948, 18 inżynierów moskiewskich zakładów „Sierp i młot" nie przerywając pracy zawodowej opracowało i obroniło prace naukowe i uzyskało stopnie kandydatów nauk technicznych.

Idealne warunki dla rozkwitu indywidualnych zdolności

W Związku Radzieckim stworzono idealne warunki dla pełnego rozkwitu indywidualnych zdolności i talentów każdego człowieka. Ludzie radzieccy, posiadający wyższe zdolności artystyczne, rozwijać je mogą w specjalnych zakładach naukowych. W ZSRR istnieje: 14 wyższych szkół teatralnych, 14 szkół średnich dramatycznych, 15 szkół baletowych, 108 studiów teatralnych przy większych teatrach oraz 2 szkoły średnie dla cyrkowców. Również bogata jest sieć szkół plastycznych. Istnieje tam 12 wyższych uczelni sztuk pięknych, 50 szkół średnich i ogromna ilość studiów, w których młodzież łączy zajęcia z dziedziny malarstwa i rzeźby z normalnym kursem szkoły średniej.

Dla młodzieży obdarzonej talentami muzycznymi, istnieje 21 konserwatoriów, 109 szkół muzycznych i 460 szkół muzycznych dla dzieci.

Wykwalifikowanych sportowców kształci 11 wyższych instytutów wychowania fizycznego, 50 średnich szkół sportowych i kilka tysięcy szkół przy klubach i stowarzyszeniach sportowych.

Każdy obywatel radziecki w pełni realizuje swe wielkie prawo do nauki, do wszechstronnego wykształcenia.

Perełki językowe

Z nadchodzących wciąż pod adresem „Ostrowidza" listów widać, że istnieje u nas silny opór przeciw zaśmiecaniu języka obcymi naleciałościami i zastępowaniu dziwolągami starych, dobrych wyrażeń. Ob. L. Dembowską niepokoi np. coraz częściej spotykane — zwłaszcza w sprawozdaniach reporterów sportowych—*„plasowanie"* (zam. umieszczenie). Gdzie indziej znów czyta się o *„partiach"* parku, miasta, utworu literackiego, gdy mamy na to: części, dzielnice, działy itp. Korespondentka zwraca też uwagę na nadużywanie rzeczowników czasownikowych, które tylko wyjątkowo godzą się z duchem języka. *„Należy przemóc tradycyjne(?) banie się wody"* (zam. obawę) — pisze pewien felietonista, który dalej zapewnia iż *„pływak nie utonie, żeby* (zam. *choćby) chciał"*. Dalej — niesłusznie wychodzą z użycia takie wyrażenia, jak koń kary, koń siwy lub siwek. Żyją one jeszcze na wsi. Miasto, wraz ze swymi pisarzami, znającymi tylko wymierające konie dorożkarskie, maść ich określa jako czarną, białą etc., ubożąc tym język.

Obok szpetnego *„przyjmowania udziału"* (zam. *brania udziału)*, o czym już pisałem, owo „przyjmowanie" i w innych zestawieniach źle bywa stosowane. *„Akcja przyjęła charakter"*... czytamy w artykule politycznym. A powinno być: *„przybrała charakter"*. *„Chory przyjął* (zam. *zażył) lekarstwo"*.

Nawet wybitni publicyści często dziś używają pewnych wyrazów niewłaściwie. *„Wydrukowano chronologiczny dziejopis tego kościoła"*... Autor miał na myśli, oczywiście, kronikę. Wprawdzie był czas, kiedy „dziejopis", „dziejopismo" używano w znaczeniu kroniki, dziś jednak jest to forma przestarzała; dla nowoczesnego czytelnika dziejopis to historyk.

Bardzo jest ważną rzeczą, by i właściwych słów we właściwym używać znaczeniu. A trzeba przyznać, że troska o to istnieje i powiększa się wraz z przybywaniem oświaty. Oto np. grono pracowników pewnego zakładu pyta, jak lepiej powiedzieć: *„ob. X. podsumował całość obrad, czy zreasumował"?* Zdaje mi się, że oba wyrażenia mogą być poprawne. Zreasumować — znaczy streścić, powtórzyć w skrócie; podsumować — przedstawić wynik. Różnica jest bardzo subtelna i chodzi tylko o to, czy ob. X. poprzestał na wyliczeniu uchwał, czy też odtworzył zwięźle wiodące do nich argumenty.

OSTROWIDZ